ROK I. Z. TOM I.

PRZEGLĄD INTENDENCKI

STYCZEŃ — MARZEC 1926 R.

TREŚĆ:

WARSZAWA — 1926.
NAKŁADEM KOŁA ABSOLWENTÓW WYŻSZEJ SZKOŁY INTENDENTURY.

PRZEGLĄD INTENDENCKI

STYCZEŃ – MARZEC 1926 R.

WARSZAWA – 1926.
NAKŁADEM KOŁA ABSOLWENTÓW WYŻSZEJ SZKOŁY INTENDENTURY.

DRUK. M. S. WOJSK WARSZAWA PRZEJAZD

OD REDAKCJI

Wydawnictwo, które podejmujemy, zawdzięcza swe powstanie inicjatywie Koła Absolwentów Wyższej Szkoły Intendentury i będzie poświęcone zagadnieniom administracyjnym, ekonomicznym i technicznym, związanym z działalnością służby intendentury w czasie pokoju i wojny.

Sama istota sprawy, której wydawnictwo ma służyć, będzie prowadziła do rozpatrywania kwestyj codziennych, szarych, wegetacyjnych. Problemy tego rodzaju naogół nie leżą w sferze naszych upodobań i zamiłowań. Sądzimy jednak, że w chwili obecnej, kiedy uwaga całego narodu skupia się z konieczności na zagadnieniach ekonomicznych i administracyjnych, czynnik odgrywający w życiu gospodarczem tak poważną rolę, jak intendentura wojskowa, wygody obojętności podzielać nie może — i to przedewszystkiem pragniemy dokumentować w podejmowanem wydawnictwie.

Gorączkowa, usilna praca w praktyce usuwa niejedno niedomaganie, jest jednak z swej istoty bierna, często szablonowa i nie służy sprawie postępu, o ile nie idzie w parze z teoretyczną analizą każdorazowego stanu rzeczy, i o ile w oparciu o cudze i własne doświadczenia nie szuka drogi do właściwych reform. Przez podjęcie naszego wydawnictwa stwarzamy właśnie ośrodek dla takiego teoretycznego rozpatrywania zagadnień, jakie nasuwać będzie codzienne życie.

Nie zamierzamy krępować twórczej myśli, ani wiązać się zapowiedziami nad możność. Dlatego nie rzucamy obietnic, nie ustalamy szczegółowego programu.

Rozpoczynając swoją pracę, zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że wypadnie nam pokonać wiele trudności, tembardziej, że musimy liczyć przedewszystkiem na własne siły. Nie uchylamy jednak czoła przed przeciwnościami: nie wątpimy bowiem, że zrozumienia, życzliwości i poparcia dla naszych wysiłków nie odmówi nikt, komu dobro i rozwój siły zbrojnej leży na sercu.

Por. WRONA DOMINIK

Przebudowa ustroju rolnego a obronność państwa

Kataklizm dziejowy, którego świadkami byliśmy w krwawych latach 1914 — 1918, nie ograniczył się w swoich skutkach do przesunięcia słupów granicznych: wiele oznak wskazuje na to, że prócz wyrąbanych mieczem, lub wyłudzonych w dyplomatycznym targu zmian powierzchownych fizycznego rzędu, wojna światowa przyniosła ludzkości warunki i zaczątki organizacji życia na nowych podstawach. Państwo przedwojenne, przystosowane do spełniania zadań politycznych, pod naciskiem konieczności wojennych, wprowadziło w obrocie gospodarczym cały szereg ograniczeń. Zmniejszyła się bowiem produkcja rolna i przemysłowa, uległ zniszczeniu kapitał, wzrosło spożycie, utrudnił transport, upadł kredyt. Niedostatek obejmował coraz szersze warstwy; państwo stanęło przed alternatywą: uregulowania stosunków gospodarczych w drodze interwencji, sięgającej podstaw dotychczasowego porządku prawno-ekonomicznego, albo też abdykowania na rzecz nieznanych sił społecznych, które wśród chaosu i anarchji, towarzyszącej zagładzie zbankrutowanego porządku państwowego, objęłyby spadek po państwie politycznem.

W spełnianiu narzuconych sobie zadań ekonomicznych, państwo okazało daleko posuniętą niezaradność. Narzekano przeto powszechnie na brak inicjatywy i energji ze strony organów państwowych, zarzucano urzędom brak konsekwencji i ciągłości w przeprowadzaniu zamierzeń państwa, a znaczny odsetek urzędników nie posiadał często ani uzdolnienia, ani bezstronności, ani nawet zrozumienia rozstrzyganych zagadnień. Jednak mimo licznych niedomagań, które przypisywać można wyjątkowo trudnym warunkom życia wojennego, hypertrofji funkcji państwowych i wadliwościom improwizowanej organizacji — państwo naogół osiągnęło większość wytkniętych celów i wykazało znaczną siłę w skutecznem rozwiązywaniu różnorodnych trudności gospodarczych. Czy stoimy w okresie przystosowywania politycznej organizacji państwa do spełniania funkcyj ekonomicznych, czy żyjemy na przedwiośniu państwa ekonomicznego? Zanim życie udzieli na to pytanie ostatecznej odpowiedzi, dziś już

stwierdzić możemy, że wywołana koniecznością wojenną i trudnościami życia powojennego ingerencja państwa w sferze stosunków ekonomicznych, dała pochop do podjęcia w drodze ustawodawczej wielu podstawowych reform w naszej organizacji ekonomicznej, reform, których natychmiastowe przeprowadzenie nie da się już związać ani genetycznie, ani teleologicznie z właściwemi atrybutami państwa pod bronią: nie są one ani przeżytkami ostatniej wojny, ani celowem przystosowaniem organizacji państwowej do zadań, oczekujących ją w przyszłem starciu orężnem. Przyspieszenie tych reform jest atoli następstwem tej predyspozycji psychicznej, która na tle kryzysu dotychczasowego porządku społecznego ukazywała w sferze aktualnych możliwości perspektywy do niedawna mało realne. Innemi słowy: przyspieszenie wielu uskutecznianych obecnie reform społecznych jest również pośredniem następstwem wojny, sięgającem może dalej w swych skutkach od wielu zdobyczy traktatowych.

Wśród poczynań państwa w dziedzinie reform społecznych, wysuwa się u nas na pierwszy plan przebudowa ustroju rolnego. Nie jest ona zagadnieniem specyficznie polskiem. Reformę ustroju agrarnego przeprowadziły lub przeprowadzają państwa bałkańskie, Węgry, Rumunja, Niemcy, Austrja, Litwa, Łotwa, Estonja i Finlandja, w swoisty sposób „rozwiązała" kwestję agrarną Rosja Sowiecka. Jednak dla żadnego z tych państw nie była przebudowa ustroju rolnego do tego stopnia kwestją egzystencji, co dla Rzeczypospolitej Polskiej. Spis jednodniowy z 1921 r. wykazał na obszarze spisowym (cyfry nie obejmują Górnego Śląska i powiatów Wilno, Troki, Oszmiana i Święciany, okręgu administracyjnego wileńskiego):

Tabl. 1. Rzeczpospolita Polska. Gospodarstwa rolnicze drobne. (poniżej 5 ha powierzchni)

TYP GOSPODARSTWA	Ilość gospodarstw	Ogólna powierzchnia w ha
Poniżej 1 ha na powierzchni . .	605.247	307.008
Od 1 do 2 ha	502.703	767.949
Od 2 do 3 ha	379.354	961.934
Od 3 do 4 ha	345.719	1,221.905
Od 4 do 5 ha	276.562	1,248.008
Razem . .	2,109.585	4,506.804

Z początkiem XX w. (lata 1902 — 1907) gospodarstw tej kategorji było ogółem 1,670.000 o ogólnym obszarze 3,971.000 *ha* (J. Wein-

feld, Rocznik Polski, II wyd. tabl. 81). Ostatnie dwudziestolecie przyniosło zatem silny wzrost liczebny tych gospodarstw i powolne zwiększenie ich ogólnej powierzchni kosztem gospodarstw większych. Naturalna ewolucja stosunków posiadania prowadziła do stałego obniżania się przeciętnej powierzchni gospodarstw tego typu. Na jedno gospodarstwo przypadało przed dwudziestu laty 2'4 *ha*, obecnie już tylko 2'1 *ha*. Spis jednodniowy wykazał, że w tym samym czasie i na tym samym obszarze znajdowały się w posiadaniu wielkiej własności rolnej następujące obszary użytków rolnych (grunty orne, łąki i pastwiska, sady, ogrody i t. p.).

Tabl. 2. Rzeczpospolita Polska. Wielka własność rolna.

TYP GOSPODARSTW	Ilość gospodarstw	Powierzchnia użytków w ha
Od 50 do 100 ha	5.443	316.729
Od 100 do 500 ha	8.118	1,504.197
Powyżej 500 ha	4.004	3,216.180
Razem . .	17.565	5,037.106

Jak widzimy, w posiadaniu 17.665 wielkich właścicieli ziemskich, pozostawało o pół miljona hektarów więcej użytków rolnych, aniżeli było ziemi wszystkich kategoryj upraw w posiadaniu 2,109.585 drobnych rolników. Na podłożu tych skrajnych przeciwieństw w stosunkach władania ziemią, zarysowały się silne i pod względem społecznym niepożądane tarcia. Wielka własność skutkiem niekorzystnych konjunktur ekonomicznych, kurczyła się wprawdzie bardzo szybko, atoli jeszcze w szybszem tempie postępowało rozdrobnienie własności włościańskiej. Parcelacja już przed wojną w drodze naturalnej ewolucji, przybrała tak znaczne rozmiary, że zapowiadano zanik wielkiej własności jako przestarzałej formy władania ziemią.

W Małopolsce parcelowano rocznie w okresie (1902 — 1912) przeciętnie 24.297 *ha:*[1]) w pięciu województwach centralnych (warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie i białostockie) obszar wielkiej własności wynosił w r. 1913: 4,069.600 *ha;*[2]) a w r. 1921 już tylko 2,922.994 *ha*.

Dnia 10 lipca 1919 r. Sejm Ustawodawczy powziął szereg uchwał, które mają na celu wprowadzenie zasadniczych reform

[1]) Dr. J. Rutkowski, Własność tabularna w Galicji wg stanu z końcem r. 1912, Lwów 1918, str. 19.

[2]) Weinfeld, Rocznik Polski, wyd. II, tabl. 80.

w dziedzinie stosunków władania ziemią. Ustrój agrarny Rzeczypospolitej Polskiej ma się odtąd gruntować „na silnych, zdrowych i zdolnych do intenzywnej produkcji gospodarstwach włościańskich, opartych na prywatnej własności różnego typu i wielkości". „Właścicielami, lub posiadaczami ziemi uprawnej mogą być tylko osoby, prowadzące osobiście samodzielne gospodarstwo, lub ich spadkobiercy". Ustawą z dnia 2 sierpnia 1919 r. (Nr 64 poz. 384 Dz. p. p.) Sejm upoważnił Rząd, aby do czasu uchwalenia ustawy o reformie rolnej, wydał rozporządzenie z mocą ustawy, normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej. Na zasadzie tej ustawy wyszło rozporządzenie z dnia 1 września 1919 r. (Nr. 73 poz. 428 Dz. U. P.) o przenoszeniu własności nieruchomości ziemskiej. Umowy o przeniesienie własności nieruchomości ziemskiej wymagają, według tego rozporządzenia, zezwolenia władz państwowych, które czuwać mają nad tem, aby przeniesienie prawa własności nie uniemożliwiało, ani nie ograniczało zastosowania zasad reformy rolnej, ustalonych w uchwale Sejmu z 10 lipca 1919 r.

Dnia 15 lipca 1920 roku uchwalił Sejm zapowiedzianą ustawę o wykonaniu reformy rolnej (Nr. 70 poz. 462 Dz. U. P.). Ustawa nadaje Państwu prawo przymusowego wykupu większych gospodarstw prywatnych, obejmujących ponad 180 *ha* w okręgach przemysłowych i podmiejskich ponad 60 ha, na kresach i w niektórych częściach b. zaboru pruskiego ponad 400 *ha* użytków rolnych. Równocześnie ustawa przekazuje pewne posiadłości jak: dobra martwej ręki, skarbowe, donacyjne i t. p. wprost do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego na cele reformy rolnej. Cenę wykupna nieruchomości stanowić ma połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy. Z chwilą ukończenia postępowania wywłaszczającego, państwo obejmuje nieruchomość, przeznaczoną na wykup, w swoje fizyczne posiadanie i rozporządzenie. Organa państwowe opracowują plan parcelacyjny, który obejmuje podział gruntów na jednostki gospodarcze, jako podstawę silnych i zdolnych do intensywnej wytwórczości gosopodarstw włościańskich.

Już po kilku latach stosowania ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. okazała się konieczność jej znowelizownaia. Zmiany i uzupełnienia dotyczą głównie procedury wykupu, spłaty ceny kupna i jej wysokości, nie naruszają jednak maksymalnej granicy posiadania, określonej ustawą z dn. 15 lipca 1920 r. Na szczególną uwagę zasługuje postanowienie, ustalające roczny kontyngent parcelacyjny w wysokości 200.000 *ha*. Gdyby się udało rzeczywiście zrealizować ustawę w takich rozmiarach, wówczas w przeciągu lat dziesięciu dokona się zasadnicza przebudowa ustroju rolnego w Polsce.

To wyjątkowo szybkie tempo w dokonywaniu fundamentalnej zmiany ustroju rolnego, napełniało niektóre sfery polityczne i gospodarcze obawami, by kryzys ustrojowy nie sprowadził przesilenia w produkcji, spadku wytwórczości i niekorzystnego wpływu na bilans handlowy. Wymiana poglądów na ten temat, prowadzona w atmosferze namiętnych walk politycznych, wykazała dobitnie, że zarówno zwolennicy reformy agrarnej, jak i jej przeciwnicy mało się oglądają na ścisłość naukową w ustalaniu faktów i wysnuwaniu wniosków i nie traktują zagadnienia z takim objektywizmem, do jakiego zniewalać powinna rzetelna troska o przyszłość i dobro państwa jako całości[1]. Pozatem stwierdzić należy, że interesy obrony państwa nie doczekały się w dotychczasowej dyskusji takiego szerokiego uwzględnienia, na jakie muszą zasługiwać.

Nie będzie dlatego bez pożytku, jeżeli zagadnieniem reformy agrarnej zainteresuje się administracja wojskowa, odpowiedzialna wobec narodu za wyżywienie armji w czasie wojny, a nawet ponosząca do pewnego stopnia współodpowiedzialność za aprowizację ludności cywilnej. Reforma, zakrojona na taką szeroką skalę, sprowadzi na kraj pewne niedogodności w okresie, kiedy dotychczasowe wielkie warsztaty produkcji ulegną raptownemu zmniejszeniu, a powiększone ich kosztem, lub nowo utworzone gospodarstwa rolne, będą musiały cierpieć na brak kapitału. Każda nagła zmiana ustroju i metod wytwórczości, musi być okupiona kryzysem, a gwałtowne naruszenie ustalonego porządku w delikatnym organiźmie gospodarczym— choćby niedoskonałym — nie może się obejść bez wstrząśnień. Postęp wymaga ofiar. To spostrzeżenie nie jest już zawodową tajemnicą ekonomistów. Nadał mu lapidarną wymowę Victor Hugo w słynnym dwuwierszu:

Sans cesse le progrès, roue à double engrenage,
Fait marcher quelque chose en écrasant quelqu'un.

Zachodzi tylko pytanie, kosztem jakich ofiar okupimy reformę agrarną, jako zdobycz natury socjalnej.

---

[1]) W pracy L. W. Biegeleisena p. t. „Reforma rolna głównych państw europejskich", Warszawa 1924, czytamy dosłownie (str. 45): „Stąd ostateczny pogląd Hansena możnaby było zaaprobować, tak nieistotnie bowiem wynika zeń owa wyższość wielkiej własności" (!). Czy jednak autor „mógłby" zaaprobować z równą bezstronnością pogląd Hansena, gdyby z niego „istotnie" wynikała wyższość wielksiej własności, tego się niestety nie dowiadujemy. W innem miejscu pisze te sam autor: „nie należy bynajmniej lekceważyć tych badań, pochodzących z pod pióra często pierwszorzędnych sił naukowych, tembardziej, że mimo poglądy zbliżone do kół wielkoagrarnych, dochodzą ci badacze do wniosku, iż drobna własność w każdym razie osiąga lepsze rezultaty w stosunku do obszaru w zwierzęco-białowej produkcji" (c. 1 str. 47).

W przedstawionem dnia 2 lutego 1925 r. przedłożeniu ustawowem rządu angielskiego czytamy: „Jest dość powszechna zgoda na to, że narodowa polityka rolna powinna zmierzać do osiągnięcia dwóch następujących celów: 1) wydajność ziemi powinna być podniesiona do najwyższej możliwości gospodarczej, celem dostarczenia żywności dla narodu; 2) ziemia powinna również stać się podstawą życia i rozsądnego zarobku dla największej ilości ludzi". Możemy w zupełności przystać na bardzo treściwe i trafne ujęcie problemu agrarnego przez rząd angielski. Trudno bowiem przeczyć, że problem agrarny posiada dwa oblicza: ekonomiczne i socjalne. Trudno przeczyć, że z punktu widzenia socjalnego ustawa nasza stanowi olbrzymi krok naprzód i że pod tym względem obronność państwa potęguje. Najlepiej odżywiony i wyekwipowany żołnierz, którego upośledzenie socjalne czyni podatnym przedmiotem agitacji, jest równie niebezpieczny, jak głodujący w mundurze wojskowym zamożny kmieć. Uważając zatem, że pod względem socjalnym reforma agrarna niesie za sobą bardzo korzystne następstwa, wzmacniając odporność moralną, spoistość społeczną, a nawet poprawiając kondycję fizyczną żołnierzy, zarówno armji stałej, jak pospolitego ruszenia, przechodzimy z kolei do omówienia ekonomicznych następstw reformy agrarnej i jej wpływu na zaopatrzenie armji w czasie wojny. Musimy przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, jakie zmiany w produkcji pociągnie za sobą przeprowadzenie reformy rolnej, jakie znaczenie mają te zmiany dla obronności państwa i w jaki sposób może się administracja wojskowa najskuteczniej przystosować do nowych warunków:

Na pierwsze z tych pytań nauka ekonomji dotychczas nie udzieliła odpowiedzi.

Ekonomiści szkoły klasycznej byli naogół zwolennikami wielkiej własności[1]). Atoli w obrębie tej szkoły przekonanie o ekonomicznej wyższości wielkiej własności nie stało się nigdy artykułem wiary. Niekłamane sympatje dla małej własności objawiał w Anglji William Thomas Thornton[2]), a we Francji Hipolit Passy[3]). Nikt atoli nie wytaczał przeciw wielkiej własności takich ciężkich zarzutów, jak ekonomista à rebours, odstępca od prawowiernej szkoły, J. K. Sismondi:[4]) „Ci, którym prawo przyznaje monopol władania ziemią, nie mają

---

[1]) Leonce de Lavergne, Essai sur l'Economie rurale de l'Angleterre, de l'Ecosse et de l'Irlande, wyd. 5-te 1882.

Tenże, Economie rurale de la France depuis 1789, wyd. 3-e 1866.

[2]) W. T. Thornton, A. Plea for Peasant Proprietors, 1848.

[3]) H. Passy, Des Systemes de Culture, 1852.

[4]) J. K. Simonde de Simondi, Nouveaux Principies d'Economie Politique, 2 wyd. 1827 tom II, str. 269 — 270.

żadnego interesu w tem, aby żądać od niej całej ilości środków spożywczych, jaką zdolna jest wydać. We wszystkich krajach właściciele opierali się i musieli się opierać wszelkim systemom uprawy, które zmierzałyby tylko do powiększenia ilości swoich środków spożywczych, nie zaś dochodów". Dla uzmysłowienia istoty swoich zarzutów używa Sismondi następującego przykładu: Przypuśćmy, że właściciel gruntu wydzierżawił za 100 talarów działkę ziemi, która dawała dzierżawcy plon ogólny wartości 1000 talarów. Przypuśćmy dalej, że właściciel, przeznaczając ten grunt na jałowe pastwiska, mógłby otrzymać czystego dochodu 110 talarów, a więc o 10 talarów więcej, aniżeli płacił mu dotychczas dzierżawca. Właściciel z pewnością nie będzie się wahał w decyzji". Odprawi on swego dzierżawcę hodującego wino, albo warzywa i zyska na tem 10 talarów, naród jednak straci 890 talarów. Nie znajdą wówczas lokaty, a więc będą pozbawione dochodu wszystkie kapitały, zaangażowane w tej tak pożytecznej gałęzi wytwarzania. Nie znajdą również zajęcia, a więc stracą zarobek wszyscy robotnicy, których pracę zbiór ten reprezentował". Sismondi przytacza przykłady, jak w analogiczny sposób, wyłącznie chęcią zysku wiedzeni, landlordowie szkoccy zamieniali grunta orne na pastwiska, a czynszowników zmuszali do masowej emigracji [1]) i jak spekulanci rolni włoscy wyludnili zdumiewająco urodzajną Kampanję, zastępując produkcję wina, oliwek i traw zbożowych, pastwiskami dla licznych stad bydła, dozorowanych przez kilku pasterzy. Zasadniczą przyczynę tego opłakanego stanu rzeczy upatruje Sismondi w braku łączności między własnością i pracą; jedyne lekarstwo widzi w powiększeniu liczby włościan posiadaczy..

Również John Stuart Mill podziwia drobną własność, obserwując „dzielnych wieśniaków francuskich". Pragnie rozszerzenia drobnej własności; jego wpływowi intelektualnemu zawdzięczać należy słynne „Small Holdings Acts", które zmierzały do stworzenia jak największej liczby drobnych gospodarstw kosztem posiadłości landlordów. Ustrój własności rolnej chciał Stuart Mill oprzeć na asocjacji drobnych gospodarstw, propagował przytem, jako środek tymczasowy, popieranie rozwoju drobnych gospodarstw, odżegnując się wszelako od radykalnych pomysłów: „Pogląd w tej sprawie drobnej własności rolnej i włościan-posiadaczy mógł nasunąć czytel-

---

[1]) W samej rzeczy, Szkocja mimo silniejszego przyrostu naturalnego w porównaniu z Anglją i Walją w trzydziestoleciu 1801 — 1831, wzrastała w ludność powolniej od reszty Królestwa W. Brytanji. Na 100 mieszkańców Szkocji w r. 1801 przypadało 147, podczas gdy dla Anglji i Walji cyfra ta wynosi 156. W stosunku do reszty kraju Szkocja powinna była w r. 1831 liczyć przynajmniej 2,508.000 mieszkańców (Statesman's Yearbook for 1924 p. 13 i 18).

nikowi przypuszczenie, że liczę na wielki podział własności ziemskiej, ażeby uwolnić robotników, a przynajmniej robotników rolnych, od konieczności uważania płacy roboczej za jedyne źródło utrzymania. A jednak poglądy moje są inne. Wprawdzie uważam, że ta forma gospodarki rolnej, niesłusznie krytykowana, w całokształcie swych następstw o wiele bardziej sprzyja szczęściu ludzkiemu, niż praca najemna... Ale cel postępu polega nietylko na tem, żeby postawić ludzi w takie położenie, by mogli się obywać jedni bez drugich, lecz na tem, aby im pozwolić pracować razem w stosunkach, któreby nie były oparte na zależności".[1]) Ani klasyczna szkoła ekonomji, ani jej krytycy i epigoni nie zdobyli się zatem w stosunku do kwestji wielkiej i małej własności rolnej na jednolitość poglądów. Również wśród szkoły socjalistycznej daremnie szukalibyśmy powszechnej zgody w zapatrywaniach na wielką i małą własność. O ekonomicznej wyższości wielkich warsztatów rolnych jest przeświadczony Kautsky, a jednak nie może zaprzeczyć, że wielka własność rolna kurczy się i że jej kosztem wzrastają gospodarstwa drobne. Socjalista David[2]) starał się zyskać zwolenników dla biegunowo sprzecznego zapatrywania. Zanik wielkiej własności rolnej tłumaczył większą sprawnością ekonomiczną drobnej własności. Za miarę tej sprawności uważał nietylko intensywność produkcji roślinnej, jak Kautsky, ale sumę wytwórczości roślinnej i zwierzęcej. Metoda Davida nie może jednak uchodzić za wzorową. Przeprowadza on mianowicie porównania między okolicami, w których przeważa wielka własność, a prowincjami w których góruje własność drobna i w tym celu podzielił Prusy na dwie części: na zacnód i na wschód od Łaby. Ponieważ jednak żadna z tych części nie cechuje się przygniatającą przewagą jednej formy własności nad drugą, owszem obydwie są mieszane pod względem typu gospodarstw, trudno jest bez pewnej nieścisłości przypisywać całą nadwyżkę produkcji właśnie temu przeważającemu typowi i na tej podstawie opierać dalsze wnioski. Pozatem nie uwzględnił David okoliczności, że porównując takie wielkie obszary, uzyskalibyśmy tylko wtedy wyniki dokładne, gdybyśmy mogli ocenić cyfrowo wpływ na produkcję takich czynników, jak jakość ziemi, konjunktury ekonomiczne a nawet do pewnego stopnia odmienne warunki klimatyczne.

Żadnego zarzutu nie podnoszono dotychczas przeciw naukowej ścisłości metody prof. Laura, prezesa Związku włościańskiego i kierownika sekretarjatu włościańskiego w Szwajcarji[3]). Laur urządził

[1]) Por. Principles of Political Economy, tłumaczenie polskie, Petersburg 1859—1860.

[2]) Dawid, Socialismus und Landwirtschaft, Berlin 1922.

[3]) L. W. Biegeleisen. Reforma rolna głównych państw europejskich, tom I Warszawa, 1924.

dla włościan kursa buchalterji rolniczej, zobowiązując swych uczniów do prowadzenia wzorowej buchalterji w swych gospodarstwach po ukończeniu studjów, i komunikowania mu rezultatów, które podlegały jeszcze kontroli urzędników sekretarjatu włościańskiego. Ażeby zachęcić do współzawodnictwa, Laur wyznaczył nagrody za najlepsze opracowania. Na podstawie tak zgromadzonego materjału, Laur przeprowadził szczegółową analizę wyników gospodarczych poszczególnych kategoryj własności rolnej i doszedł do następującego wniosku: „Dla stosunków szwajcarskich, za naukowo ustalony fakt uważamy zjawisko, że w większych gospodarstwach rolnych osiąga się z hektara mniejszy dochód brutto, jak w małych". Rezultaty badań Laura, nie mogą być żadną miarą odnoszone do stosunków polskich: na 901 franków 96 cts. dochodu brutto w typie gospodarstw szwajcarskich od 3 — 5 *ha* powierzchni, tylko 54 fr. 02 cts. pochodziło z produkcji zboża, kartofli i warzyw polnych, 84 fr. 33 cts. z owoców i wina, a 763,61 fr. z produkcji zwierzęcej. W Szwajcarji łąki i pastwiska zajmują 74'41% ogólnego obszaru, grunty orne 11'72%, lasy 9'62%; ilość winnic wynosi przeszło 10% gruntów rolnych[1]). W Polsce natomiast grunty orne wynoszą 48'6%; łąki i pastwiska 16'9%; lasy 24'1%.[2]) Zatem przesunięcie punktu ciężkości w Szwajcarji na gospodarkę hodowlaną, z natury rzeczy stwarza dla większej własności trudniejsze warunki i tem się tłumaczy niezaprzeczona ekonomiczna wyższość drobnych gospodarstw szwajcarskich.

Daleko większą doniosłość mają dla nas badania niemieckie, ze względu na zbliżone warunki produkcji rolnej. W Niemczech użyikowanie ziemi charakteryzują następujące cyfry[3]) (Rok 1922): grunty orne 46'3% (u nas 48'6%); łąki i pastwiska 15'9% (u nas 16'9%); lasy 28'2% (u nas 24'1%); inne nieużytki 9'6% (u nas 10'4%) Na każdych 100 *ha* zasiewów pięciu głównych ziemiopłodów, przypadają w okresie 1921 — 1924 pod uprawę poszczególnych kategoryj płodów następujące obszary:

KRAJ	Żyto	Owies	Jęczmień	Pszenica	Ziemniaki
Niemcy[4])	32.66	25.36	10.09	11.04	20.85
Polska[5])	39.19	21.43	10.38	9.07	19.93

[1]) R. Calwer, Jahrbuch der Weltwirtschaft, 1912,

[2]) Rocznik statystyki Rzplitej Polskiej, Warszawa 1924, str. 41.

[3]) Statesman's Yearbook for the year 1924 p. 944 — 945 (cyfry absolutne przeliczone na odsetki).

[4]) Annuaire International de statistique agricole 1924 — 25. Rome 1925.

[5]) Daty G. U. S. z roczników statystycznych Rz. P.

W roku 1924 obracano na uprawę pięciu ziemiopłodów głównych w Niemczech 67'7%, u nas 63'4% ogółu gruntów ornych. Niezalesiona powierzchnia użytkowa wynosi w Niemczech 62'2% ogólnego obszaru kraju, u nas 65'5%. Na 1000 *ha* tej powierzchni chowano w Niemczech koni 128 (u nas 132), bydła rogatego 572 (u nas 324), owiec 200 (u nas 89), nierogacizny 538 (u nas 213).[1]).

Na 100 ha użytków rolnych spis z 1907 r. wykazał w obecnych granicach Niemiec 20'5 *ha* w posiadaniu wielkiej własności (ponad 100 ha)[2]). U nas powierzchnia użytków rolnych na obszarze spisu 1921 r. wynosi 27,369.000 *ha*, z tego należało do instytucyj prawnopublicznych 841.900 *ha*, do wielkiej własności prywatnej (ponad 100 *ha)* 4,720.377 *ha*. Odnosząc te cyfry od ogółu użytków rolnych, otrzymujemy na 100 *ha* tych użytków, 20'3 *ha* w posiadaniu wielkiej własności, a więc cyfrę niemal identyczną z niemiecką (20'5%).

Już to pobieżne porównanie stosunków niemieckich z polskiemi uprawnia nas do korzystania w pewnym zakresie z wyników badań niemieckich, dotyczących wydajności ekonomicznej drobnych i wielkich gospodarstw rolnych.

O ile jednak chodzi o produkcję zwierzęcą, główne pole ekonomicznej przewagi drobnej własności niemieckiej, należy mieć na uwadze, że nietylko pod względem jakości, ale także ilości Polska stoi daleko wtyle za Niemcami. Jeżeli zatem drobna własność niemiecka, mimo mniej intensywnej produkcji roślinnej, zyskuje w porównaniu z wielką własnością, właśnie skutkiem doliczenia wartości produkcji zwierzęcej, nie jest prawdopodobne, ażeby w tej samej lub nawet zbliżonej wysokości ujawniło się to zjawisko w Polsce.

Zagadnieniu drobnej i wielkiej własności poświęcono w Niemczech cały szereg monografji. Materjał opierano na porównaniu pewnej ilości gospodarstw różnej kategorji posiadania, przyczem obliczano zwykle przychód brutto w gotówce w stosunku do 1 *ha*. Wyniki uzyskane przytem przez różnych autorów, są tak nieprawdopodobnie rozbieżne, że nietylko wystawiają ujemne świadectwo ścisłości samej metody, ale wartość zgromadzonych w ten sposób danych obniżają do zera. Przychody brutto własności drobnej wynoszą bowiem, według Luberg'a 179.40 mk., Klawki'ego 255 mk. Stumpfe'go 453 mk., Auhagen'a 776 mk., Hagman'a 1.083 mk.[3]) Takich różnic nie można tłumaczyć inaczej, jak niedostatecznością stosowanej metody.

---

[1]) Cyfry dla Niemiec z Annuaire General de la France et de l'Etranger, Paris 1925, p. 485.

[2]) Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich, 1922, str. 53. Rocznik statystyczny statystyki Rz. P. 24 r., str. 34.

[3]) Biegeleisen, Reforma rolna głównych państw europejskich.

Osobne miejsce w literaturze przedmiotu należy się pracom Keup'a i Mührera. Porównują oni wyniki gospodarcze tych samych obszarów rolnych przed parcelacją i po parcelacji. Keup analizuje 103 włości rentowe z Poznańskiego i Pomorza, Mührer 322 osady osady z Poznańskiego i Prus Zachodnich. Keup podaje przytem zbiory z hektara w następujących cyfrach:

	A.	*B.*	*D.*	*C.*
Przed parcelacją	8.58	11.42	12.25	16.03
Po parcelacji	14.35	21.10	16.87	19.22

Według Keup'a sprzedano rocznie z badanych obszarów, artykułów produkcji rolnej za mk.:

Przed parcelacją	54.622	72.671	95.016	26.993
Po parcelacji	136.209	170.861	118.882	43.059

Samych produktów roślinnych sprzedano z powyższych obszarów za mk.:

Przed parcelacją	23.845	49.086	62.114	18.618
Po parcelacji	14.287	28.220	55.553	18.242

Według Mührera zbierano z 1 *ha*:

	żyta	*pszenicy*	*jarego zboża*
Przed parcelacją	12.38 q.	16.32 q.	11.54 q.
Po parcelacji	17.07 q.	24.20 q.	19 q.

Ogólny zbyt na targ wynosił na 1 *ha* rolniczej przestrzeni (w markach):

Przed parcelacją:	produktów	roślinnych	157.4
„ „	„	zwierzęcych	56.5
Po parcelacji:	produktów	roślinnych	92.3
„ „	„	zwierzęcych	173.9

Badania Keup'a i Mührera są przeto znamiennem świadectwem następującego zjawiska: wskutek reformy agrarnej zwiększa się ilość dostarczanych na rynek produktów roślinnych. Cyfry Keup'a i Mührera należy zestawić z przeciętnemi wynikami produkcji w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich.

Przeciętna produkcja za 1 ha (rok 1908 — 13): zboża chlebowego 17'9 q (według statystyki oficjalnej); Keup podaje produkcję wielkiej własności: 9'58, 11'42, 12'26, 16'03 *q*, produkcję drobnej własności 14'35, 16'87, 19'22, 22'10 *q*.

Widzimy zatem, że folwarki, które badał Keup, były wyjątkowo zaniedbane pod względem produkcji roślinnej i wszystkie stały niżej przeciętnej normy, zaś utworzone włości rentowe w dwóch wypadkach, wykazują nienaturalnie wysoką produkcję.

Niewiele lepiej ma się rzecz z cyframi Mührera.

Przeciętna produkcja 1 ha w okresie 1908—13 wynosiła dla żyta 17'2, dla pszenicy 20'8. U Mührera było żyta przed parcelacją zaledwie 12'38 (!), po parcelacji 17'07, pszenicy 16'32, względnie 24'2 (!)

Zarówno Keupowi, jak Mührerowi zarzucała krytyka tą dysproporcję między przeciętnemi rezultatami odnośnych okolic, a zebranemi przez nich cyframi produkcji. Oprócz tego, wartość badań Keupa i Mührera umniejsza znacznie okoliczność, że równocześnie z parcelacją wielkiej własności, przeprowadzono meljoracje, które mogły wpłynąć na pewne, aczkolwiek nie tak fantastyczne, podwyższenie produkcji roślinnej. Nie mogą nas także fascynować bardzo wysokie cyfry zbytu na targu. Niema kolonistów, którzyby w pierwszych latach zagospodarowania nie przyciągali paska dla wydobycia się z pewnych przejściowych trudności materjalnych.

Z punktu zaopatrzenia armji w czasie wojny, obchodzić nas muszą szczególnie cyfry prof. Hansena i Rodryga Dunina.

Prof. Hansen dzieli gospodarstwa rolne na własność do 100 *ha* (włościańską) i gospodarstwa powyżej tej normy (własność wielka). Hansen zestawia w swojej pracy ilości ziemiopłodów, dostarczanych rządowi na mocy zasad przymusowej gospodarki na aprowizację miast i wojska w czasie wojny światowej. Dostarczone ilości zestawia w następujących tablicach:

Na 100 *ha* roli dostarczyła w centnarach metrycznych:

	własność mała	*własność wielka*
zboża na chleb	162.8	290.8
„ innego	43.1	122.9
strączkowych	4.3	10.0
kartofli	255.9	418.0
siana	151.4	18.5
słomy	18.2	41.8

Na 1 *ha* rolniczej przestrzeni dostarczyła w kilogramach:

	własność mała	*własność wielka*
żywej wagi bydła	39.5	34.3
masła	2.1	4.5

Wartość dostarczonych produktów w markach na 1 *ha* obszaru rolnego wynosiła:

	własność mała	*własność wielka*
zboże, ziemniaki, strączkowe .	55.39	102.11
inne ziemiopłody	9.71	19.18
bydło żywoj wagi	63.20	54.88
masło	21.60	27.00
jaja	6.47	1.43

Jak widzimy, z wyjątkiem siana i bydła, co do których własność włościańska góruje nad folwarczną, nie da się zaprzeczyć wyższość tej ostatniej z punktu widzenia przymusowej gospodarki wojennej.

Niesłusznie jednak Hansen dochodzi do wniosku, że te cyfry służyć mogą jako miernik wydajności drobnej i wielkiej własności. Biegeleisen zauważa, że ilości, oddawane organom rządowym, nie mogą mieć pod tym względem znaczenia, bo ustawa pozostawiała do dyspozycji producentów na ich własną konsumcję pewne ilości ziemiopłodów. Ponieważ zaś drobna własność w stosunku do obszaru utrzymuje i żywi więcej osób, niż wielka, o tyle mniej właśnie musi dostarczać artykułów kontyngentowych. „Wielka własność przeważnie była ściśle kontrolowana, co dla organów wykonawczych przedstawiało o wiele mniejsze trudności, niż kontrola olbrzymiej ilości rozrzuconych osad wiejskich, niemożliwa wręcz w wielu wypadkach technicznie"; [1]) dlatego też mała własność uprawiała zapewne na wielką skalę handel pokątny, w okresie kartek chlebowych, mięsnych i tłuszczowych, niesłychanie korzystny. „Mało jest ludzi w Niemczech, którzy żyli wyłącznie ze swych racji, niezawsze zresztą regularnie realizowanych. Te masy żywności jednak, które tajny handel dostarczał ludności nie rolniczej, a dalej, które ze wsi dostawały się do miasta, dzięki stosunkom pokrewieństwa, lub przyjaźni, były najczęściej pochodzenia włościańskiego"; [2]) Ponadto zauważyć należy, że drobna własność w stosunku do swego obszaru, utrzymuje znacznie więcej bydła, aniżeli folwarczna, i na spas były używane pewne ilości zboża chlebowego. Wprawdzie Niemcy surowo zakazali takiego spasu, jednak niema gwarancji, czy zakaz ten był przez własność włościańską w rzeczywistości ściśle przestrzegany. O ile jednak cyfry Hansena z przytoczonych wyżej względów, nie mogą uchodzić za miernik wydajności gospodarstw włościańskich i folwarcznych, o tyle nikt nie usiłował zaprzeczyć, że z punktu widzenia przymusowej gospodarki wojennej, własność włościańska przedstawia znaczne niedogodności. Niedogodności te maleją w miarę doskonalenia administracji i podnoszenia się dyscypliny społecznej wśród obywateli państwa. Ponieważ jednak sprawność administracji pruskiej będzie dla nas na długi jeszcze czas niedościgłym wzorem, z drugiej zaś strony wątpić należy, czy przed wybuchem najbliższej wojny dyscyplina prawna naszego społeczeństwa, będzie odpowiadała przeciętnemu poziomowi uspołecznienia „w państwie bojaźni Bożej" — możemy się a priori w odnie-

[1]) Biegeleisen l. c.

[2]) David l. c.

sieniu do drobnej własności liczyć ze znacznie gorszemi rezultatami przymusowej gospodarki wojennej, aniżeli te, których wyrazem są cyfry Hansena. O ile się rozchodzi o aprowizację ośrodków wielkomiejskich i miljonowych armij, walczących w polu, możliwość skontyngentowania produkcji w drodze przymusowej gospodarki wojennej, wywiera równie doniosły wpływ na obronność państwa, jak intensywność tej produkcji wyrażona w cetnarach zbiorów brutto w stosunku do jednostki obszaru.

Wyniki badań Hansena, opartych na materjałach z 6-iu powiatów Prus Wschodnich, (Królewiec, Heiligenbeil, Łabiewo, Ostród, Olsztyn i Braniewo) potwierdza praca polskiego badacza, Rodryga Dunina p. t. „Znaczenie większej i mniejszej własności rolnej w gospodarstwie społecznem" („Sprawa Rolna" Warszawa 1920 r.). Dunin oblicza cyfry odstawy głównych ziemiopłodów dla celów aprowizacyjnych w 20-tu powiatach W. Ks. Poznańskiego za r. 1917/18.

Przyjmując odstawę z drobnej własności włościańskiej za 100, ilustruje ten badacz udział poszczególnych kategorji gospodarstw w przymusowej aprowizacji następującą tablicą:

Typ gospodarstwa	Dostarczono z 1 morga (własność niżej 8 morgów=100)				
	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa	ziemniaków
Poniżej 8 morgów . . .	100	100	100	100	100
od 9 do 30 morgów . .	75	127	129	133	146
od 31 do 60 morgów . .	225	218	214	233	182
od 61 do 200 morgów . .	313	245	229	167	212
od 201 do 400 morgów .	438	273	243	167	227
od 401 do 1000 morgów .	575	336	429	309	230
od 1001 do 2000 morgów	475	391	400	400	290
od 2001 do 3000 morgów	475	400	343	407	290
powyżej 3000 morgów . .	525	482	429	400	298

W przymusowej gospodarce aprowizacyjnej uczestniczyły zatem większe warsztaty produkcji rolnej w sposób znacznie wydatniejszy, aniżeli gospodarstwa drobno-włościańskie. Ilość ziemiopłodów, dostarczonych przez własność z jednostki obszaru, jest 2—5 razy większa, aniżeli odnośny kontyngent drobnej własności.

Rezultaty badań nad wielką i małą własnością rolną, można zatem ująć — bez narażenia się na poważne zarzuty — jak następuje:

1) Rozdrobnienie wielkiej własności rolnej prowadzi do obniżenia produkcji roślinnej i utrudnia w wysokim stopniu skontygnowanie tej produkcji w drodze przymusowego normowania wytwórczości i spożycia płodów rolnych w czasie wojny.

2) W zakresie produkcji hodowlanej powoduje rozdrobnienie własności rolnej znaczny wzrost wytwórczości, nie pozbawiając państwa na wypadek wojny możności skutecznego ingerowania w stosunki produkcji i spożycia artykułów tej gałęzi wytwórczości.

Przeciwnicy przebudowy ustroju rolnego powoływali się zbyt często na odstraszające przykłady państw zaawansowanych w stosunku do nas w realizacji reformy agrarnej, ażeby wolno nam było te przestrogi puszczać mimo uszu. Omówimy zatem po kolei zagadnienie agrarne w niektórych państwach, zbliżonych do nas ustrojem i warunkami produkcji rolnej, a także ogólnym kierunkiem powojennego ustawodawstwa agrarnego. Należy jednak z całą stanowczością zaznaczyć, że związek genetyczny między zmianą ustroju agrarnego i zmianą ogólnej wytwórczości, nie został dotychczas z całą ścisłością wykazany, że nie rozporządzamy cyframi, któreby oświetlały dostatecznie zmiany w produkcji zwierzęcej, że ponadto wyników akcji u naszych sąsiadów bliższych i dalszych nie możemy bez zastrzeżeń odnosić do stosunków polskich. Rozpatrzmy zatem po kolei zagadnienia agrarne i ogólną wytwórczość rolną w Rumunji, Litwie, Łotwie i Estonji.

Strukturę agrarną i stosunek wielkiej własności do włościańskiej w obecnych granicach Wielkiej Rumunji, charakteryzują następujące cyfry:

Własność mała była skupiona w ręku 2,421.168 rolników i obejmowała 11,627.638 ha, czyli 56% ogólnego obszaru, resztę kraju zajmowała własność folwarczna prywatna i państwowa, która liczyła 9,215.581 ha i należała do 12.333 wielkich właścicieli ziemskich [1]. Te stosunki w dziedzinie władania ziemią, wywołały rozruchy chłopskie w latach 1889 i 1907, spowodowane głównie nadmiernie wysokiemi czynszami dzierżawnemi, jakie drobna własność opłacać musiała wielkim właścicielom, względnie pośrednikom i spekulantom, za najmowane drobne działki ziemi. Rząd rumuński wydał wówczas cały szereg zarządzeń, zmierzających do doraźnego poprawienia bytu

---

[1]) Według zestawienia, umieszczonego w pracy Dr. Rose „Reformy rolne w Europie Środkowej" str. 32. Do wielkiej własności doliczyłem 243.123 dziesięcin dóbr państwowych w Besarabji.

włościan. Podczas wojny bałkańskiej obiecano ludności podjęcie reformy rolnej na szerszych podstawach, a w roku 1917, podczas okupacji niemieckiej, król rumuński ponowił to przyrzeczenie. Między rokiem 1917 a 1921 wyszedł cały szereg ustaw i rozporządzeń, dotyczących przebudowy ustroju rolnego. Ustawy te ustaliły maksimum posiadania na 100 — 500 ha dla obszaru Starej Rumunji, 100— 500 morgów w b. zaborze węgierskim (Siedmiogród, Banat, Marmarosz i Crisana), 250 ha na Bukowinie i 100 ha w Besarabji. Lasy uległy upaństwowieniu tylko w Besarabji. Realizacja reformy agrarnej postępowała tak szybko, że w sierpniu 1924 r. wywłaszczono już 5,713.576 ha czyli dwie trzecie całego obszaru wielkiej własności. Po ukończeniu wywłaszczenia, Rumunja będzie typowym krajem drobnej własności; własność folwarczna obejmować będzie zaledwie 8% uprawnej powierzchni.

W debatach nad projektem drugiej ustawy agrarnej rumuńskiej, p. Garoflid, b. minister rolnictwa, oświadczył co następuje: „Gospodarcze wyniki reformy rolnej, nie są zadawalające. Z 6,102.980 ha, uprawianych przez małą własność przed 1915-ym rokiem, dzisiaj znajduje się pod uprawą zaledwie 4,694.000 ha, co przedstawia zmniejszenie o 1,400.000 ha. Na nieszczęście, w tem zmniejszeniu figuruje miljon ha, przeznaczonych na uprawę zboża [1]). Sfery rządowe i zwolennicy reformy agrarnej tłomaczą wprawdzie spadek wytwórczości wielkim ubytkiem ludności, spowodowanym przez wojnę światową, ogólną dezorganizacją gospodarczą, zmniejszeniem inwentarza i ilości rąk roboczych, niemniej jednak, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że reforma rolna była jedną z głównych przyczyn spadku produkcji [2]).

Przedwojenną przeciętną produkcję rolną na terytorjach, wchodzących dzisiaj w skład Królestwa Rumuńskiego, charakteryzują następujące cyfry:

Dzielnica	Zasiewy w tysiącach ha						Zbiory w tysiąc. cetnarów metr.					
	pszenica	żyto	jęczmień	owies	kukurydza	ziemniaki	pszenica	żyto	jęczmień	owies	kukurydza	ziemniaki
Królestwo *a)* .	1.852	128	634	447	2.084	33	23.892	1.188	5.441	4.216	27.303	1.238
Zabór węgier. *b)*	906	117	126	318	929	72	9.687	1.204	1.552	3.459	12.886	5.504
Besarabja *c)* . .	591	220	502	71	579	14	5.611	1.892	5.028	729	7.589	1.021
Bukowina *d)* . .	21	28	30	44	70	32	313	313	405	595	849	3.254
Razem . .	3.370	492	1.192	880	3.662	151	39.504	39.504	12.426	9.009	48.927	11.117

[1]) Fodor, Annuaire Est-Européen, Budapest 1922.

[2]) Takiego zdania jest nasz konsul w Budapeszcie p. Chiczewski. (Raporty gospodarcze str. 7 — 10).

a) Przeciętne dane z okresu 1909 — 1913 według Annuaire International de Statistique Agricole Roma 1925.

b) Obliczenia Władysława Buday'a („Ungarn nach dem Friedenschluss" 1922), przeciętne z lat 1911 — 1919.

c) Jeżegodnik Rossiji za lata 1909, 1910, 1911, 1912 i 1913 (przeciętne z okresu 1905 — 1912).

d) Oesterreichische Statistik, przeciętne z okresu 1903 — 1912.

Porównując cyfry przedwojenne z produkcją lat ostatnich 1920 — 1924, otrzymujemy następujący obraz liczbowy rozwoju rumuńskiego rolnictwa:

Wyszczególnienie	Zasiewy w tysiącach ha						Zbiory w tysiącach q					
	pszenica	Żyto	jęczmień	owies	kukurydza	ziemniaki	pszenica	żyto	jęczmień	owies	kukurydza	ziemniaki
Okres przedwojenny	33.37	493	1.193	880	3.622	151	39.504	4.638	12.426	9.009	48.527	11.717
1920—1921	2.488	327	1.569	1.239	3.444	200	21.381	2.307	9.853	9.632	28.104	13.877
1921—1922	2.650	267	1.727	1.334	3.404	204	25.040	2.338	20.418	13.365	30.438	11.162
1922—1923	2.690	270	1.878	1.345	3.404	235	27.792	2.440	13.253	9.096	38.458	16.527
1923—1924	3.172	271	1.851	1.237	3.621	250	19.165	1.515	6.697	6.098	39.489	16.688
Okres powojenny	2.750	283	1.756	1.288	3.468	224	23.345	2.150	12.555	9.548	34.122	15.130
Różnica w porównaniu z okresem przedwojennym	—620	—210	+563	+408	—194	+73	—16.159	—.488	+129	+5.89	—14.405	+3.996

(Produkcja powojenna według Annuaire International de Statistique Agricole, 1925).

Widzimy zatem, że w latach 1921 — 24 produkcja rolnicza Rumunji, w porównaniu ze stanem przedwojennym podniosła się nieznacznie co do owsa, jęczmienia i ziemniaków, spadła zaś bardzo znacznie, o ile chodzi o pszenicę, kukurydzę i żyto. Jeżelibyśmy przeliczyli zmiany wytwórczości rumuńskiej na złote, według cen płaconych przez importerów polskich w styczniu 1925 r. [1]), zmiany te wyrazi nam suma 977,158.000 złotych papierowych, przedstawiająca pieniężną wartość tej straty, jaką corocznie w latach 1921 — 1924, ponosiło rumuńskie gospodarstwo narodowe wskutek kryzysu wytwórczości rolniczej. Jest to suma znacznie większa od całego budżetu Rumunji, który na rok 1925 wynosił 31.750 miljonów lei, czyli około 794 miljonów złotych [2]).

Dla Litwy brak nam danych statystycznych, któreby ujmowały stosunki władania ziemią w granicach dzisiejszego państwa litew-

---

[1]) Rocznik Statystyki Rz. P. 1925. Wiadomości Statystyczne za rok 1925.

[2]) Raporty gospodarcze: Rumunja (raport konsula Chiczewskiego).

skiego. W b. gubernji kowieńskiej, która stanowi 70% powierzchni Litwy obecnej, własność włościańska ukazowa i prywatna zajmowała 53·4%, własność publiczna 6·7%, własność wielka ponad 100 ha — 39·9%, w czem latyfundja ponad 1000 ha — 22·2% ogólnego obszaru[1]). Przeciętna wielkość gospodarstwa chłopskiego wynosiła 16·1 dziesięcin, nie można zatem utrzymywać, ażeby reforma agrarna była dla Litwy koniecznością socjalno-ekonomiczną. Ponieważ jednak wielka własność ziemska należała do Polaków, Rosjan i Niemców, Litwa podjęła z pobudek nacjonalistycznych wywłaszczenie tej własności. Ustawą z 15 lutego 1922 r. ustalono maksimum posiadania w wysokości 80 ha z tem ograniczeniem, że nadwyżki ponad tę normę mogą być pozostawione właścicielom, jeżeli się do celów reformy nie nadają. Odszkodowanie spłaca sie ratami rocznemi przez 36 lat[2]). Wysokość raty zależy od gatunku gruntów: za najgorsze grunty równa się ona równoważnikowi pieniężnemu 6 kg. żyta, za najlepsze 60 kg. żyta, a więc od 1 zł. 50 gr. do 15 zł. za hektar rocznie. Sprzyja to oczywiście w wysokim stopniu szybkiemu urzeczywistnieniu reformy.

Dla produkcji rolniczej litewskiej podaje rocznik rzymski następujące cyfry:

Wyszczególnienie	Zbiory w tysiącach q				
	pszenica	żyto	jęczmień	owies	ziemniaki
Produkcja przeciętna przedwojenna (1909-13)	853	4.967	1.588	2.659	7.959
Rok 1920/21	773	5.346	1.453	2.635	13.806
„ 1921/22	891	6.160	2.335	4.201	18.480
„ 1922 23	807	6.068	1.733	3.306	16.302
„ 1923/24	903	4.647	2.029	2.698	16.582
Produkcja przeciętna powojenna	843	5.554	1.887	3.210	16.308

Co do Łotwy brak nam dat statystycznych, któreby wyrażały stosunki władania ziemią w tym kraju.

W szczególności cyfry Kurlandji, przytoczone w pracy Adama Rose, nie dają nawet przybliżonego obrazu struktury agrarnej w dzisiejszej Łotwie, ponieważ Kurlandja stanowi zaledwie 40%

1) Rose, Reformy rolne w Europie Środkowej.
2) Rose, tamże.

ogólnej powierzchni państwa łotewskiego. Dr. Fodor oblicza wielką własność w Łotwie na ca 50% ogólnego obszaru kraju[1]), nie podaje jednak źródła swojej informacji; mam wrażenie, że szacuje na oko. Posiadając znaczną stosunkowo ilość bezrolnych, Łotwa była co do układu własności rolnej krajem zamożnych chłopów na kilkudziesięciomorgowych gospodarstwach i nielicznych arystokratów, pochodzenia w olbrzymiej większości niemieckiego, posiadających po kilka, a często po kilkanaście tysięcy hektarów ziemi. Ustawodawstwo agrarne powojenne, znosi zupełnie wielką własność i wyklucza jej powstanie w przyszłości. Dotychczasowi właściciele mogą zatrzymać obszar w rozmiarach średniego gospodarstwa rolnego (do 100 ha) cały zapas ziemi używa się na obdzielenie bezrolnych i uzupełnienie małorolnych gospodarstw do powierzchni 22 ha, nikt w przyszłości bez zezwolenia władzy nie będzie mógł jednoczyć obszarów, obejmujących ponad 22 ha. Kwestja odszkodowania nie została uregulowana ostatecznie.

Rozwój rolniczej produkcji łotewskiej przedstawiają następujące cyfry[2]):

Wyszczególnienie	Zbiory w tysiącach q				
	pszenica	żyto	jęczmień	owies	ziemniaki
Produkcja przeciętna przedwojenna . . .	385	3.254	1.728	2.790	16.549
Rok 1920/21	213	2.491	1.414	2.445	15.883
„ 1921/22	261	1.739	1.474	2.638	14.612
„ 1922/23	446	2.736	1.311	2.382	17.958
„ 1923/24	430	1.994	1.619	2.710	19.580
Produkcja przeciętna powojenna	337	2.240	1.454	2.544	17.008

Z wyjątkiem ziemniaków, których produkcja nieznacznie wzrosła, wszystkie inne główne ziemiopłody wykazują zniżkę produkcji, wahającą się od 15% do 30% przedwojennej wytwórczości.

W Estonji należało do wielkiej własności 2,428.087 ha, czyli 57.9% ogólnego obszaru kraju, w czem jednak tylko 790.000 ha przypadało na ziemię orną. Przeciętna wielkość gospodarstwa włościańskiego wynosiła wprawdzie 34.1 ha, jednak głód ziemi był stosun-

[1]) Fodor Annuaire Est-Européen, 1922.

[2]) Annuaire International de Statistique Agricole, Rome 1925.

kowo znaczny ze względu na pokaźną ilość proletarjatu rolnego. Dziewięć dziesiątych wielkiej własności należało do Niemców; reformę agrarną radykalną podjęto częściowo ze względów narodowych, częściowo z rzeczywistej potrzeby, dla złagodzenia napięcia społecznego i przeciwdziałania rewolucyjnym nastrojom. Lasy upaństwowiono, wielką własność wywłaszczono na rzecz państwa razem z budynkami i inwentarzem, sprawa odszkodowania dotychczas w zawieszeniu. Parcele, utworzone z wielkiej własności, nadaje się bezrolnym i małorolnym, tytułem dziedzicznej dzierżawy.

Przeciętna produkcja przed wojną wynosiła (1909 — 13) 1,852 tys. q żyta 1,348 q jęczmienia, 1,234 tys. q owsa i 8,340 tys. q ziemniaków; po wojnie (1921—24) 1,592 tys. q żyta, 1,199 tys. jęczmienia, 1,408 tys. q owsa i 7,143 tys. q ziemniaków. Z wyjątkiem owsa spadła produkcja w odniesieniu do wszystkich innych ziemiopłodów.

Z czterech rozpatrywanych przez nas państw, tylko Litwa wykazała w kryzysowych latach 1921—1924 wyższą produkcję rolną, anijeżeli przed wojną. Pszenica dała wprawdzie około 1% zniżki, ale za to żyto około 11%, jęczmień około 20%, owies około 20%, ziemniaki przeszło 100% nadwyżki w stosunku do wytwórczości przedwojennej. Na tle wytwórczości innych państw są to cyfry rewelacyjne i rewolucyjne. Weźmy taki rok nieurodzaju, jak 1924. Niemcy dają w tym roku w stosunku do produkcji przedwojennej żyta 57%, pszenicy 60%, jęczmienia 80%, owsa 78%. Polska: żyta 64%, pszenicy 52%, jęczmienia 80%, owsa 86% — na całej półkuli północnej obserwujemy wybitne — sit venia verbo — „disagio" w stosunku do przedwojennego parytetu, sięgające nieraz kilkudziesięciu procentów. Tylko Litwa cieszy się w tym roku względnym urodzajem: pszenicy 106%, jęczmienia 128%, owsa 102%, ziemniaków przeszło 200% jedno jedyne żyto figuruje z 93% przedwojennej produkcji. Dla wiarygodności oficjalnej statystyki rolniczej litewskiej, nie jest to oczywiście najlepsze świadectwo.

Czego się zatem mamy spodziewać po reformie rolnej w Polsce? We wszystkich prawie rozpatrywanych wyżej państwach stwierdzić można:

1) zwiększenie się powierzchni, obsianej owsem i jęczmieniem na niekorzyść powierzchni, obsianej zbożem chlebowem,

2) ogólne obniżenie produkcji pięciu głównych ziemiopłodów, z wyjątkiem ziemniaków. Najmniej cierpi przytem owies i jęczmień, które mogą nawet wykazać nadwyżki, stosunkowo znaczniejszy spadek wykazują zboża chlebowe.

Polska posiada 18,307.800 ha gruntów ornych, 3,838.000 ha łąk, 2,528.600 ha pastwisk, 9,062.100 ha lasów i 3,924.800 ha innych

gruntów i nieużytków*). Z tego zajmowała wielka własność rolna (prywatna, państwowa, kościelna i inna publiczna).

6.203.200 ha użytków rolnych (role, łąki i pastwiska, w posiadaniu małej własności pozostawało 18,471200 ha.

Na każdych 100 ha użytków rolnych było zasiewów przeciętnie (1921/22, 1922/23, 1923/24).

Wyszczególnienie	Mała własność		Wielka własność	
	ogółem w tysiącach ha	na 100 ha użytków	ogółem w tysiącach ha	na 100 ha użytków
Pszenica	608,0	3,29	435,9	7,03
Żyto	3261,8	17,55	1293,0	20,84
Jęczmień	786,1	4,25	400,9	6,46
Owies	1755,8	9,50	737,3	11,88
Ziemniaki	1632,4	8,84	634,1	10,22

Zbiory przeciętne w latach 1921/22, 1922/23 i 1923/24 przedstawia następująca tablica:

Wyszczególnienie	Mała własność		Wielka własność	
	ogółem w tysiącach ha	na 100 ha użytków	ogółem w tysiącach ha	na 100 ha użytków
Pszenica	5.395,7	32,13	5.368,8	86,55
Żyto	33.105,7	179,23	15.663,4	252,50
Jęczmień	8.559,4	46,34	5.308,5	85,58
Owies	18.842,1	102,01	9.291,2	149,78
Ziemniaki	200.198,6	1083,84	88.410,9	1425,24

Wskutek parcelacji około 2,100.000 ha użytków rolnych przejdzie z typu wytwórczości właściwego wielkiej własności na nowy typ gospodarki. Obszar ten wytwarza według jednego i drugiego typu wytwórczości następujące ilości ziemiopłodów w tysiącach centnarów metrycznych:

Wyszczególnienie	Zbiory w tysiącach q				
	pszenica	żyto	jęczmień	owies	ziemniaki
Obszar parcelowany jako wielka własność . . .	1.817,6	5.302,5	1.803,5	3.145,4	29,930,0
Ten sam obszar po parcelacji	674,7	3.763,8	973,1	2.142,2	22.760,6
Różnica . . .	—1.142,9	—1538,7	—830,4	—1003,2	—7169,4

*) Rocznik Statystyki Rz. P. 1924 i 1925.

Biorąc zatem za podstawę przeciętnie cyfry z trzechlecia 1922/24, jedyne, które przedstawiają wyniki zbiorów według typu posiadania— możemy w pewnem przybliżeniu przewidywać, że przebudowa ustroju rolnego u nas przyniesie spadek w produkcji pszenicy około 10%, żyta około 3%, jęczmienia około 5%, owsa około 4%, ziemniaków około 3%. Większa intensywność produkcji roślinnej u wielkiej własności płynie z dwóch źródeł: 1) z przeznaczenia na zasiewy pięciu głównych ziemiopłodów stosunkowo znaczniejszego obszaru: mała własność zasiewała 434.3, wielka własność 564.3 ha na 1.000 ha użytków rolnych, 2) z lepszego wyniku zbiorów brutto w stosunku do jednostki powierzchni: przeciętne zbiory w trzechleciu 1922/24 wynosiły na 1 ha zasiewu u wielkiej własności: 12.3 q pszenicy, 11.9 q żyta, 13.2 q jęczmienia, 12.6 q owsa i 139.4 ziemniaków. Drobna własność osiągała w tym samym czasie: 9.8 pszenicy, 10.2 q żyta, 10.9 q jęczmienia, 10.7 owsa i 122.6 q ziemniaków.

Reforma agrarna obejmuje u nas ogółem $^1/_{11}$ część ogółu użytków rolnych, została przytem rozłożona na 10 lat, rocznie będzie zatem zmieniała właścicieli mniej więcej $^1/_{110}$ część powierzchni użytkowej. W Rumunji w przeciągu lat pięciu przeszła z rąk do rą $^1/_3$ część użytków, co czyni na rok $^1/_{15}$ część ogólnej powierzchni użytkowej rolnej. Kryzys wytwórczości rozciąga się zatem u nas na obszar ośmiokrotnie mniejszy, aniżeli w Rumunji. Szerzone często obawy ,by nagła zmiana struktury rolnej nie sprowadziła u nas zaniku wytwórczości, powinny zatem zamilknąć, o ile mają czerpać swe uzasadnienie w analogji do stosunków rumuńskich.

Czego się natomiast możemy spodziewać po reformie rolnej w zakresie gospodarki hodowlanej? Jaka jest intensywność tej gospodarki u wielkiej i małej własności?

Odpowiedzi na to pytanie udzielą nam oficjalne dane spisu 1921 r. uzupełnione obliczeniami dla Górnego Śląska i części obszaru Wileńszczyzny, nieobjętych spisem. Ilość inwentarza żywego wynosiła dla Polski (1921) — koni 3,294.764 sztuk, bydła 8,131.783 sztuk, trzody chlewnej 5,424.988 sztuk [1]).

Po odliczeniu inwentarza, spisanego przez wojsko [2]) (79.442 koni, 2.779 bydła rogatego, i 4.073 trzody chlewnej) uzyskujemy dla wielkiej i małej własności następujące cyfry:

---

[1]) „Stosunki rolnicze Rz. P." wydawnictwo Min. Rolnictwa i D. P. Warszawa, 1926.

[2]) Roczniki Stastystyczne Rz. P. (dane spisu jednodniowego 1921 r.).

Wyszczególnienie	Ogólna ilość inwentarza			Ilość sztuk na 100 ha użytków		
	koni	bydła	świń	koni	bydła	świń
Wielka własność [1]) . . .	405.783	748.439	330.516	65,4	120,6	53,3
Mała własność [2])	2,809.539	7,380.565	5,090.399	152,1	399,5	275,5

Wyższość małej własności jest zatem na polu hodowlanem niezaprzeczona. Wpływ reformy rolnej na hodowlę ilustrować może następująca tablica:

Wyszczególnienie	Koni	Bydła	Świń
Inwentarz żywy na 2,100.000 ha użytków rolnych małej własności	319.410	838.950	578.550
Inwentarz na tymże obszarze użytków wielkiej własności	137.340	253.260	111.930
Różnica . . .	182.070	585.690	466.620

Temu zwiększeniu inwentarza żywego odpowiada oczywiście zwiększenie produktów w zakresie mięsa i nabiału. Przyjmując, że 60% pogłowia bydła rogatego stanowią krowy mleczne, i że na jedną krowę przypada przeciętnie 1.300 l. mleka i 40 kg. masła rocznie, możemy się spodziewac wzrostu wytwórczości tych artykułów o 4,568.382 hektolitrów mleka i 140.566 q masła rocznie. Z wykazanej wyżej nadwyżki bydła rogatego będzie się ubijać rocznie 14% ilości krów, oraz 20% wołów i buhajów [3]) a więc 49.200 krów i 3.514 wołów i buhajów. Przy średniej wadze sztuki 350 kg. i wydajności rzeźnej 46% żywej wagi, otrzymamy roczny przyrost mięsa wołowego 52.714 $\times$ 161 $=$ 8,486.954 kg.

Ponieważ ilość świń, które można przeznaczyć corocznie na rzeź, waha się od 100—130% ogólnego stanu trzody, przeto przyjmując

[1]) Oparte na tablicy 7 Rocznika Statystycznego Rz. P. Warszawa 1925 str. 44, podano tam tylko ilość koni powyżej 3 lat, buhaji powyżej 2 lat, wołów, krów. bydła powyżej 2 lat, trzody chlewnej powyżej 1 roku. Ażeby otrzymać przybliżone cyfry ogólnego pogłowia, przyjęto: 1), że konie powyżej 2 lat stanowią 60%, 2) krowy woły i buhaje — 65% ogólnego pogłowia, 3) bydło powyżej 2 lat 72.5% ogólnego pogłowia: por. Stosunki rolnicze Rz. P. str. 109 i 104. Dla trzody wchlewnej przyjęto, że z ogólnego pogłowia, 50% przypada na młodzież poniżej 1 roku.

[2]) Otrzymano z odliczenia inwentarza żywego wielkiej własności od ogólnego pogłowia inwentarza żywego w Polsce.

[3]) „Stosunki rolnicze Rz. P."

jako minimalną ilość rzeźnych sztuk 100% ogólnej ilości, oraz przeciętną wydajność 75 kg. mięsa [1]), wzrost ogólnej rocznej produkcji mięsa wieprzowego określony być może najmniej na 34.996 500 kg.

Wartość pieniężną zmian produkcji roślinnej i zwierzęcej przedstawia następująca tablica:

Ubytek w produkcji roślinnej	Ilość (w q)	Wartość w tys. zł (a)	Wzrost produkcji zwierzęcej	Ilość	Wartość w tys. zł (b)
Pszenica	1.142,900	34,424	Mleko	4.568,00 hl	164,448
Żyto	1.538,700	35,005	Masło	140,566q	87,151
Jęczmień	830,400	18,036	Mięso wieprzowe.	349,965q	59,494
Owies	1.003,290	20,997	Mięso wołowe (c)	84,870q	15,192
Ziemniaki . . .	7.169,400	37,781			
Razem . .	—	146,243	Razem . .	—	326,285

a) ceny z połowy stycznia 1925 (Roczn. Stat. III. str. 113);
b) ceny hurtowe z grudnia 1924 (tamże str. 101);
c) cielęciny nie uwzględniono, ze względu na brak odpowiednich dat statystycznych.

Dodatni wpływ reformy agrarnej na wysokość dochodu społecznego zdaje się zatem nie ulegać żadnej wątpliwości: ubytek w produkcji roślinnej nie tylko będzie pokryty z nadwyżki produkcji zwierzęcej ale w ostatecznym rezultacie nadwyżka tej ostatniej podniesie dochód społeczny o bardzo znaczne sumy.

Dla przewidywań naszych na wypadek wojny jest jednak wysokość dochodu społecznego sprawą drugorzędnego znaczenia. Na pierwszy plan wysuwają się natomiast następujące zagadnienia: 1) czy na wypadek wojny należy przewidywać przymusową gospodarkę w odniesieniu do artykułów produkcji rolniczej, 2) jakie jest zapotrzebowanie armji w odniesieniu do głównych artykułów zaopatrzenia (chleb, mięso, owies), 3) czy zapotrzebowanie to znajdzie pokrycie wobec zmienionych warunków wytwórczości rolniczej, 4) co należy przedsięwziąć, aby przymusowej gospodarce wojennej — o ile się ona okaże konieczną — zapewnić jak najlepsze wyniki.

A) Przymusowa gospodarka wojenna jest nieuchroniona w tych wszystkich państwach, gdzie spożycie nie znajduje pokrycia we własnej wytwórczości. W Polsce w latach gospodarczych 1922/23, 1923/24 i 1924/25, zabrakło tego pokrycia dla 8,288.100 q pszenicy i 240.000 q

[1]) „Stosunki rolnicze" Rz. P.

żyta oraz 745.500 q owsa. W dodatku liczyć się należy na wypadek wojny ze znacznem obniżeniem produkcji rolnej, które np. dla Niemiec wyniosło w r. 1918, w porównaniu do produkcji przedwojennej 44.1% dla pszenicy, 33.4% dla żyta, 36.5% dla jęczmienia, 51.% dla owsa, 44.3% dla ziemniaków.[2]) Obniżenie tej produkcji zdaje się być funkcją intensywności gospodarki: im wyższy zbiór brutto z 1 ha, tem większe straty poniesie wytwórczość rolna w czasie wojny. Gdyby zatem nawet nie odnosić pesymistycznych cyfr niemieckich do stosunków polskich, trzeba się z góry liczyć z bardzo znacznem obniżeniem wytwórczości w Polsce i ustanowienie przymusowej gospodarki wojenej przewidywać już dzisiaj jako konieczność nieuchronną.

B) Wysokość potrzeb armji i ludności miejskiej.

Potrzeby armji w zakresie wyżywienia, zależą od jej liczebności, która jest znowu funkcją dwu zmiennych: ogólnego zaludnienia kraju i sprawności aparatu mobilizacyjnego.

W czasie wojny światowej powołały kolejno pod broń: Francja 18.3%, Austrja 17%, Niemcy 16.2% Włochy 14%, Anglja 13.50%, a Rosja 8.3% ogółu ludności. Biorąc zatem za podstawę obliczeń wysiłek francuski, możemy przewidywać, że przy zaludnieniu około 30 miljonów, Rzeczpospolita powołałaby pod broń kolejno 5,490.000 obywateli, gdyby jej sprawność i pojemność mobilizacyjna osiągnęła poziom francuski z czasów wojny światowej.

Przypuśćmy, że z tej liczby tylko połowa będzie służyła w armji, jednocześnie, reszta zaś będzie powoływana kolejno dla wypełnienia luk, w miarę kurczenia się stanów liczebnych. Armja o takiej liczebności spożywać będzie rocznie 7,414.000 q ziarna żytniego 82% przemiału i 3,006000 q mięsa.

Ludność miast, licząca okrągło 6,700.000 mieszkańców, spożywać będzie rocznie 12,402.000 q ziarna na chleb i 5,360.000 q mięsa 90 kg na głowę ludności. W drodze przymusowej gospodarki wojennej musielibyśmy zatem zgromadzić rocznie około 19,816.000 q ziarna na chleb (pszenicy i żyta), oraz 8,366.000 q mięsa. Na każdych 100 hektarów użytków rolnych, przypadnie kontyngens 80.3 q ziarna zbożowego, oraz 34 q mięsa. Producentowi przepisy prawne pozostawiłyby na własną konsumpcję pewne zapasy zboża, obliczane według ilości osób, żywionych z warsztatu rolnego, (tak czynili Niemcy, którzy odliczali na własne wyżywienie producenta mniej więcej 90 kg zboża na głowę w stosunku rocznym; jest to norma oczywiście głodowa, zbliżona do konsumpcji naszej ludności wiejskiej z roku nieurodzaju 1924). Ponieważ ilość osób, zaopatrzonych własnemi produktami wzrasta w miarę rozdrabniania się warsztatów rolnych, z drugiej zaś strony w tym samym stosunku wzrastają trudności techniczne, związane

z przymusową gospodarką, a maleją szanse skutecznej ingerencji w zakresie wytwórczości i spożycia, realizacja reformy rolnej musi w znacznym stopniu utrudnić przymusową aprowizację miast i armji. Przed reformą mieliśmy 6,203.000 ha użytków rolnych w posiadaniu wielkiej własności na ogólną ilość 24,674.000 ha, po reformie agrarnej cyfra ta spadnie na mniej więcej 4,000.000 ha. Mimo to kontyngens wojenny 80.3 q zboża chlebowego, oraz 34 q mięsa z każdych 100 ha, da się przy pewnej sprawności administracyjnej zrealizować w zupełności. Według obliczeń Hansena Niemcy wydobywali z 100 ha użytków rolnych wielkiej własności 290.8 q zboża na chleb i 34.3 q żywej wagi bydła, z drobnej 162.8 q zboża i 39.5 bydła. Cyfry te wskazywały na to, że najwięcej trudności napotyka może u nas zaopatrzenie w mięso, tembardziej, że w stosunku do jednostki obszaru rolnego chowa się u nas znacznie mniej bydła i nierogacizny, aniżeli w Niemczech przedwojennych. Należy jednak zauważyć, że z jednej strony, Niemcy przez rozmyślny masowy ubój bydła i nierogacizny w pierwszym okresie wojny wyczerpali swój bydłostan (cyfry Hansena pochodzą z ostatniego roku wojny), z drugiej zaś strony, nieznaczne spożycie mięsa w polskiej wsi, stawia nas w zupełnie odmienne położenie. Normalny ubój bydła daje u nas rocznie 2,125.000 q mięsa, ubój nierogacizny 4,000.000 q. Jeżeli doliczymy do tego znaczny stosunkowo ubój bydła poniżej 3-ch lat — dla którego brak nam niestety statystycznego wyrazu — jeżeli uwzględnimy, że przyrost roczny pogłowia bydlęcego wynosi u nas około 4%, że realizacja reformy rolnej wzrost ten jeszcze bardzo znacznie przyspieszy, możemy z otuchą patrzeć w przyszłość. Bez pewnych ograniczeń spożycia zapewne i u nas się nie obejdzie — jednak wygłodzenie nie zmusi nas do kapitulacji.

Uchylenie niekorzystnych skutków reformy ustroju rolnego i zapewnienie w drodze przymusowej zaopatrzenia w żywność wojska i ludności miejskiej, zależeć będzie od dalszego rozwoju rolnictwa, zarówno w zakresie wytwórczości roślinnej, jak zwierzęcej, od dyscypliny społecznej i sprawności aparatu administracyjnego. Jeżeli zważymy, że administracja posiada w ręku znaczny zasób środków do pobudzania produkcji rolnej przez odpowiednio postawione szkolnictwo, wystawy, premje, pokazy, akcję uświadamiającą i cały ten niewyczerpany arsenał nowoczesnych metod, które doprowadziły Niemcy, kraj z natury mało urodzajny, do imponujących rezultatów w zakresie rolnictwa, jeżeli zważymy, że poziom uspołecznienia jest tylko wypadkową właściwości przyrodzonych rasy i długoletniego oddziaływania administracji państwowej — musimy nasz przyszły kryzys aprowizacyjny wojenny rozpatrywać prawie wyłącznie sub spe-

cie sprawności administracyjnej. Tylko drobna część zadań przypada tutaj na administrację wojskową. Będziemy jednak spokojniejsi o jutro, jeżeli rejonowi kierownicy intendentur przygotują wszechstronnie eksploatację gospodarczą kraju na czas wojny, jeżeli będą znali jak najszczegółowiej sytuację ekonomiczną swego terytorjum, jego wytwórczość i spożycie, jeżeli będą torowali drogi do kontaktu handlowego z drobną własnością i przyzwyczajali ludność do traktowania kontrahenta wojskowego bez obaw i podejrzliwości. Wojna ten kontakt rozszerzy i zmieni jego podstawy prawne, ale nie będze już musiała przełamywać pierwszych lodów i przynosić pierwszych doświadczeń w postaci rozczarowania i niespodzianek.

W r. 1914 plan wojenny, ograniczający się do zagadnienia koncentracji transportów, był może tylko nieoględny i mało przewidujący, w przyszłej wojnie będzie on lekkomyślny i zbrodniczy. Plan mobilizacji gospodarczej jest dzisiaj funndamentem planu operacji i leksykonem możliwości strategicznych. Niewiele pomogą dobre armaty, jeżeli za niemi nie będą stały worki ze zbożem, najefektowniejszy manewr strategiczny jest mrzonką, gdy kolejom braknie węgla, a samochodom i samolotom benzyny. Korzystajmy w tej mierze w jak najszerszym zakresie z doświadczeń niemieckch: los Niemiec niech nam będzie nauką i przestrogą. Nauką — bo naród znakomitych organizatorów dał państwu wszystko, co ludzki rozum i wola może z siebie wydobyć dla rozwiązania piętrzących się na każdym kroku trudności, przestrogą — bo garstka zarozumiałych, choć niezwykle utalentowanych romantyków strategji, przez potrząsanie szabelką i junkierską pogardę dla zagadnień ekonomicznych, zmusiła Niemcy do improwizowania aprowizacji wojennej. W dziedzinie tego rodzaju zagadnień, niema improwizacji. Ryzykiem strategicznem rządzi przypadek, wytwórczością rolną, — żelazna konsekwencja praw ekonomicznych. Dlatego wbrew przepowiedni Wilhelma II, cztery razy spadały liście z drzew, a laury ostatecznego zwycięstwa nie uwieńczyły jeszcze pruskiej pikielhauby, a gdy przyszedł listopad 1918 roku, „srebrne kule" Lloyd George'a święciły zwycięstwo nad dzielnym i potulnym, lecz zdemoralizowanym i wygłodzonym ludem niemieckim. Sakiewka górowała nad szablą, żołądek zmusił do kapitulacji członki.

Płk. EILE.

LIWERANCI

Zaspakajanie potrzeb wojska opierało się i w dobie Księstwa Warszawskiego częściowo na dostawcach. Uchodzili oni w opinji publicznej za ludzi bogatych, dorabiających się dzięki dostawom dalszej jeszcze fortuny.

Aleksander hr. Fredro, oficer sztabowy w wojsku Księstwa Warszawskiego, podziela również to zapatrywanie i daje mu dobitny wyraz w swej komedji p. t. „Pan Geldhab". I tak Lisiewicz, zachwalając księciu Geldhaba, wspomina:

„W możniejszym już stanie
Przedsięwziął różnych rzeczy wojsku dostarczanie
I, jak to zwykle bywa, gdy szczęście posłuży,
W dwójnasób jeszcze zwiększył majątek dość duży".
(Akt I. Scena 5),

Lecz równocześnie Fredro podziela niemniej powszechne — słuszne czy niesłuszne — zapatrywanie, że dostawcy nie zawsze prostą drogą dochodzą do wielkiej fortuny. I tak major, wymyślając Geldhabowi, wypomina:

„Myślisz, że po tym kroku zapomną w Warszawie
Tę mąkę... hm?... ten owies w ostatniej przystawie,
Co to zgnity... rozumiesz?, każdy to pamięta..."
(Akt II. Scena 6).

Istnieli widocznie i solidni dostawcy, o czem świadczy odezwa generała Woyczyńskiego, organizatora siły zbrojnej w Departamencie płockim: „......Kommisoryat własnym majątkiem zaręczył kupcom za sukna, płótna i skóry. Kupcy oddali towary małym bardzo zyskiem zaspokojeni, niektórzy nawet nie chcieli żadnego zarobku......".

Sprawa zapłaty za jedną dostawę oparła się aż o Napoleona. Tak kiedy niejaki Stritzke, kupiec w Neuerburgu w Prusach Zachodnich, gdy nie mógł doczekać się zapłaty 2.596 zł. polskich za dostarczone wojsku polskiemu sukno, uzyskał interwencję Napoleona, który zlecił Sekretarzowi Stanu wysłać notę do ks. Józefa z wezwaniem zaspokojenia wierzytelności.

Administracja wojskowa Księstwa Warszawskiego zdana była w szczególnie wielkiej mierze na dostawców, zwanych podówczas liwerantami. Stanowili ważne, a czasami nawet konieczne ogniwo w łań-

cuchu zamierzeń rządu, skierowanych do zaspakajania potrzeb wojska. Nie czynili oni naturalnie niczego z miłości bliźniego, lecz wzamian za sute zarobki, ale zdobywali je często dopiero po długiem zmaganiu się ze skarbem państwa — stale ubogim. Doświadczenie uczy jednak, że acz wierzyciel chodzi często całemi latami do niewypłacalnego dłużnika, to wkońcu jednak wychodzi swą pretensję.

W położeniu takiego dłużnika znajdował się stale skarb Księstwa zmuszony utrzymywać stosunkowo liczną armję i to w ustawicznem pogotowiu wojennem. Księstwo Warszawskie zawdzięczało przecież swe istnienie wojnie francusko-pruskiej, zwiększyło swój stan posiadania po wojnie francusko-austrjackiej, zaś upadło wskutek wojny francusko-rosyjskiej.

Żołnierze otrzymywali początkowo w naturze jedynie chleb, a wszystkie inne środki żywności nabywali za strawne, wypłacane im obok żołdu. Gdy jednak z biegiem czasu zabrakło pieniędzy na wypłatę strawnego, zawierano z liwerantami długoterminowe umowy na dostawę mięsa, wódki i t. p., które wydzielano żołnierzom racjami. Ten system żywienia wojska na kredyt zwiększał wydatek skarbu o 3,484.316 złp. rocznie. Dostawcy świadomi z jednej strony przymusowego położenia rządu, a z drugiej zdając sobie sprawę z ryzyka, jakie ponosili skutek ubóstwa skarbu, żądali coraz bardziej wygorowanych cen, a z biegiem czasu odmówili nawet zupełnie zawierania nowych umów, dopóki nie otrzymają zapłaty za poprzednie Z przemówienia ministra spraw wewnętrznych Łuszczewskiego, wygłoszonego na marcowej sesji Sejmu w 1809 r. wynika, że zawierano z dostawcami umowy na mięso po 18 gr. za funt, gdy równocześnie na targu sprzedawano mięso za gotówkę po 8 gr. za funt. Już w początkach 1808 r. Rada Stanu przedstawiała Królowi Saskiemu (Księciu Warszawskiemu), że wydatki na własne i sprzymierzone wojsko, a zwłaszcza długi u dostawców, uniemożliwiają równowagę skarbu państwa. W rok później (styczeń 1809 r.) doniósł Król za pośrednictwem szefa sztabu gener. Fiszera Cesarzowi Napoleonowi, że w roku 1807/8 cały dochód Księstwa wynosił dwadzieścia dziewięć miljonów złp., a wydatki na samo wojsko wynosiły trzydzieści pięć miljonów złp. I tak z roku na rok coraz gorzej. Ten stan spowodował ministra skarbu, iż pismem z 8-go listopada 1810 r. zażądał od Naczelnego Dyrektora Żywności Wojska, by dostawy oddawano tylko zamożnym liwerantom, którzyby „mogli conajmniej na 4 miesięczne potrzeby awansować swe fundusze".

Kiedy w 1811 r. Matuszewicz został ministrem skarbu, zajął się przedewszystkiem kwestją dostawców, którzy podówczas wzbraniali się kategorycznie podejmowania się jakichkolwiek dostaw, wobec cze-

go groziła ewentualność, że żołnierz nie otrzyma ani strawnego, ani żywności w naturze. Radykalnem zarządzeniem (wstrzymanie wypłat z kas departamentów) zebrał znaczniejsze fundusze w kasie centralnej, za które zakupił żywność dla wojska i temsamem złamał samowolę dostawców, a ponadto wypłacił po dłuższej przerwie pełny żołd wszystkim żołnierzom i niższym oficerom, zaś wyższym $^{2}/_{3}$ części żołdu.

Dostawcy zboża dostarczali widocznie chętniej zboża zagranicznego aniżeli krajowego. Żali się na to poseł powiatu zgierskiego Byszewski na marcowej sesji Sejmu w 1809 r. „......naywięcey pieniędzy wychodziło zagranicę, gdyż stamtąd zboże sprowadzane było; znaydowały się w kraiu naszym w wielu mieyscach napakowane zbozem spichlerze, żaden z liwerantów nie skupywał onych, można było rozkład zrobić na powiaty dostawienia zboża za zapłatę zaraz dostawiayącemu wydaną, dostarczyłyby były Powiaty z chęcią naywiększą i za daleko mnieyszą ceną aniżeli liweranci, tyle zboża ile było potrzebnego.....". Innego zdania zdaje się być Niemcewicz, który (mając na myśli 1810 r.) wspomina w swych pamiętnikach, że „prócz chleba i wódki wszystko kupujemy u obcych".

Prócz środków żywności, liweranci dostarczali materjałów, tornistrów i t. p. W źródłach rękopiśmiennych, odnoszących się do czasów Księstwa Warszawskiego znajduje się cały szereg oryginalnych umów na dostawę m. in. płaszczów, sukna, płótna podszewkowego, guzików, czapek i t. p., zawieranych przez Rady Gospodarcze (oficer ubiorczy) pułków.

Znajdujący się w bibljotece Ordyn. Zamoyskich spis ludności m. Warszawy z 1810 r. wykazuje czterech liwerantów. Musiało ich jednak być na ogół conajmniej sto razy tyle, skoro z jednej strony liweranci dostarczali dla wojska polskiego, francuskiego, a czasowo i austrjackiego, a zdrugiej mnożeniu się liwerantów sprzyjał system gospodarki pułkowej oraz zakupywanie u nich artykułów żywnosci na rachunek kontrybuentów, opieszałych w składaniu podatków w naturze. Ponadto liweranci posługiwali się często subliwerantami.

Dążeniem rządu Księstwa Warszawskiego było, by potrzeby wojska zaspakajane były nietylko w kraju, ale i z pierwszej ręki. Tak w rozkazie Ministra Wojny ks. Józefa „O Massach czyli wpływie rocznym na ubiór wojska, remontę i wozy" z dnia 31 marca 1809 r. L. 516, znajdujemy postanowienie: „Starać się zaś mają (Rady Gospodarcze pułkowe) zawierać kontrakty prosto z fabrykami, przez co taniej i w lepszym gatunku mogą mieć materjały i udawać się koniecznie powinni do rękodzielni krajowych. A gdyby okoliczności zniewalały zawierać kontrakty z kupcami, nie z fabrykantami, natenczas

Rada Gospodarcza obowiązana jest zawiadomić o tem Ministra Wojny". Podobne postanowienia powtarzają się kilkakrotnie w innych jeszcze rozkazach i regulaminach, a w dniu 3 sierpnia 1811 r. dekret królewski zarządził: „Wszelkie przedmioty ubioru z sukna w wojsku naszem Księstwa Warszawskiego, które ze skarbu są sprawiane, mają być z fabryk tylko krajowych brane i kupowane". Oddziały popierały dążenia rządu, o czem świadczy relacja Rady Gospodarczej Legjonu pierwszego do Ministra Wojny z dnia 13 czerwca 1807 r.: „Nie przepomniała Rada od konieczności nagłego ubierania żołnierza uwolniona, czynić starunki, aby pierwsze ubioru materjały, jakiemi są najistotniej sukna, z fabryk krajowych dostawione mieć mogła, a tem samem zmniejszyła koszt umundurowania i zasięgała w tej mierze informacji w Wielkiej Polszcze związki mających. W skutku szczególniej zasiągnionych wiadomości od W. Hebdowskiego pułkownika, Podinspektorowi Kąsinowskiemu, aby o ile wiadomy miejsc, znający fabrykantów i bankierów w Poznaniu, zgłosił się do nich w imieniu Rady i im dostawiania sukna dla żołnierza potrzebnego, zaproponował, co tenże uskutecznił. Gdy zaś odebrane odpowiedzi nie znalazła Rada dogodnemi okolicznościom, w których się znajdzie, bo chce bankier Stremler, aby mu naprzód $^1/_3$ waloru dostawić się mającego sukna zapłacono, i aby wykomenderowany officer odbieraniem na mieyscu sukien i transportem jego zatrudnił się, widziała się Rada zmuszoną szukać tu w mieście sukna, i dalszemu zostawiając czasowi komunikowanie się z fabrykantami i fabrykami. Żeby tedy projekt dostawiania dla Woyska ubiorów był realnie Skarbowi i żołnierzowi dogodnem, z któregoby można brać pomiar do ceny ustanowić się mającej, rozumie Rada być potrzebnem:

1) ustanowienie gatunku sukna, płótna etc. i ceny do gatunku zastosowanej,

2) wyznaczenie miejsc, w których ubiór żołnierza robionem być ma, to mogą Fournissorowie dla taniości kazać go robić w małych miastach, gdzie brak dobrych rzemieślników, będzie złej roboty przyczyną.

3) przepisanie sposobów, któremiby zapobiedz można, aby Fournissorowie ze szkodą skarbu i miasta swoich nie szukali zysków, jako to: żeby sukna nie brali jak tylko z fabryk krajowych i żeby ubiór dla żołnierza koniecznie tu w miejscu albo w miastach innych polskich nie zaś zagranicą robionem był. W pierwszym bowiem trafunku skarb, w drugim zaś miasta widoczną mieć będą szkodę.

Nakoniec Rada ważność zaprojektowanego sobie przedmiotu przedstawiając uwadze............... nie zaniedbuje okazać potrzebę ogłoszenia w gazetach o Entreprzyzie, jeżeli to miejsce mieć będzie,

aby tym sposobem pomnożona konkurencja zmniejszyć mogła cenę, a powiększyć dobroć ubioru żołnierza".

O podobnych zamiarach świadczy również doniesienie Rady Gospodarczej 5 p. p. (Kistryń — 22 czerwca 1811 r.) do ks. Józefa:

„Chcąc uniknąć, aby wszystkie materjały, potrzebne na ubiór pułku nie od Liwerantów, lecz prosto z fabryk krajowych brać mogła..."

Poza poprzednio już wspomnianemi zasadami w dziedzinie dostaw, obowiązywały Rady Gospodarcze niektóre postanowienia „Dekretu J. Król. Mości, zawierającego przepisy administracyi i wewnętrzney rachuby korpusów" z 12 czerwca 1810 r. W myśl tych postanowień: „Każdemu Korpusowi wydane będą od Ministra Woyny opieczętowane próby wszelkich należących do umundurowania i oporządzenia rekwizytów, a Radom Gospodarczym nie wolno będzie w podleyszym od prób początkowych gatunku sprowadzać materyały pod pozorem mnieyszego kosztu, lub że wydatek przewyższa massy umundurowania.

Wszystkie zawarte kupna, bądź przez Radę Gospodarczą, bądź przez upoważnionego na to Officyera, maią bydź podane Podinspektorowi, dozór nad Korpusem maiącemu do wizowania".

Pod względem zaopatrywania korpusów (pułków) w mundury, obowiązywały Rady Gospodarcze (kapitanów ubiorczych) charakterystyczne przepisy: „Mayster Krawiec miarę brać powinien każdemu człowiekowi, stosuiąc się iaknayściśley do wydanych Korpusowi modelów. Części ubiorów powinny bydź tak dostatnio zrobione, aby nie przeszkadzały człowiekowi w żadnem poruszeniu, i aby trwałość ich była iaknaydłuższa.

Kapitan ubiorczy dopilnuje, aby się Krawiec w niczem nie oddalał od wydanego modelu.

W każdym więc Pułku, ma bydź zrobiony model kompletny ubioru, ten okazany bydź powinien Inspektorowi Jeneralnemu broni w czasie iego popisu, który jeżeli go przyimie i pieczęcią swoią oznaczy, Rada Gospodarcza odpowiedzialną będzie za każdą nay mnieyszą odmianę, którąby w nim zrobiono.

Wszelki nowy ubiór ma bydź przymierzony w przytomności Komendanta Kompanii i Officyerów ubiorczych przez człowieka, dla którego iest przeznaczony, a wszystko coby się znalazło niedokładne, ma bydź natychmiast poprawione kosztem maystra — krawca. który iest odpowiedzialny za króy i robotę".

Dostawcy wypierali wytwórcę, zwłaszcza krajowego, od bezpośredniego kontaktu z wojskiem, przedewszystkiem z tych względów, iż wytwórczość krajowa pozostawała na niskim poziomie i z tego

względu była niedostateczna, następnie udzielali rządowi kredytów, naco nie stać było wytwórców, oraz ponieważ wyroby zagraniczne były tańsze od krajowych. Wspomina o tem „Protokół podwyższenia żołdu", załączony do listu gener. inspektora jazdy do ks. Poniatowskiego z dnia 14 lipca 1808 r., który podaje, że „w kraju naszym... daleko drożej, aniżeli we Francji sprawunki wszystkie rzemieślnicze kosztują". Mimo to władze wojskowe czyniły zabiegi, zmierzające do przysparzania zamówień na dostawy dla wojska krajowej produkcji. O tem świadczy raport gen. Axamitowskiego z dnia 21 sierpnia 1808 r., złożony imieniem specjalnej komisji ks. Poniatowskiemu: „Komisya przenacznona od Waszej Książęcej Mości, po ścisłym wyexaminowaniu zaprzęgów, maiących służyć za model Rzemieślnikom podeymującym się dostarczania tychże, znalazłszy ie zupełnie dogodnemi do użycia, do którego są przeznaczone, przystąpiła do ustanowienia ceny iednego zaprzęgu kompletnego na koni sześć i wziąwszy potrzebne informacye względem kosztu tychże zaprzęgów tak w kraiu iako i zagranicą znanego, ugodziła ieden zaprząg kompletny na talarów sto, czyli złotych polskich sześćset. Powyższa Komisya nim przystąpiła do zawarcia kontraktu ma chonor upraszać W. X. Mość, o zapewnienie funduszów potrzebnych na opłacenie robót rzemieślnikom, którzy obowiązują się co tydzień dostarczyć dziewięćdziesiąt zaprzęgów, które to natychmiast w każdą sobotę opłacone być muszą, aby taż robota kontynuować się mogła". Powyższy raport daje zarazem obraz w jaki sposób musiano rozdrabniać zamówienia, by umożliwiać ich wykonanie krajowej produkcji, oraz świadczy o przezorności władz wojskowych, które dopóty nie chciały czynić zamówień, dopóki nie miały na nie zabezpieczonego pokrycia.

Także i inne gałęzie krajowej produkcji starały się współzawodniczyć z produkcją zagraniczną, co im się z biegiem czasu coraz bardziej udawało. Cyfrowe ujęcie udziału krajowej produkcji w zaspakajaniu potrzeb wojska polskiego jest jednak bardzo trudne, a to przedewszystkiem z tego względu, że Księstwo zaspakajało nietylko stale potrzeby własnego wojska, ale także przejściowo potrzeby francuskiego i saskiego, oraz naodwrót. Tak np. w r. 1812 odbył się rozrachunek między Księstwem a Francją co do wzajemnych świadczeń dla wojska w latach 1807 do 1809:

Księstwo dostarczyło wojsku francuskiemu w naturze za	12.070.359 fr. 32 ct
Francja Księstwu w dostawach i gotówce	4.570.234 fr. 55 ct.
na korzyść Księstwa	7.500.124 fr. 77 ct.

Pozatem cyfrowe ujęcie wspomnianego udziału jest bardzo trudne z tego powodu, ponieważ wydatki na wojsko podawane są

w preliminarzach i budżetach w ogólnych pozycjach, nieuwzględniających poszczególnych wydatków, jak na umundurowanie, uzbrojenie i t. p., któreby dozwalały na pewne wnioski, nie mniej z tego powodu, że potrzeby wojska zaspakajane były nietylko przez władze wojskowe, lecz także przez cywilne władze administracyjne, gminy, pewne grupy społeczeństwa (np. żydzi za niesłużenie w wojsku) nawet jednostki.

Jak z poprzednio podanego zestawienia wynika, dostawcą dla wojska Księstwa był także Napoleon. Przedmiotem tych dostaw była przedewszystkiem broń i ekwipunek. Zależność od Francji i przymusowe położenie Księstwa wykorzystywano nieraz w ten sposób, że zmuszano rząd Księstwa do nabywania zboża, narzędzi, worków i t. p., które zostały poprzednio przez Księstwo Francuzom dostarczone, względnie przez nich zabrane.

Jednym z powodów, którym dostawcy zawdzięczali rację bytu stanowiła — jak poprzednio wspomniano — niedostateczność wytwórczości krajowej.

Stan bowiem gospodarczy pod panowaniem pruskiem (t. zn. od rozbiorów do powstania Księstwa Warszawskiego) na ziemiach, które stanowiły następnie Księstwo Warszawskie charakteryzuje Skarbek:

„...przemysł narodowy ograniczał się na uprawie roli za pomocą rąk niewolniczych, na tępieniu lasów, aby wycięte drzewa lub popiół z nich, zagranicznym krajom dostarczać i na przerabianych ze zboża napojach, pozbawiających wszelkich zasobów lud rozpojony i odbierających mu przez to zdolność i możność do przemysłu". „Jedna zbytkami panów dźwigająca się stolica, z dziewięćdziesiąt kilkoma tysiącami mieszkańców, której handel i zużycie zajęte dostarczaniem i spotrzebowaniem zagranicznych towarów, jakich zbytki żądały, mało się do wzniesienia krajowego przemysłu i rozkrzewienia wewnętrznego handlu przyczyniała". „Cała ludność miejska stanowiła nie wiele co więej jak $^1/_5$ ogólnej ludności, a w tem jeszcze mieściła się znaczna część żydów i niemców rzemiosłami zajętych".

Po ustąpieniu z tych ziem Prusaków i utworzeniu Księstwa Warszawskiego, stosunki gospodarcze pozostały narazie takie same, jako że przewroty ekonomiczne nie odbywają się w tak szybkiem tempie, jak polityczne. O pierwszych latach Księstwa mówi Skarbek: „Cała zamożność kraju polegała na produkcji i na zagranicznym wywozie surowych płodów. Prócz prostej uprawy ziemi nie było w kraju żadnego prawie przemysłu". Pozatem Skarbek podaje, że na posiedzeniu pierwszego Sejmu Ks. Warszawskiego w dniu 9 marca 1809 r. „Minister spraw wewnętrznych odczytał obraz ówczesnego stanu kraju" oraz, że „co do rękodzielniczego przemysłu ,którego isto-

tnie nie było, wzmianka jest tylko o fabrykach sukiennych w Wielkiej Polsce i o rafinerji cukru w Bydgoszczy". Ówczesny stan produkcji ilustruje do pewnego stopnia zestawienie wytwórców, których notują spółczesne spisy ludności. Zestawienie to może zarazem służyć za wskazówkę, w jakiej mierze wojsko mogło podówczas korzystać z rodzimej produkcji. Tak w całem Księstwie istniało w 1808 r.: farbiarzy — 216, rymarzy i siodlarzy — 471, konwisarzy — 25, szmuklerzy — 414, sukienników — 420, browarów — 802, gorzelni — 1116, hut żelaznych — 107 (z tego w Łomżyńskiem — 82), hut miedzianych — 16, papierni — 34. Entreprenerów fabryk istniało wówczas 143. Wobec tego, że powyższe zestawienie uwzględnia tylko niewiele gałęzi produkcji, przytaczamy ponadto cyfry, odnoszące się do Warszawy, w której w 1810 r. istniało: fabrykantów: cykorji — 3, kart — 2, mebli — 8, ołówków — 1, octu — 2, pojazdów — 2, pończoch — 4, sukna—9, tabaki—18, wosku—3, zaś rzemieślników: bednarzy—70, blacharzy — 30, czapników — 49, garbarzy — 77, gwoździarzy — 16, kołodziei — 26, kowali — 115, kuśnierzy — 97, konwisarzy — 7, ludwisarzy — 4, mieczników — 1, mosiężników — 44, ostrogarzy — 5, puszkarzy — 17, rymarzy — 82, siodlarzy — 44, ślusarzy — 91, szpadników — 2, szmuklerzy — 99, szlifierzy — 6, tkaczów — 2, pilnikarzy — 4, nożowników — 7, krawców — 708, guzikarzy — 7, farbiarzy — 8, drelicharzy — 15, białoskórników — 7 i t. d. Ponadto — jak poprzednio wspomniano — wykazano czterech liwerantów. Jak z powyższych danych wynika, to przedewszystkiem rzemiosło mogło coś niecoś dostarczać bezpośrednio wojsku, co też rzeczywiście miało miejsce.

Istniejącą podówczas w Księstwie produkcję, Żółtowski określa jako „najpotrzebniejsze rzemiosła". Sejm w 1809 r. z okazji obrad nad szeregiem projektów skarbowych dał wyraz dążeniom, zmierzającym drogą przyznawania przywilejów do stworzenia względnie rozwoju produkcji, zwłaszcza na cele wojskowe. A mianowicie nałożył „opłatę patentową" na „wszystkich profesyonistów płci obojej, prowadzących w Księstwie Warszawskiem tak po miastach, jak i po wsiach kunszta, handel, profesje lub rzemiosła i utrzymujących fabryki z wyłączeniem fabrykantów wełnianych i płóciennych, fabryk prochu, garbarni, papierni, fabryk cukru, farbiarzy i postrzygaczy, tudzież fabryk i robotników w instytucjach rządowych pracujących". Ponadto w tym samym roku Książe Warszawski (Król Saski) celem „pomnożenia krajowego przemysłu i rzemiosła" zwolnił na sześć lat od podatków wszystkich zagranicznych rzemieślników, którzy osiedliliby się w Księstwie. Mieli oni, jako też ich synowie, być ponadto zwolnieni od służby wojskowej.

Po wojnie austrjackiej i przyłączeniu do Księstwa Warszawskiego Zachodniej Galicji (traktat wiedeński w 1809 r.), ogólny stan przemysłu Księstwa się poprawił. Wspomina o tem Skarbek: „pod względem przemysłu rękodzielniczego, którego nader wątłe zawiązki w dawnem Księstwie istniały, przybyło do niego z Galicyą wiele ważnych zakładów, które w innych czasach jak te, co toż Księstwo przeżyło dźwigniami tegoż przemysłu stać się mogły. Przybyły bowiem wszystkie fabryki wyrobów żelaznych między Radomiem a Sandomierzem położone, w liczbie 14, w części rządowe, jako to w Suchedniowie, Samsonowie i t. d., w części prywatne, jako w Końskich. Liczono w Galicyi do trzydziestu kilku mniej więcej znanych fabryk sukna ordynaryjnego, bai i multanów, a mianowicie najznakomitsze w Staszowie. Hut szklanych było 11, najznaczniejsza w ordynacyi Zamoyskiej. W tejże ordynacyi powstało wiele innych zakładów przemysłowych z zagranicy przez właścicieli do kraju przeniesionych. Prócz tego było w Krakowie i innych miastach kilka mniejszych lub poczynających fabryk, jako to: pasów i wstążek, nankinu, fajansu, papieru i t. p.".

Jednakowoż wszystko to niewystarczało na zaspakajanie potrzeb wojska i powodowało rząd do dalszej akcji w tym względzie.

Szczególną opieką otaczany był przemysł kopalniany i hutniczy. Świadczy o tem pismo Ks. Poniatowskiego z dnia 27 lipca 1809 r. do Zamoyskiego „Prezesa Rządu Woyskowego Tymczasowego w obydwóch Gallicyach": „Wiadomo jest J. W. Panu, że kopalnie kruszców y kuźnice nader ważnym w kraju są przedmiotem, y że tym więcej ściąggać na siebie powinny uwagę Rządu, im użytecznieyszemi się staią do dostarczania wielu potrzeb woyskowych, których wygotowanie u nas osobliwie wielu trudnościom podlega...". Przemysł metalurgiczny rozwinął się też z biegiem czasu bardzo poważnie.

Nie wszystkie jednak gałęzie przemysłu rozwijały się tak pomyślnie, względnie nie w tak szybkiem tempie. Tyczy się to przedewszystkiem tkactwa, mimo że parokrotnie zwiększany stan wojska Księstwa powodował znaczne potrzeby płótna i sukna. O przemyśle tkackim za czasów Księstwa Żółtowski wspomina: „istniało w Księstwie kilka nieznacznych tkalń lnianych, większa liczba manufaktur sukienniczych, a to częściowo w dawnych Prusach Zachodnich, jak w Rawiczu, Międzyrzeczu, Bojanowie, Babimoście i t. d. Łączna produkcja roczna wynosiła kilkadziesiąt tysięcy sztuk sukna do 2 talarów za łokieć, które surowe lub farbowane szły do Rosji. Ta produkcja tkacka była przemysłem domowym, zatrudniającym przeszło dwa tysiące tkaczów".

Po upadku Księstwa Warszawskiego a za czasów Królestwa Polskiego udział rodzimej wytwórczości w zaspakajaniu potrzeb wojska polskiego znacznie się wzmógł, a to dzięki wyższemu poziomowi krajowej produkcji. Zacieśnienie węzła między wojskiem a przemysłem popierały od samego początku również władze wojskowe w dobie Królestwa Polskiego, czego dowodem memorjał pierwszego ministra wojny Królestwa gener. Wielhorskiego z dnia 1 października 1815 r. przemawiający, by pieniądze, łożone na wojsko służyły celowi ekonomicznego podniesienia kraju, a mianowicie, by wojsko nie było tylko ciężarem dla kraju, ale przeciwnie stało się dlań źródłem dobrobytu, ułatwiającego obieg pieniędzy, sprzedaż produktów i rozwój przemysłu krajowego.

Ppłk. int. STYPUŁKOWSKI HENRYK.

Zaopatrywanie w żywność armji w polu
w latach 1918 — 1920

W dniu 11 listopada 1918 r., t. j. w dniu „przekazania władzy wojskowej Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich Józefowi Piłsudskiemu" przez Radę Regencyjną, istnieją następujące centralne władze wojskowe:

a) Ustanowiony dekretem Rady Regencyjnej z dnia 19.X.1918 r. „urząd Szefa Sztabu Wojsk Polskich".

b) Ministerstwo Spraw Wojskowych, „przekształcone" dekretem Rady Reg. z dnia 30.X.1918 r. z Komisji Wojskowej, utworzonej dekretem z dnia 3 stycznia 1918 r.;

oraz następująca organizacja terytorjalna, ustanowiona rozkazem Szefa Sztabu z dnia 30 października 1918 r.:

a) Obszar państwa w ówczesnym składzie dzieli się na 15 okręgów wojskowych: Warszawski, Siedlecki, Lubelski, Radomski, Kielecki, Piotrkowski, Częstochowski, Łódzki, Kaliski, Łowicki, Włocławski, Ciechanowski, Łomżyński i jako XIV i XV Suwalszczyzna i „dalsza część etapów".

b) Wymienione okręgi są poprzydzielane do ustanowionych tym samym rozkazem trzech inspektorjatów lokalnych, a mianowicie Warszawskiego, Kieleckiego i Lubelskiego, a od dnia 10 listopada ponadto Piotrkowskiego.

Formacje linjowe w tym czasie na obszarze okupacji niemieckiej grupuje „Polska Siła Zbrojna". Na ternie okupacji i zaboru austrjackiego tworzą się samorzutnie oddziały wojskowe pod dowództwem najstarszych w każdej miejscowości oficerów *), oraz liczne oddziały P. O .W.

Dla spraw gospodarczych w ministerstwie spraw wojskowych powstaje przekształcony z istniejącej przy Komisji Wojskowej sekcji gospodarczej departament gospodarczy, dla spraw zaopatrywania w żywność, umundurowania, oporządzenia (ekwipunku), poborów i rachunkowości.

---

*) por. rozkaz Szefa Szt. Gen. z dnia 1.XI.1918 roku.

Okręgi wojskowe i inspektorjaty lokalne odpowiedników departamentu gospodarczego ani żadnych organów gospodarczych nie posiadają.

Formacje, grupujące się w „Polskiej Sile Zbrojnej", posiadają komisje gospodarcze, zorganizowane i działające na wzór niemiecki. Zaopatrywanie ich odbywa się zgodnie z porządkiem, ustalonym dla okupacyjnych wojsk niemieckich. Inne formacje, te, które powstają na obszarze okupacji austrjackiej i ziemiach Małopolski, organizują służbę gospodarczą dowolnie, opierając się na wzorach austrjackich, bądź bez żadnych wzorów.

Po 11 listopada na szczeblu władz centralnych utrzymuje się dotychczasowa organizacja. Ulega jednak zmianie organizacja terytorjalna, a mianowicie, na podstawie rozkazu naczelnego dowództwa z dnia 17 listopada zachodzi zmiana w podziale obszaru państwa na okręgi wojskowe, zostają zniesione inspektorjaty, a na ich miejsce utworzone dowództwa okręgów generalnych. Powstają pierwsze następujące okręgi generalne: Warszawski, Lubelski, Kielecki, Łódzki, Krakowski. Dla spraw gospodarczych przy dowództwach okręgów generalnych są tworzone intendentury oraz urzędy gospodarcze: żywnościowe i mundurowe.

Niezależnie od intendentur okręgowych i zakładów okręgowych, w niektórych miejscowościach, w tych zwłaszcza, gdzie okupanci posiadali większe zapasy i gdzie znaleźli się oficerowie intendenci lub gospodarczy, organizowano samorzutnie ntendentury lokalne, zakłady gospodarcze i t. p., poczem usiłowano nawiązać kontakt z wyższemi instancjami.

Formacje linjowe w dalszym ciągu organizowały swą służbę gospodarczą w sposób dowolny. Tam, gdzie organizacja istniała (w formacjach „Polskiej Siły Zbrojnej"), utrzymała się w dotychczasowej swej formie, gdzie jej nie było, powstawała wedle wzorów dowolnych; stwierdzić jednak się musi, że wszystkie czynniki, wywierające wpływ na gospodarkę, a stojące u góry, czy u dołu, dokładały bardzo wiele starań, by od pierwszych kroków kierować poczynania w duchu isniejącej organizacji w formacjach „Polskiej Siły Zbrojnej". Ten sam duch, t. zn. duch zaczerpnięty z wzorów niemieckich, towarzyszył i organizatorom zakładów gospodarczych oraz inicjatorom sposobu gospodarowania. Stwierdzam to na podstawie własnych doświadczeń już z połowy listopada 1918 r. w intendenturze okręgu lubelskiego. Duch ten przemógł wszystkie inne i stosunkowo prędko zapanował nad całą organizacją oraz wywarł bardzo wielki wpływ na poważną część działalności służby gospodarczej zarówno w wyższych, jak i niższych związkach w kraju i na froncie.

O wyborze systemu i zasad gospodarki zadecydować miał wzgląd, że istniejąca w formacjach „Polskiej Siły Zbrojnej" gospodarka była zorganizowaną i dobrze funkcjonowała od 2 lat, oraz, że zasady jej, jak zdecentralizowanie organów gospodarczych do szczebla baonów, miały być jedynie wskazane przez ówczesne warunki tworzenia armji i użycia jej na froncie.

Formacje walczące w listopadzie i w okresie późniejszym są łączone w wyższe związki taktyczne, t. zw. grupy operujące. Przy każdej grupie jest powołana do życia intendentura, ta posiada swój urząd gospodarczy.

O jakiejkolwiek organizacji zaopatrywania i zależności w tym czasie organów gospodarczych frontowych od okręgowych, czy centralnych niema mowy. Istnieje jedynie odczucie potrzeby organizacji i zależności i odczucie to kierowane jest doraźnie niekiedy do okręgów, niekiedy do departamentu i naodwrót przez departament, czy okręgi w dowolną stronę. Zresztą nietylko w stosunku do formacyj frontowych, lecz i pomiędzy instytucjami krajowemi, t. j. ministerstwem, jego organami, intendenturami i zakładami w okręgach zależność odbiega daleko od dziś nam znanej. Istnieje między innemi, w grudniu 1918 r. takie ustosunkowanie się urzędów gospodarczych do intendentur w okręgach i departamentu gospodarczego: „Wszystkie urzędy gospodarcze podlegają pod wszelkiemi względami departamentowi gospodarczemu Min. Spr. Wojsk. przez intendentury okręgów generalnych, którym podlegają w sprawach lokalnych". [1]) Mowa tu nietylko o urzędach okręgowych, lecz także o wszelkich t. w. lokalnych.

W jaki sposób w tych pierwszych dniach powstawania wojska czerpano środki na zaopatrywanie żołnierza?

Przedewszystkiem przez wykorzystanie zapasów, pozostawionych w różnych miejscowościach państwa przez okupantów. Ci pozostawili zapasy wszelkiego rodzaju zaopatrzenia, a więc żywności, umundurowania, pieniędzy, sprzętu i t. d. Zapasy te jednak były znikome i wystarczające na zaspokojenie jedynie pierwszych potrzeb. Skorzystano więc ze źródeł innych.

Oto jakie dyspozycje istniały w początkach grudnia, co do sposobu zaopatrywania w żywność.

„Wszystkie oddziały i instytucje wojskowe mają pobierać produkty żywnościowe wyłącznie z wojskowych lokalnych urzędów gospodarczych. Intendentury okręgów generalnych, mając na widoku warunki lokalne, przydzielają każdy oddział do jednego z urzędów

---

[1]) Dz. Rozk. Nr. 12, z r. 1918, p. 341.

gospodarczych, zawiadamiając o tem ostatni; pobierania produktów z innych urzędów nie dozwala się. Jeżeli warunki lokalne na to nie zezwalają, będą oddziały z pozwolenia i zarządzenia intendentury okręgu generalnego pobierać żywność z lokalnych urzędów aprowizacyjnych, płacąc za pobrane produkty, podług cen, które będą ogłoszone". [1])

Zaopatrywanie więc w żywność winno było częściowo odbywać się za pośrednictwem organów wojskowych, częściowo za pośrednictwem władz cywilnych. Faktycznie jednak stosowany jest jeszcze jeden sposób — dopuszczanie zakupów przez same formacje na rynku. W listopadzie i grudniu ten ostatni sposób w miejscowościach, gdzie nie istniały urzędy gospodarcze, bodaj że stanowił wyłączną podstawę zaopatrywania. Urzędy gospodarcze, po wyczerpaniu zapasów po okupantach, częściowo uzyskiwały potrzebne środki za pośrednictwem aprowizacyjnych władz cywilnych, głównie jednak również drogą zakupów.

Ten ogólnie przedstawiony stan rzeczy, trwa do stycznia 1919 r. Do tego czasu specjalnych różnic organizacyjnych pod względem gospodarczym pomiędzy jednostkami w obszarach okręgów generalnych, a walczącemi na froncie, poza wyżej zacytowanemi, nie obserwujemy. To samo, jeśli chodzi i o sposoby zaopatrywania. W tym jednak czasie uwydatnia się już konieczność wprowadzenia odpowiednich różnic, które stopniowo na gruncie tej konieczności coraz bardziej będą się uzewnętrzniać i w miarę rozwoju armji coraz bardziej określone przyjmować formy.

Rozkaz Sztabu Generalnego Nr. 53, z dnia 4 stycznia 1919 r., ustanawia w Sztabie Generalnym kwatermistrzostwo, organ bezpośrednio podległy szefowi Sztabu Generalnego, a powołany do zaopatrywania wszystkich wojsk na froncie.

W skład kwatermistrzostwa wchodzą:

1. grupa sztabowa z adjutantem i kancelarją;

2. referaty: broni, amunicji, techniczny, fabryczny, taborowy, polityczny, prawniczy i poczty polowej;

3. intendentura;

4. sprawy sanitarne i duchowne.

Równocześnie zostają powołane przy grupach operujących wojsk „grupy materjalne, składające się z intendentury polowej i referatów, analogicznych do składu kwatermistrzostwa Sztabu Generalnego".

---

[1]) Dz. Rozk. Nr. 12, z r. 1918, p. 341.

Zależność, zadania, zakres i sposób czynności i t. d., zarówno kwatermistrzostwa, jak i grup materjalnych nie są w tym czasie bliżej określone, z wyjątkiem tego, że:

1. kwatermistrzostwo wydaje wszelkie rozporządzenia w imieniu szefa Sztabu Generalnego, pozostając w ścisłym kontakcie z oddziałem 1-szy sztabu;

2. we wszystkch sprawach zaopatrzenia znosi się bezpośrednio z ministerstwem spraw wojskowych i dowództwami okręgów generalnych;

3. kwatermistrzostwu podlegają w drodze służbowej wszystkie dowództwa, formacje, urządzenia i t. d. etapowe, oraz w sprawach zaopatrzenia wszystkie dowództwa, formacje i t. d., znajdujące się na froncie.

Te pierwsze postanowienia organizacyjne, podane w rozkazie 53, dają tylko bardzo ogólnikowe pojęcie o początkowem stanowisku i roli kwatermistrzostwa i grup materjalnych i bezpośrednio w czasie nie wpływają na sposób zaopatrywania wojsk na froncie; ten sam bowiem rozkaz rozstrzyga, że „pozostaje w mocy dotychczasowy system zaopatrywania". Niemniej jednak stanowią one punkt wyjścia dla przyszłego rozwinięcia organizacji zaopatrywania. Kwatermistrzostwo od dnia 4 stycznia 1919 roku przetrwa cały okres wojny i w ciągu tego czasu ogólne jego zadania — kierownictwo zaopatrywaniem wszystkich wojsk na froncie — nie będą w niczem uszczuplone.

Podstawy zaopatrywania intendenckiego formacyj frontowych zaczynają się kształtować wyraźniej dopiero w końcu lutego i w ciągu marca 1919 r. wraz z rekonstrukcją naczelnych władz wojskowych i częściowem rozgraniczeniem w zakresie zaopatrywania kompetencyj władz gospodarczych naczelnego dowództwa i ministerstwa spraw wojskowych.

Rozkaz naczelnego dowództwa Nr. 87 z dnia 28 lutego ustanawia w tym względzie po raz pierwszy następujące zasady:

„Wojska operujące w polu zależne są pod względem gospodarczym bezpośrednio od Intendentury Kwatermistrzostwa Głównego. Zakres Ministerstwa Spraw Wojskowych sięga do tylnej granicy obszaru etapów.

Wszelkie zapotrzebowania na żywność, mundury, pieniądze, wreszcie personel i materjały, wchodzące w zakres Intendentury (jak kuchnie polowe, rekwizyta dla rzeźni, piekarni i t. p.) składają oddziały przez odnośne intendentury polowe grup (dywizyj), a oddziały etapowe wprost Intendenturze Głównego Kwatermistrzostwa.

Wszystkie materjały w okręgu wojennym bierze Główne Kwatermistrzostwo w swoje posiadanie i do swej dyspozycji, oddając Ministerstwu Spraw Wojskowych zbyteczne zapasy. W sprawie dostarczenia potrzebnych materjałów komunikuje się Główne Kwatermistrzostwo z Ministerstwem Spraw Wojskowych.

Ponieważ zaopatrywanie wszystkich oddziałów w okręgu wojennym należy wyłącznie do zadań Głównego Kwatermistrzostwa, a w kraju do Ministerstwa Spraw Wojskowych, nie przysługuje temuż prawo udzielania bezpośrednich zarządzeń w okręgu wojennym.

W razie potrzeby Naczelne Dowództwo (Kwatermistrzostwo Główne) wydaje także rozporządzenie na życzenie Ministerstwa Spraw Wojskowych".

Powyższe postanowienia, jak widzimy, orjentują dokładniej o zadaniach intendentury w kwatermistrzostwie, podanych ogólnikowo w rozkazie Nr. 53, wskazują bieg zapotrzebowań na przedmioty i materjały zaopatrzenia intendenckiego formacyj w obszarze wojennym, stwarzają podstawową zasadę co do prawa rozporządzania zapasami obszaru wojennego — wszystko to jednak, powiedziałbym, regulują nie w zakończonej formie, a okolicznościowo. Sytuacja bowiem w miarę rozszerzania się frontu i obszaru wojennego ulega stale zmianom, władze i instytucje wojskowe coraz liczniej powstają, konsolidują się, stan liczebny armji wzrasta — zajdzie przeto potrzeba już w najbliższym czasie od daty 28 lutego poddania się nowopowstałym warunkom.

Ponadto doraźność rozkazu z dnia 28 lutego wynika i z tego, że rozkaz ten, regulujący sprawy zaopatrywania, nie opiera się jeszcze na rozstrzygniętych sprawach natury ogólno-organizacyjnej, oraz, że nie uwzględnia szczegółowego rozdziału agend i kompetencyj naczelnego dowództwa i ministerstwa spraw wojskowych — zapowiedź czego spotykamy dopiero w rozkazie naczelnego dowództwa z dn. 2 marca [1]).

Na obszarze krajowym w dn. 1 marca zostaje ustalony następujący podział i zależność organów gospodarczych: [2])

a) Departamentowi gospodarczemu podlega centralny urząd gospodarczy Warszawa-Praga, powołany do zaopatrywania całej armji;

b) w siedzibie każdego okręgu generalnego istneje i podlega intendenturze dowództwa okręgu okręgowy urząd gospodarczy jako główny zakład prowiantowy danego okręgu;

c) „w stacjach z większym garnizonem" mogą być ustanawiane urzędy gospodarcze „do zaopatrzenia stacji i najbliższej okolicy", podległe również intendenturze dowództwa okręgu generalnego. Ustanowienie lub przeniesienie urzędu gospodarczego należy do kompetencji intendentury okręgu po uzyskaniu odpowiedniej aprobaty departamentu gospodarczego.

Każdy urząd gospodarczy stanowi wraz z przynależnemi zakładami odrębne i samodzielne ciało administracyjne i jedynie pod

[1]) Oddz. I. Szt. Gen. Nr. 6232.

[2]) Dz. Rozk. Nr. 23/19.

względem zaopatrznia w pieniądze jest zależnym od okręgowego urzędu gospodarczego.

Wzmiankowanemi zapewne względami — ciągłą zmianą warunków i budową organizacji wojska — wyjaśnić sobie musimy, że dalszy, t. j. odbywający się po lutym, rozwój organizacji władz i zaopatrywania, a właściwie proces ustalania zasad tej organizacji na froncie przez pewien okres czasu nie da się wyraźnie chronologicznie zarysować. Trudności w poznawaniu tego niewątpliwie istniały w całym okresie, specjalnie bowiem zwraca na to uwagę rozkaz naczelnego dowództwa z dnia 5 maja 1919r. [1]).

Ostatecznie prace organizacyjne w tym okresie zmierzają do tego, by wyłonić poniżej ujętą organizację i zależność.

Notując, że na podstawie rozkazu naczelnego dowództwa z dn. 14 kwietnia 1919 r. [2]) została ustanowiona organizacja dowództw okręgów etapowych dla dowództw grup operujących, organizację zaopatrzenia, wyłonioną do czasu ukazania się rozkazu naczelnego dowództwa z dnia 5 maja, możemy wyrazić w następującym zarysie:

1. organizacja głównego kwatermistrzostwa od dnia 30 kwietnia jest następująca: Główne kwatermistrzostwo wchodzi w skład naczelnego dowództwa jako oddział IV sztabu. Na czele stoi główny kwatermitrz, któremu podlegają: szef głównego kwatermistrzostwa (szef oddziału IV nacz. dowództwa) i szefowie 7 sekcyj: ogólnej, broni i amunicji, technicznej, automobilowej, intendentury, lekarskiej i duchownej oraz sądowo-prawnej;

2. wszystkie dowództwa, oddziały, zakłady i urządzenia wojskowe, znajdujące się na obszarze danego okręgu etapowego, a niebędące częścią składową jednostek operacyjnych, dywizyj lub grup samodzielnych, podległych bezpośrednio dowództwom grup operujących na tym obszarze, są podporządkowane dowództwom tych grup;

3. dowództwa okręgów etapowych są zarazem kwatermistrzostwami dla grup operujących na ich obszarze. Te ostatnie wszelkie swe zapotrzebowania kierują wprost do dowództw okręgów etapowych;

4. dowództwa grup operujących i im podległe dowództwa dywizyj, grup samodzielnych i t. p. posiadają t. zw. grupy materjalne, stanowiące mały aparat — kilku referentów (przy dow. dywizji

---

[1]) Rozk. Nr. 135.

[2]) por. Tymczasowy Etat Oficerski Głównego Kwatermistrzostwa (Oddz. IV. Nacz. Dtwa) — zał. do rozk. Nacz. Dtwa Nr. 34 19 z dn. 30.IV i rozk. Nacz Dtwa Nr. 135/19 z dn. 5.V. oraz rozkaz Nr 124.

podług etatu), jako organ wykonawczy dla bezpośredniego zaopatrywania oddziałów i organ łącznikowy pomiędzy D. O. E. a samą grupą;

5. w miarę potrzeby dowództwa okręgów etapowych mogą tworzyć swe ekspozytury, powołane do zaopatrywania pewnych wyznaczonych jednostek;

6. „za wyjątkiem spraw zasadniczych", we wszystkich innych dowództwa okręgów etapowych zwracają się prost do głównego kwatermistrzostwa. Odtąd naczelne dowództwo nie uwzględnia żadnych zapotrzebowań materjalnych obszaru wojennego, które nie przejdą przez właściwe dowództwa okręgów etapowych.

Tak ostatecznie wyraziły się podstawy zaopatrywania w ciągu pierwszego półrocza działalności intendentury. Od dnia 5 maja zachodzą dalsze zmiany sytuacji, następuje przegrupowanie frontu, a w związku z tem, dla ułatwienia administracji obszaru wojennego. ulega zmianie i istniejąca jego organizacja, wywierając konsekwentnie wpływ i na dziedzinę służby intendentury. Krótki stosunkowo okres czasu, w ciągu jakiego zasady te utrzymały się w pełni, nie świadczy bynajmniej o ich większej wartości życiowej.

Następny etap w rozwoju służby i zaopatrywania na froncie stwarza rozkaz naczelnego dowództwa z dn. 2 czerwca 1919 r., Nr. 149.

Cały obszar wojenny zostaje podzielony pomiędzy dowództwa:

a) frontu galicyjsko-wołyńskiego,

b) frontu litewsko-białoruskiego,

c) grupy generała Listowskiego.

Przy obu dowództwach frontu dla kierowania zaopatrywaniem materjalnem ustanowione zostają kwatermistrzostwa. Wchodzą one w skład dowództw frontów, analogicznie do organizacji naczelnego dowództwa, jako oddziały IV. (kwatermistrzowskie). Samodzielna grupa gen. Listowskiego jest zaopatrywana bezpośrednio przez główne kwatermistrzostwo.

D. O. E. spełniają odtąd wyłącznie funkcje dowództw etapowych, są tylko władzą terytorjalną i wojskowo-administracyjna, podlegają pod każdym względem dowództwom frontów przez ich IV-te oddziały.

W związku z powyższemi zmianami zreorganizowaną zostaje i służba intendentury.

Według rozkazu głównego kwatermistrzostwa z dnia 6 czerwca 1919 r.:

„Na czele polowych władz administracyjnych stoi intendentura głównego kwatermistrzostwa naczelnego dowództwa, której podlegają wszystkie intendentury kwatermistrozstw i intendentury polowe poszczególnych dywizyj, względnie grup.

Intendentura kwatermistrzostwa głównego (naczelnego dowództwa) jest więc punktem środkowym wszystkich intendentur na terenie operacyjnej, kieruje sprawami wyżywienia, umundurowania, poborów i kas wojska polowego, podług obowiązujących przepisów i wskazówek naczelnego dowództwa i jest miarodajną w tych sprawach, które się z czynności intendentur polowych wyłaniają: Ona troszczy się o dowóz żywności na tyły armji, o dostarczenie mundurów i ekwipunku, wreszcie pieniędzy dla oddziałów, podlegających naczelnemu dowództwu w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych.

Kierownikiem gospodarki polowej przy każdem kwatermistrzostwie (frontu) jest intendentura kwatermistrzostwa.

Ona rozporządza wszelkiemi zapasami na froncie w obrębie swego odcinka i przynależnych okręgów etapowych, wyposaża pojedyncze grupy i przynależne okręgi etapowe w żywność, pieniądze i ubranie. Jej podlegają magazyny żywnościowe etapowe oraz kasa operacyjna kwatermistrzostwa. Ona jest odpowiedzialna za wyżywienie frontu, a więc w pierszym rzędzie za uzupełnienie urzędów gospodarczych dywizyjnych, kontroluje je, jakoteż wszystkie inne zakłady wojskowe. wchodzące w jej zakres działania.

Intendentura dywizji (grupy) kieruje wszystkiemi sprawami administracyjnemi dywizji (grupy). Ona jest odpowiedzialna za regularne wyżywienie swej grupy, w szczególności kieruje i dozoruje urzędem gospodarczym dywizyjnym, piekarnią i innemi zakładami, należącemi do jej kompetencji.

Intendentury okręgów etapowych podlegają intedenturom kwatermistrzostwa, zajmują się gospodarką na tyłach armji, uzupełniają w miarę możności według wskazówek przełożonych int. mag. żywn. etap. na ich terytorjum".

Jednostkami administracyjnemi są bataljony piechoty i równorzędne z niemi formacje różnych broni i służb.

Jako organa wykonawcze, wzglednie jako zakłady intendentury na różnych jej szczeblach istnieją:

a) Etapowe magazyny żywnościowe, podległe przez intendentury kwatermistrzostwa frontów kwatermistrzostwu głównemu. Są one określone jako podstawowe punkty dla zaopatrzenia w żywność ludzi i koni. Gromadzone zapasy otrzymują z tyłów oraz z eksploatacji obszaru etapowego i rozdzielają je pomiędzy zaopatrywane przez siebie urzędy gospodarcze dywizyjne.

b) Urzędy gospodarcze, mające zadanie pośredniczyć w odbiorze żywności między magazynami etapowemi, a frontami. „Składają się z magazynu żywnościowego, rzeźni, piekarni (o ile dywizja nie posiada piekarni dywizyjnej ruchomej) i obory bydła rzeźnego".

c) Kasy operacyjne — przy intendenturach kwatermistrzostw frontów i intendenturze grupy generała Listowskiego.

d) Cytowany rozkaz nie wymienia zakładów dla zaopatrywania w umundurowanie — istnieją one jednak jako magazyny mundurowe podległe intendenturom dywizyj i frontów.

Organami dla zaopatrywania intedenckiego w jednostkach gospodarczych są: *a)* komisje kasowe, które w każdej jednostce tworzy dowódca oddziału i oficer rachunkowy oraz *b)* dla spraw zaprowianto-

wania oficerowie prowiantowi, dysponujący taborem żywnościowym, którego rozmiary właściwie nie są oznaczone.

Jednostką gospodarczą jest oddział wojskowy o stanie liczebnym około 1000 ludzi: bataljon piechoty, inżynierji, pułk kawalerji, pułk artylerji, lub samodzielny zakład wojskowy. W pułkach kawalerji i artylerji dla prowadzenia gospodarki żywnościowej przewidziani są dwaj oficerowie prowiantowi, aby w razie detaszowania części pułku jeden z nich mógł zająć się jej zaopatrywaniem.

Stanowisko intendenta w tym czasie nie jest formalnie bliżej ujęte. W dalszym ciągu znajdę sposobność przedstawienia go, jakiem było w rzeczywistości, obecnie wskażę, do czego zmierzały usiłowania, by je właściwie określić.

W zakończonej formie wyraziło się to określenie w „instrukcji służby intendenta dywizji piechoty", wydanej dnia 7 sierpnia 1919 r., uzupełnieniu do niej z dn. 4 stycznia 1920 r., oraz „Instrukcji służbowej dla intendenta frontu", wydanej w lutym 1920 r. Zestawiając te trzy dokumenty, uzyskujemy obraz ostatecznie ustalonego stanowiska i zakresu działania intendentury na różnych szczeblach. Zasady, wynikające z tych dokumentów pozostały bez zmian, aż do końca wojny.

Możemy je ująć w poniższem zestawieniu.

Intendentury wyższych jednostek (dywizyj, grup operacyjnych, frontów, dtw. okr. etap.) wchodzą w skład odpowiednich dowództw i stanowią służbę pomocniczą, jak każda inna specjalna służba. Szef intendentuy podlega we wszystkich sprawach swemu dowódcy, (względnie gdzie są kwatermistrze przez nich) i jest odpowiedzialny przed nim za całokształt służby gospodarczej. Szef intendentury posiada własny zakres działania, do którego należy: kierownictwo magazynów żywnościowych, mundurowych, urzędów gospodarczych, piekarni, rzeźni, warsztatów krawieckich i szewckich, komisyj kasowych, zakładów i fabryk, wytwarzających materjał intendencki. W tym zakresie działania uprawniony jest do wydawania rozporządzeń we własnem imieniu z zastrzeżeniem, że we wszystkich sprawach gospodarczych, pośrednio lub bezpośrednio związanych z gotowością bojową i operacjami, rozporządzenia te podlegają aprobacie szefa sztabu, przed przedłożeniem ich do zatwierdzenia dowódcy. Szef sztabu może wydawać rozkazy intendenturze, celem opracowania i przygotowania zarządzeń gospodarczych, związanych z operacjami i gotowością bojową. W dowództwach, przy których są ustanowione kwatermistrzostwa, odpowiednie rozkazy wydawane są za pośrednictwem kwatermistrzów. W sprawach wewnętrznej służby dowództwa intendentura podlega szefowi sztabu bezpośrednio, względnie przez kwatermistrza. Poza spra-

wami, które powodują zależność intendentury od szefa sztabu, we wszystkich innych, szef intendentury podlega dowódcy bezpośrednio, względnie przez kwatermistrza.

Zakres działania intendentury obejmuje załatwianie wszystkich spraw, dotyczących zaprowiantowania, umundurowania, należytości pieniężnych, rachunkowości i personelu gospodarczego.

Obok wymienionych organów służby intendentury na różnych szczeblach należy jeszcze uwzględnić istniejącą nieoficjalną instytucję oficerów łącznikowych intendentur dywizyj przy intendenturach frontu oraz oficerów łącznikowych intendentur frontów (w roku 1920 armij) w Warszawie przy intendenturze naczelnego dow., a właściwie przy centralnym urzędzie gospodarczym na Pradze. Zasadniczo zadaniem tych organów łącznikowych przy froncie i naczelnem dowództwie jest odbieranie i nadzorowanie wysyłki przygotowanych dla ich jednostek transportów zaopatrzania, informowania swych przełożonych, z ramienia których występowali o odejściu transportów i t. p. W rzeczywistości jednak zajmowali się wszelkiemi sprawami, według wskazówek tych przełożonych, aż do czynienia bardzo poważnych zakupów włącznie.

Pozatem w zaopatrywaniu frontu biorą współudział organa intendentury podległe ministrowi spraw wojskowych, t. j. departament gospodarczy i podległe mu zakłady: centralny urząd gospodarczy na Pradze i centralny zakład mundurowy, oraz w pewnym zakresie zakłady służby int. w D. O. Generalnych.

Przebieg zaopatrywania streszcza się następująco:

Zapotrzebowania oddziałów, zestawione i przesyłane przez intendentury dywizyj i frontów (armij) centralizuje intendentura naczelnego dowództwa i przesyła je celem zaspokojenia do departamentu gospodarczego. Dalszem zadaniem intendentury naczelnego dowództwa w zasadzie winien być nadzór, ażeby zapotrzebowania zostały zaspokojone w całości i we właściwym czasie. Departament gospodarczy uwzględnia otrzymane zapotrzebowania w miarę zapasów, któremi dysponuje, wydając asygnaty do odpowiednich zakładów centralnych lub okręgowych. Wysyłka transportów z zakładów odbywa się za pośrednictwem oficerów łącznikowych. Właściwie i dyspozycje departamentu w postaci asygnat do zakładów odbierają z departamentu oficerowie łącznikowi. Odbiór zaopatrzenia uskuteczniają oni pod względem ilościowym i jakościowym. Po dokonaniu odbioru i złożeniu transportu oficerowie łącznikowi dostarczają własną eskortę i za pośrednictwem Centralnego Urzędu Rozdzielczego, kierują przesyłki do miejsc przeznaczenia, t. zn. do odpowiednich zakładów dowództw frontów (armij).

Otrzymane transporty, zakłady frontów (armij) dzielą pomiędzy zaopatrywane dywizje i kierują do miejsc postoju odpowiednich urzędów gospodarczych. W zasadzie, w myśl rozkazów transporty te winny być eskortowane przez personel zakładów wysyłających zaopatrzenie.

Zaopatrywanie formacyj regulują szefowie intendentur dywizyj we własnym zakresie działania.

Obok dostaw z tyłów stosowaną jest eksploatacja zasobów miejscowych przez oddziały, dywizje i organa gospodarcze frontu i etapów drogą zakupów, rekwizycyj i gospodarowania we własnym zakresie.

Wysokość zapasów żywności oznaczono na:

30-dniowy zapas w etapowych magazynach żywnościowych,

10-dniowy „ w urzędach gospodarczych w dywizjach,

5—10-dniowy zapas żywności normalnej i 1-dniowy rezerwowej w formacjach,

2-dniowy zapas żywności rezerwowej przy ludziach.

Zapasy innych rodzajów zaopatrzenia intendenckiego nie były oznaczone.

W tak zarysowane ramy ujmowano i w nich zamknięto organizację i podstawy działalności intendentury w polu. Wskazane zasady z małemi odchyleniami, jako formalne podstawy przetrwały w ciągu 1919 r. do odwrotu z końcem lipca 1920 r.

Życie jednak w ciągu całego tego okresu obeszło się z niemi bardzo po macoszemu; przeważnie do nich nagiąć się nie dało i dyktowało formy własne, najczęściej daleko od nich odbiegające. Formy, wprowadzane tą drogą nie dadzą się zestawić w całość równie zakończoną, jakiemi są formy pisane. Warunki w dziedzinie pracy gospodarczej w ciągu naszej wojny mają to do siebie, że od początku przez bardzo długi okres czasu skazują wszystkich, kto w pracy tej przyjmował udział, na życie jedynie z dnia na dzień, w ścisłem tego wyrażenia pojmowaniu. Z dnia na dzień rzeczywistej vis major ulegał bataljon, intendentura dywizji, frontu czy armji i ten, czy ów tylko na dzień następny musiał i zdołał improwizować od podstaw organizację oraz zakres działania. Częstokroć pisanemi wskazaniami nie można było wogóle posługiwać się. Stąd ta, jak zaznaczyłem, różnorodność form, dyktowanych przez okoliczności. Pragnąc je zestawić, należałoby poprostu przytaczać historję każdej intendentury i jej działalności, każda bowiem ma swą odrębną, bezsprzecznie własną historję.

Nie podejmując się wobec tego odtwarzania całokształtu rzeczywistości, dla ogólnego uzmysłowienia jej wybieram niektóre, sądzę, dostatecznie ją odzwierciadlające, momenty.

Poniżej podaję pewne szczegóły, wyjęte ze sprawozdania z działalności intendentury pierwszej dywizji legjonów, jako bardzo wymowne świadectwo niezwykłych warunków, towarzyszących pierwszym krokom intendentury dywizyjnej. [1])

„W połowie kwietnia b. r. (1919) baony poszczególne 1 dyw. leg., niezorganizowane w całość, ruszyły w pole. Dywizja została uformułowana w całośc w przeciągu 4 tygodni w Ostrowiu i Zambrowie z rekrutów; związki pułkowe i brygadowe były bardzo ludne. O wprowadzeniu racjonalnej gospodarki wśród tych warunków, gdy główny nacisk był położony na wyszkolenie wciąż partjami napływającego rekruta, nie było mowy.

Dnia 11-go kwietnia ruszyła dywizja na Wilno i to pośpiesznemi forsownemi marszami. Przeprowadzenie organizacji po drodze ze względu na akcję bojową, związaną z ofensywą, okazało się niemożliwem. W takich warunkach wkroczyła dywizja do Wilna.

Intendentura sama niezorganizowana, zalaną została ze wszystkich stron zapytaniami i zapotrzebowaniami.

Zaczęły się zgłaszać oddziały, jeden po żywność, drugi po pieniądze, trzeciemu brak druków i książek do zaprowadzenia kasowości, inny zgłasza się po gwoździe, węgiel i t. d. Bolszewicy zniszczyli most, — zgłasza się referent techniczny po deski i gwoździe, referent broni znów zapytuje· gdzie ma czyścić armaty, inny prosi o wozy, smary, podkucie koni i t. d. i t. d.

Nadto ludność cywilna, ochłonąwszy po pierwszem przerażeniu, zaczęła obliczać swe straty i zarzuciła intendenturę prośbami i protokułami w sprawie odszkodowań.

Równocześnie przed intendenturą dywizji stanęło odpowiedzialne zadanie odratowania dla skarbu państwa zapasów, nagromadzonych w Wilnie, pozostałości po okupacji niemieckiej i po gospodarce bolszewickiej, zadanie zainwentaryzowania magazynów i zapobieżenia grabieży dobra publicznego.

Nietylko poszczególne pułki, czy baony, ale poszczególne kompanje, a nawet plutony zaczęły się zgłaszać z zapytaniem, gdzie i jak należy pobierać: żywność, mundury, pieniądze i t. d.

Należało to wszystko ująć w jakiś system, ustalić pewne normy, wedle których możnaby wszystkim, a przynajmniej najniezbędniejszym zapotrzebowaniom zaraz zadośćuczynić.

Gdyby armja miała ustalone instrukcje, możnaby na ich podstawie wydać odpowiednie zarządzenia, zadanie byłoby łatwe, tymczasem przepisów żadnych, ludzi wogóle brak, a ci· co byli przydzielani do intendentury — to materjał surowy, niewyrobiony, o pracy intendenckiej nie mający najmniejszego pojęcia, nikt z nich nigdy jeszcze w intendenturze nie pracował.

Zdając sobie sprawę z tego, że na Warszawę niema co liczyć, że tam także wszystko znajduje się w stadjum organizacji, że tam również walczą nad

[1]) W dalszym ciągu przy wskazywaniu warunków działalności organów służby będę czerpać przykłady i wysnuwać oraz uogólniać swe wnioski przeważnie na podstawie działalności intendentury 1-ej dyw. leg. 3-ej i 2-ej armji. Intendentury tych wielkich jednostek i warunki ich pracy są mi najlepiej znane — ogólnie zaś warunki działalności bardzo mało różnić się mogą od odpowiedników w innych jednostkach. Bogate zaś przeżycia i przejścia wojenne dają może najbardziej obfity i interesujący materjał.

uzgodnieniem i ujednostajnieniem różnorakich systemów, zapożyczanych i przeszczepianych z administracyj zaborczych, że tam także brak ludzi — zmuszona była intendentura zrezygnować z oglądania się na władze centralne i liczyć jedynie na własne siły".[1])

„Zdając sobie sprawę z tego, że na Warszawę niema co liczyć", intendentura zabiera się do pracy własnemi siłami i środkami i stwarza, co następuje:

Wojskowy urząd gospodarczy, rzeźnię wojskową, gospodarstwo mleczne, piekarnię wojskową, odnawia i uruchamia fabrykę marmolady, zakłada magazyn mundurowy, uruchamia fabrykę gwoździ i woliny, zakłada własną drukarnię, organizuje wyrąb drzewa, sianokosy, oraz organizuje sklep wojskowy.

Wszystko to stwarza i prowadzi intendentura dywizji. Czas zorganizowania wynosi około 5 tygodni. Obok wymagań oarganizacyjnych na powstanie tylu i tak różnorodnych instytucyj składają się takie względy, jak: konieczność dostarczania szpitalom nabiału; możliwość wykorzystania i zabezpieczenia nagromadzonych zapasów, owoców i cukru w pozostawionej przez Niemców fabryce marmolady; brak słomy; brak druków; codzienne specjalne potrzeby żołnierzy; zapewnienie siana na zimę i t. d.

Stan zaopatrywanych przez intendenturę dywizyj wzrasta od około 10 do około 35 tys. ludzi w sierpniu. Odległość jednostek walczących (frontu) od miejsca postoju i dowództwa i zakładów intendentury, t. j. Wilna również w sierpniu wynosi do 200 klm.

Zaopatrywanie frontu odbywa się za pośrednictwem zorganizowanych w maju 1919 r. filij urzędu gospodarczego, wysuniętych ku zaopatrywanym formacjom. Ponadto w bardzo licznych wypadkach formacje są zaopatrywane bezpośrednio w centrali urzędu. Te formacje, które stacjonują w pobliżu filij lub urzędu zgłaszają się po odbiór własnemi środkami transportowemi, zaś zaopatrywane z większych odległości transportują zaopatrzenie koleją do stacyj kolejowych najbliższych od swego miejsca postoju. Ilość pobieranych przez oddziały środków żywności wynosi z reguły 10 dni.

Potrzebne zapasy dostarczać na magazyn żywnościowy dowództwa frontu w Lidzie. Transporty jednak nadchodzą nieregularnie, często grzęzną po drodze, często zdarzają się wypadki rozbijania i okradania wagonów i t. p.

Zaopatrywanie w mięso miało w zasadzie odbywać się przez wyzyskanie zasobów miejscowych. Intendentura jednak napotkała przy tem tak wielkie trudności, że oddziały w ciągu 3-ch tygodni musiała żywić wyłącznie konserwami. By temu brakowi zaradzić, zorganizowano stałą dostawę bydła z kraju.[2]).

Charakterystycznem dla ówczesnych stosunków w dziedzinie zaopatrywania 1 dywizji przez organa tyłowe jest następujące stwierdzenie przedstawiciela Misji Francuskiej ppłk. int. Boissel'a z sierpnia 1919 r.: „Magazyny te (urząd gosp. 1 dyw.) były zasilane z dostaw, które magazyn frontu winien był nadsyłać w dniu 1-ym każdej dekady. W rzeczywistości jednak 1 dywizja leg. sama była zmuszona do uskuteczniania odbioru w Lidzie, a skutkiem opóźnień lub niewystarczalności transportów, pochodzących z Warszawy, nie mogła otrzymać swej należności prawie nigdy we właściwym czasie. Tak np. do dnia 23/VIII nie mogła otrzymać należności, przypadającej na dzień 20-go, oczekując w Lidzie na przybycie wysyłek z kraju".

[1]) Przytaczam z odpisu sprawozdania, sporządzonego we wrześniu 1919 r.

[2]) Przytoczone szczegóły są zestawione na podstawie cytowanego sprawozdania.

Ten stan rzeczy powoduje, że dążeniem za wszelką cenę oraz chlubą szefa intendentury dywizji jest utrzymywanie i baczne strzeżenie w urzędzie gospodarcym jak największych zapasów, zgromadzonych przy użyciu wszelkich sposobów— przedewszystkiem zaś drogą samodzielnego organizowania dostaw z kraju

O wysokości tego rodzaju zapasów, gromadzonych wogóle w dywizjach, możemy wnosić z następujących ogólnych danych cyfrowych: w późniejszym znacznie czasie, mianowicie w styczniu 1920 r., gdy 1-sza dywizja znalazła się na Łotwie, intendentura zmuszona była zlikwidować swe magazyny w Wilnie i Nowo-Święcianach i umieścić swe zapasy w Kałkunach i Dźwińsku. Trudność transportowania przez Dźwinę (brak mostu kolejowego) i brak magazynu w Kałkunach spowodowały, że przez pewien czas nadchodzące zapasy nie mogły być wyładowane i pozostawały w wagonach. W pewnym dniu ilość wagonów załadowanych żywnością sięgała 100, a ponadto były jeszcze transporty w drodze i zapasy w magazynach w Wilnie. Przy opuszczaniu Dźwińska, w kwietniu 1920 r. oddziały 1 dyw., odjeżdżające do Baranowicz pobrały 20-dniowe zaopatrzenie, oddziały 3 dywizji — 10-dniowe, urząd gospodarczy zaś ponadto jeszcze posiadał około 60 wagonów.

Muszę zastrzec, że nie wszystkie dywizje posiadały podobnie wysokie zapasy, nie każdy szef intendentury równie wysokiemi mógł się chlubić, niemniej jednak muszę przyznać, że dążenie w tym kierunku było powszechnem.

Wzmiankując o zapasach dywizji, zastrzegam się również, że nie czynię tego w zamiarze ujemnej krytyki — przedstawiam jedynie ówczesną rzeczywistość, znajdę zaś jeszcze sposobność podkreślenia rzeczywiście wielkich usług, jakie one wyświadczyły.

•

W sierpniu 1919 r intendentura frontu litewsko-białoruskiego znajduje się w Lidzie. W drugiej połowie sierpnia przeprowadza inspekcję organów służby ppłk. int. Misji Francuskiej Boissel. Streszczam poczynione przez niego spostrzeżenia według jego własnego sprawozdania.

Podstawowe czynności intendentury frontu z punktu widzenia zaopatrywania są następujące:

1. Zaopatrywanie magazynów etapowych na podstawie: a) zapotrzebowań wysyłanych do intendentury naczelnego dowództwa (zapotrzebowania normalnie są przesyłane co 5 dni telegraficznie i co 15 dni pisemnie; nadzwyczajne — w razie potrzeby); b) eksploatacji w strefie frontu;

2. zaopatrywanie urzędów gospodarczych dywizyj przez wysyłanie zaopatrzenia w zasadzie co 10 dni do pobliża frontu;

3. dowództwo i kontrola organów i zakładów służby gospodarczej frontu w Lidzie i Wołkowysku;

4. kontrola intendentur i urzędów gospodarczych dywizyj piechoty i dowództw okręgów etapowych.

Te różnorodne czynności składają się na olbrzymią całość, której nie może podołać nieliczny personel, bez względu na jego oddanie się pracy, inteligencję i wartość fachową.

Intendent frontu w Lidzie z braku dostatecznych środków działania nie może sam wykonywać skutecznego nadzoru w podległych mu zakładach, a przez to i kierować w sposób właściwy służbą gospodarczą centralną, jakoteż kontrolować i koordynować czynności w dywizjach lub D. O. E.

W tych warunkach czynnści intendentury frontu, nie opierają się na znajomości faktycznego stanu, tak, że instrukcje, wydawane z Lidy są najczęściej dla niższych szczebli niestosowalne lub bezużyteczne i z tego względu uciera się

zwyczaj nieliczenia się z niemi. Jednocześnie to wyjaśnia, dlaczego wszystkie rozkazy nie są wykonywane bezzwłocznie.

W Wołkowysku znajduje się obora frontu. Otrzymuje stale bydło z Warszawy, mimo że doznaje trudności w znalezieniu sposobu użycia tego, które posiada. Jednostki frontowe zawierają bezpośrednio umowy na dostawę bydła z dostawcami, którzy z powodu braku w strefie frontu, sprowadzają zwierzęta z kraju.

System ten musi być stanowczo potępiony, istnieją jednak okoliczności uniemożliwiające zniesienie go.

Jednostki frontowe dokonują zakupów bezpośrednio, ponieważ tyły nie dostarczały im bydła. I w danym okresie organa gospodarcze frontu są zdania, że nie zdołają całkowicie pokryć zapotrzebowania, zwłaszcza, że bydło, które dotychczas otrzymują, nadchodzi w bardzo złym stanie. Dostarczane chude i wyczerpane zwierzęta nie są zdolne znieść dalszej i dłuższej drogi koleją i przeważnie padają bądź w czasie transportu, bądź w kilka dni po przybyciu do miejsc przeznaczenia, mimo, że zostają otoczone należytą opieką.

Wykorzystywanie zasobów w strefie etapowej należy do d-twa okręgu etapowego Wołkowysk. Teren działania tego nie jest oznaczony, a ponadto D. O. E nie rozporządza organami i środkami materjalnemi, niezbędnemi dla metodycznego rozwinięcia działania.

Większą część środków dostarczają sobie same dywizje, poszukując ich nietylko w strefie swego postoju, lecz dalej na tyłach, często nawet poza strefą frontu, w kraju.

*

Poniżej przytaczam osobiste wspomnienie z okresu poprzedzającego koncentrację w Zwiahlu, by wskazać tę różnorodność dróg, jakiemi postępowały rozmaite czynniki w służbie w momentach, kiedy skoordynowanie i planowość w działaniu stają się pierwszym warunkiem powodzenia sprawy.

Około 20 kwietnia 1920 r., gdy urząd gospodarczy 1-ej dyw. leg. (wzgl. grupy oper. gen. Rydza Śmigłego [1]) znajdował się w Baranowiczach, nadeszły zarządzenia Gł. Kwat. normujące sposób zaopatrzenia oddziałów, przeznaczonych do akcji i szczegółowe dyspozycje co do sposobu funkcjonowania organów i zakładów wielkich jednostek, biorących udział w akcji. Między innemi szczególny nacisk położono na to, ażeby intendentury przybyły do Zwiahla bez żadnych zapasów. Wszystko niezbędne przygotuje w dostatecznej ilości i na właściwy czas intendentura 2 armji, znajdująca się w Równem. Urząd grupy

[1]) Intendentura 1-ej dyw. leg. w czasie działań na Łotwie w swym składzie intendentury dywizyjnej spełniała funkcje intendentury grupy operacyjnej. W czasie działań na Ukrainie — początkowo intendentury grupy operacyjnej, a następnie intendentury 3-ej armji również w niezmienionym, lub bardzo mało zwiększonym składzie osobowym, bez tworzenia odrębnej intendentury 1-ej dywizji. Formalny szef tej ostatniej był zastępcą szefa intendentury grupy, wzgl. armji.

W związku z tem zakłady, które przechodziły koleje intendentury, można uważać jako zakłady 1-ej dyw leg., i jako grupy i armji. Gdy chodziło o zaopatrywanie oddziałów, wchodzących w skład grupy, przedewszystkiem obsługiwano 1-ą dywizję; w armji obsługiwano wszystkie jednostki rónomiernie. Urząd gospodarczy 1-ej dyw. organizował się dopiero przed opuszczeniem Kijowa. Po odwrocie od 14 czerwca 1920 r. funkcjonował samodzielnie.

posiadał większe zapasy, znajdujące się częściowo w magazynach, częściowo w wagonach. Ówczesny szef intendentury grupy, pragnąc zastosować się ściśle do zarządzeń, przed wyjazdem swym z Baranowicz zredukował do minimum transport, jaki miał odejść do Zwiahla. Transport ten był ograniczony do jednego pociągu (około 5 dni zaopatrzenia dywizji). Resztę polecił zatrzymać w Baranowiczach do dalszej dyspozycji. Osobiście, po jego wyjeździe miałem udać się również do Zwiahla, jednak dopiero po 2—3 dniach, w tym zaś czasie musiałem zająć się zabezpieczeniem zapasów w Baranowiczach. Pozostawiony, nie posiadałem dostatecznej ilości ludzi, ażeby móc wyładować, znajdujące się pełne wagony, władze zaś kolejowe nalegały na opróżnienie ich. Napotykając tego rodzaju utrudnienia i konieczności, poprostu zlekceważyłem rozkazy i zamiast pozostawić zapasy w Baranowiczachh, jeszcze część tych, które już były zmagazynowane, poleciłem załadować do wagonów, zestawić kompletny pociąg i skierować go do Zwiahla.

Z transportem przybyłem do Równego dnia 23 kwietnia. Pragnąc otrzymać od mego szefa dalsze rozkazy, udałem się bezzwłocznie do niego do Zwiahla. Postąpienie me wbrew rozkazowi, nie tylko, że nie zostało potępione, lecz przeciwnie, przyjęte z bardzo wielkiem uznaniem. Stan zaopatrzenia jednostek grupy był następujący: Oddziały 1-ej dywizji zużywały resztę swego zaopatrzenia, z którem przybyły. Część ich pobrała już zaopatrzenie dalsze. Oddziały 7-ej dywizji zużywały ostatni dzień swych zapasów urząd gospodarczy dywizji nie posiadał nic. Meldunki oficera łącznikowego grupy przy intendenturze 2-ej armji w Równem były tej treści, że na dostarczenie przez nią żywności można liczyć dopiero po kilku dniach.

Ze sprowadzonych z Baranowicz zapasów, w dniu rozpoczęcia działań, pozostała zaledwie trzecia część. Transporty intendentury równieńskiej dosięgły urząd gospodarczy grupy w Żytomierzu dopiero w kilka dni po zajęciu miasta. W tym czasie zapasy własne grupy były już znacznie wyczerpane. Przyznamy, że usługa, jaką one wyświadczyły, była ponad wszelkie oczekiwania.

By niejako udokumentować prawdziwość powyższego mego wspomnienia, a obok tego stan zaopatrzenia wielkich jednostek biorących udział w ofenzywie kwietnowej na Żytomierz, przytoczę niektóre wyjątki ze sprawozdania z dnia 30/IV 1919 r. szefa intendentury grupy gen. Rydza Śmigłego w odpowiedzi na depeszę dowódcy grupy materjalnej naczelnego dowództwa z dn. 26/IV 1919 r. [1])

„Po przybyciu do Zwiahla urządził szef intendentury grupy [2]) odprawę intendentów 1-ej dyw. leg., 7-ej dyw. piech., 3-ej bryg. jazdy, ofic. prow. grupy płk. Aleksandrowicza i dowiedziawszy się, że 7 dyw. piech. i inne oddziały są

---

[1]) Przy tworzeniu aparatu zaopatrywania na czas działań na Ukrainie wszystkie urzędy i zakłady służb, należące do 2-ej armji, przydzielono w niezmienionej formie zastępcom głównego kwatermistrza, przy ścisłym sztabie naczelnego dowództwa. Zarząd nad temi urzędami należał do „Grupy materjalnej nacz. d-twa", na czele której stanął dotychczasowy kwatermistrz 2-ej armji, a na którą złożyły się oddział IV i służby 2-ej armji. Organizacja ta wszystkie jednostki ojeracyjne na czas operacji pod względem zaopatrywania materjalnego i wszystkiemi innemi względami nieoperacyjnemi uzależniała bezpośrednio od nacz. d-twa. (Por. gen. brygady Juljan Stachiewicz. Studja operacyjne. Działania zaczepne 3-eq armji na Ukrainie, str. 39).

[2]) Kpt. int. Thorn.

bez prowiantu i chleba, wydać kazał im z zapasu 1-ej dyw. leg. Podobnie z 3-ą bryg. jazdy. To też w związku z tem melduje się, że uwaga, by kpt. Thorn zaopiekował się intendenturą 7-ej dyw. piech. jest o tyle nieaktualna, że szef intendentury grupy, znając dobrze swe obowiązki, uczynił wszystko, co w danej sytuacji było możliwem, by uchronić od głodu oddziały, wchodzące w skład grupy. Przy tej sposobności jednak zmuszona jest intendentura grupy zameldować co następuje:

Zdaniem intendentury grupy winę całą ponoszą czynniki wyższe, a mianowicie:

a) szef intendentury N. D. przyrzekł solennie szefowi intendentury grupy, jeszcze 16 b. m., że prowiant na III dekadę kwietnia będzie przysłany do Zwiahla, przed przybyciem tam oddziałów 1-ej dyw. leg., tymczasem prowiantu tego zupełnie nie wysłano,

b) szef intendentury 2-ej armji przyrzekł w dniu 21 bm., że wyśle zaraz prowiant do Zwiahla, tymczasem na prowiant ten czekano 5 dni i w końcu otrzymano niekompletny dla 1-ej dyw. leg., mimo, że intendentura grupy (z zapasów 1-ej dywizji) zmuszona była pomagać w zaprowiantowaniu 7-ej dyw. piech., 3-ej bryg. jazdy, grupie pułk. Aleksandrowicza i t. d. Jako przykład podaje się, że 7 dyw. piech. żyła od dwóch tygodni sucharami, których również w końcu zabrakło i musiała im wydać intendentura grupy, mimo, że w Równem można było wypiekać potrzebną, a nawet rezerwową ilość chleba; dlaczego tego nie zrobiła intendentura 2-ej armji — intendenturze grupy nie wiadomo.

Dzisiaj intendentura grupy 1-ej dyw. leg. wyczerpana z ostatnich zapasów daje sobie częściowo radę przez uruchomienie młynów, piekarń oraz zakontraktowania potrzebnych dostaw, i gdyby nie obietnice wyższych czynników, które wprowadziły w błąd intendenturę grupy — byłoby w grupie w zakresie zaprowiantowania znacznie lepiej.

...Przy sposobności melduje się, że intendentura grupy — dowiedziawszy się, że na Ukrainie można tanio nabyć konie, wydała komisji remontowej potrzebną zaliczkę na zakup 100 koni w cenie po 4000 rubli i premję pół puda soli.

W ostatniej chwili dowiaduje się intendentura grupy, że intendentura 2-ej armji zorganizowała w Zwiahlu wypiek chleba, co dzisiaj już jest zupełnie zbytecznem, a nawet wprost niekorzystnem. W danej chwili intendenturze grupy nie potrzeba chleba ze Zwiahla, tylko jak najwięcej mąki i to w Żytomierzu, gdzie intendentura grupy uruchomiła już własne piekarnie, gdzie może wypiekać 70 tysięcy porcyj chleba".

*

Jako przyczynki do ilustrowania ówczesnego stanu i sposobu zaopatrywania, przytoczone ostatnie fakta niewątpliwie muszą zasługiwać na szczególną uwagę. Dla uzyskania pełniejszego obrazu warunków działalności intendentury dywizji i armji w maju 1920 r. na Ukrainie oraz jako przyczynek do charakterystyki tej działalności wogóle, przytaczam pewne z tego czasu wytyczne postępownia i w dalszym ciągu ciężką rzeczywistość.

W dniu 13 maja był wydany rozkaz głównego kwatermistrza, nakazujący pewne sposoby uzyskania środków i ustalający pewne podstawy zaopatrywania.

Z treści tego rozkazu wynika, że uzyskanie wszelkich środków zaopatrzenia jednostek na terenie Ukrainy miało być przeprowadzone wyłącznie drogą wyzyskania zasobów miejscowych, przy zastosowaniu rekwizycji i zakupów. W celu przeprowadzania rekwizycji planowo postanowiono przydzielić do dywizyj cywilnych komisarzy lub oficerów prowiantowych ukraińskich, i ci właściwie mieli być czynnikami, powołanemi do zaopatrywania dywizyj. Dopiero w razie niedostar-

czenia przez nich potrzebnych środków mogły przeprowadzać rekwizycje intendentury, jednak w porozumieniu z nimi.

Na dostawy z rekwizycyj winy być wystawiane kwity rekwizycyjne oraz wydawane pewne premje w naturze, które miały stanowić częściowo środek zapłaty, głównie zaś być środkiem zachęty do sprzedaży wszelkiego rodzaju przedmiotów przez ludność.

Na premje przeznaczano sól, naftę lub „manufakturę" w ilościach, zależnie od wartości dostawy w gotówce, np. na dostawy w kwocie 1000 karbowańców premja $^1/_2$ kg. soli, albo $^1/_2$ nafty, albo manufaktura wartości 100 karb.

Na poszczególne artykuły zostały oznaczone ceny maksymalne, np. pud mąki pszennej — 720 karb., żytniej — 600 karb., pszenicy — 600 karb., cukru 1 funt — 5 karb., mięsa wołowego — pud 1000 karb. i t. d. Wartość własnej soli i nafty oznaczono na 75 karb. Stosunek karbowańca do marki = 5:1.

Wypłatę za kwity rekwizycyjne, miały uskuteczniać intendentury w wysokości 10 — 20% należytości z klauzulą: „Resztę przypadającej należytości wypłaci Rząd Ukraiński".

Niezależnie od rekwizycji mogły być stosowane zakupy, przyczem wskazówką było, że należało je przeprowadzać przy współudziale istniejących instytucyj społecznych, samorządowych i t. p.

„Ponieważ, jak brzmi rozkaz, wszystkie oddziały na Ukrainie mają się wyżywić z terenu Ukrainy, muszą wszystkie dywizje posiadać 15-dniowe zapasy, a armje dla całego stanu wyżyw. przynajmniej 45-dniowe zapasy. Zauważa się, że na dalszą wysyłkę żywności w kraju liczyć nie można. Odnośne intendentury muszą się więc rekwirowaniem żywności energicznie zająć. Int. 4 dyw. piech. ma 60-dniowe zapasy nagromadzić". [1])

Takie są dyspozycje i wytyczne działania. A oto sytuacja 3-ej armji, według odpowiednich meldunków:

„Dnia 17-go maja: ogólna sytuacja prowiantowa jest zła: mąki starczy ledwie do 20-go, o ile dzisiaj pociąg nie przyjdzie, to 21-go nie będzie dla oddziałów chleba. Zapowiedziany pociąg zawiera tak mało żywności, że ta również starczy tylko na dni 3. Mąki z zakupów i kontraktów można spodziewać się dopiero po 1-ym czerwca. Mięsa niema wogóle. Oddziały w mieście żywi się przeważnie konserwami, które jeszcze starczą najwyżej na 2 dni. Intendentura nie widzi żadnej innej rady, jak tylko szybkie przysłanie dalszych pociągów prowiantowych.

Pieniędzy na zakupy niema. Otrzymana dzisiaj zaliczka starczy zaledwie na wypłatę żołdu i bieżące wypłaty. Część karbowańców musiano wydać tytułem pożyczki komisarzowi miasta i zarządowi elektrowni miejskiej.

Dnia 22 maja: „Pomimo ciągłych i naległych próśb, przedkładanych ze względu, iż intendentura dywizji (1 dyw.) objęła sprawy armji (3 armji) i agendy jej niezmiernie wzrosły, nie przysłano ani jednego oficera, ani podoficera służby gospodarczej. Ciągle obiecywano, tutaj zaś wyczekiwano cierpliwie. jednakowoż bez skutku".

Dnia 24 maja: „Brak mąki, mięsa, tłuszczu, jarzyn. Przyobiecane 220 tys. porcyj żywności nie nadeszło. W dalszym ciągu brak personelu gospodarczego"

Dnia 25 maja: „Brak mąki, jarzyn, tłuszczu i paszy twardej. Brak personelu gospodarczego".

[1]) 4-ta dyw. pech. podlega w tym czasie bezpośrednio nacz. d-twu.

Dnia 28 maja: „Mundury zupełnie zniszczone. Brak wszelkich prowiantów, nawet takich artykułów, jak kawa, przyprawa etc., nie mówiąc już o takich, jak mąka, mięso, jarzyna, tłuszcz i pasza.

Po rozwiązniu Grupy materjalnej nacz. d-twa nie otrzymuje się żadnych rozkazów, tak, że dzisiaj nawet nie wiadomo, do jakich magazynów wysłać swoich ludzi po prowiant, do kogo zwrócić się z zapotrzebowaniem armji od dni 10 bez żadnego zaopatrzenia.

Brak karbowańców zupełny".

Dnia 31 maja: „Brak płaszczy, spodni i butów. Brak marek na wypłaty poborów. Karbowańców na zakupy brak zupełny".

Dnia 1 czerwca: „Zupełny brak zaprowiantowania. Zupełny brak pieniędzy"

*

Z okresu odwrotu trudno jest w sposób ogólny zobrazować stan i przebieg zaopatrywania jednostek walczących. Odwrót stwarza zawsze trudności w zaopatrywaniu, w warunkach naszego były one szczególnie uciążliwe. Nierzadko kompanje jednego pułku, ażeby one wyżywić, musiały posługiwać się różnemi środkami i sposobami. Intendentury dywizyjne przy pomocy własnych środków działania częstokroć znajdowały się w położeniu bez wyjścia. Ażeby zapewnić zaopatrzenie, w dostarczaniu go przyjmowały udział najrozmaitsze czynniki. Na froncie południowym w lipcu dochodziło naprzykład do tego, że intendentura frontu stwarzała własne czołówki prowiantowe, które, dołączone do pociągów pancernych zaopatrywały pojedyncze kompanje i plutony.

Osobiście, na podstawie przeżyć tego ciężkiego okresu w dywizji i armji stwierdzić mogę, że jednak mimo niezwykłych trudności, walczący bez środków do życia nie pozostawali. Stwierdzić należy, że w tym właśnie czasie ilość potrzebnych zapasów na froncie była zupełnie wystarczająca, była może nawet ponad potrzebę i to sytuację ratowało. Ze wszech stron wysilano się, ażeby dotarły one do możliwych miejsc potrzeby.

Wytworzony jednak przez sytuację bojową stan rzeczy w dziedzinie zaopatrywania doprowadza do jednego, w skutkach bardzo niepożądanego, objawu, mianowicie do pewnego rodzaju chaosu w postępowaniu, do życia i postępwania, jak kto może.

Stałe zmiany w sytuacji i rozmieszczaniu zakładów intendentury i jednostek bojowych prowadzą do tego, że intendenci w dywizjach i kierownicy urzędów gospodarczych zmuszeni są do przesuwania zapasów, przy użyciu wyłącznie środków transportowych kolejowych. Konieczność utrzymywania 10-dniowych zapasów powoduje, że każdy urząd dywizyjny posiada conajmniej jeden „własny" pociąg.

Oficerowie prowiantowi, pobierając zaopatrzenie z urzędów gospodarczych, nie mogą nadążyć z niem do swych oddziałów. Te

ostatnie zaś, nie mogąc doczekać się taborów własnych, organizują inne z rekwirowanych podwód, potrzebne środki zaopatrzenia czerpią również drogą rekwizycji i t. d. W ten sposób w oddziałach linjowych powstaje nadmiar taborów, krępujący poważnie swobodę działań.

Oficerowie żywnościowi są zmuszani do pobierania z urzędów gospodarczych conajmniej 5-dniowych należności. Samo odbieranie trwa zazwyczaj dwa dni, czy to z powodu braku w urzędzie artykułów, czy skutkiem technicznych trudności rozdziału, (do dywizji przybywało po odbiór niejednokrotnie w tym samym czasie do 30 oddziałów). Powoduje to, że, aby przybyć po odbiór, dokonać go i wrócić do oddziału, oficerowie żywnściowi mieli zużyć conajmniej 4 — 5 dni. W tym czasie są oni zupełnie oderwani od swych bezpośrednio zaopatrywanych, co powoduje, że uciera się zwyczaj dokonywania odbioru bez środków transportowych oddziałów. Odebranych z urzędu zapasów oficerowie żywnościowi nie odsyłają, a zatrzymują je w wagnach, beznadziejnie oczekując na przybycie taborów. W rezultacie powstaje ten stan rzeczy, że poszczególne bataljony posiadają wielodniowe zapasy, magazynowane w wagonach, że jeden oficer żywnościowy w bataljonie nie wystarcza i znaleźć możemy ich nawet trzech, tabory bataljonowe kursują na wielkich odległościach, jak wypadałoby to conajmniej dla taborów armji, każdy bataljon posiada swój pociąg, niekiedy swe czołówki i t. d.

Na ten niezwykły stan rzeczy zostaje jednak specjalnie zwrócona uwaga kwatermistrza naczelnego dowództwa. W sierpniu i wrześniu 1920 roku ukazuje się szereg jego rozkazów, zmieniających grutownie dotychczasowe zasady i sposób zaopatrywania.

Ustalają one co następuje:

Wysokość zapasów żywności: w formacjach — 2 dni należności normalnej i 2 dni rezerwowej; w dywizjach zapas dywizyjny wynosi zasadniczo 10 dni zaopatrzenia normalnego i 2 dni rezerwowgo — w dywizji jednak może znajdować się tylko 5-dniowa należność normalna i 2-dniowa rezerwowa, reszta jest złożona w etapowym magazynie żywnościowym odpowiedniej armji i tylko w razie potrzeby może być utrzymywana w dywizji; w etapowych magazynach żywnościowych armij i filjach tych zakładów znajdować się mogą zapasy, nieprzekraczające 14-to dniowej należności normalnej i 10-dniowej rezerwowej na stan zaopatrywanych w armji.

Z podstawy etapowej armji (etapowego magazynu żywnośsiowego lub filji tegoż) wysyła się co piąty dzień 5 porcyj N lub R dla stanu wyżywienia dywizyj do stacji odbiorczej dywizji pociągiem etapowym lub samochodami.

Stację odbiorczą wyznacza dowództwo armji w rozkazie w ten

sposób, by dowództwo dywzji mogło zarządzić dowóz własnemi środkami transportowemi do stacji rozdzielczej dywizji.

W stacji odbiorczej znajduje się urząd gospodarczy dywizji.

O ile sytuacja operacyjna zezwala na umieszczenie piekarni polowej dywizji przy stacji odbiorczej, przyjmuje piekarnia z każdego dowozu typowego całą ilość mąki i soli, przeznaczonej na wypiek chleba.

Rozmieszczenie piekarń polowych dywizji względnie dowóz chleba do stacji odbiorczej dywizji reguluje dowództwo armji.

O każdej wysyłce z etapowego magazynu żywnościowego do stacji odbiorczej musi dowództwo armji zawiadomić dowództwo dywizji.

Urząd gospodarczy dywizji przyjmuje w stacji odbiorczej wysłany przez etapowy magazyn żywnościowy prowiant, ładując go, jeśli dalszy dowóz koleją niemożliwy, na kolumny taborowe (samochodowe) dywizyjne do t. zw. stacji rozdzielczej.

Tę ostatnią wyznacza dowództwo dywizji w rozkazie operacyjnym (II część mat.) w ten sposób, by marsz taborów oddziałów do stacji i zpowrotem mógł się odbyć w przeciągu dnia (maksymalna odległość od linji frontu około 20 klm.).

Jednocześnie z zarządzeniami, wprowadzającemi powyższe zmiany, w sierpniu zostały wydane inne, regulujące zakres kompetencji ministerstwa spraw wojskowych i intendentury naczelnego dowództwa.

Naczelne dowództwo zastrzega dla siebie jedynie ewidencję zaopatrzenia, wpływ na dowóz do podstaw etapowych armji i kierownictwo zaopartywaniem formacyj frontowych z podstaw armji. Na departament gospodarczy spada wyłączna troska o zapewnienie środków i kierowanie ich do miejsc potrzeby, wskazanych przez naczelne dowództwo.

W związku z ówczesnym biegiem działań wojennych i przesunięciem ich do wnętrza kraju, departament gospodarczy projektował rozwiązanie zadania następująco: armje pod względem zaopatrywania są rozdzielone pomiędzy intendentury okręgów generalnych. Dla utrzymania ścisłej łączności intendentury armij okręgów, jedne u drugich posiadają swych oficerów łącznikowych. Intendentury okręgów mają jako zadanie wysyłanie dekadowo do punktów wskazanych przez departament pociągów żywnościowych, zawierających pokrycie pełnego zapotrzebowania na podany przez departament stan ludzi i koni. Transporty winny być wysyłane jako operacyjne w ten sposób, aby mogły nadejść do wskazanych punktów na 5 dni przed początkiem dekady, t. j. 25, 5 i 15 każdego miesiąca.

Końcowym niejako momentem w rozwoju organizacji zaopatrywania w r. 1920 i uzupełnieniem tego, co wprowadzały ostatnio wzmiankowane zmiany, był rozkaz naczelnego dowództwa L.50.000 z dnia 18 października, normujący ostatecznie zasady dowozu z kraju do armji w polu. Ustalono dwie główne bazy krajowe w Warszawie i Krakowie. W bazach tych utworzono urzędy rozdzielcze wprost podległe naczelnemu dowództwu. Na podstawie zapotrzebowania armij poszczególne departamenty ministerstwa były obowiązane zawiadamiać odpowiedni urząd rozdzielczy, kiedy, gdzie i z których magazynów będą dla armji przygotowane transporty. Transporty te są kierowane do urzędów rozdzielczych, które powodują dalszą wysyłkę do baz armij.

Zmiany w organizacji i zaopatrzenia, zarządzone w sierpniu, wrześniu i październiku, są bardzo istotne. Odpowiednie zarządzenia mają to przedewszystkiem do siebie, że dziedzinę zaopatrzenia intendenckiego pierwszy raz ujmują w pewne wyraźne formy. Nie znajdujemy tu licznych w tym względzie niedomówień i braków, jakie stwierdzamy wcześniej. Wpewnej mierze mogą być przedmiotem oceny, jako właściwa podstawa do prawidłowego rozwinięcia pracy, mieszczą w sobie dostateczną ilość elementów, by stały się w pracy czynnikiem przewodnim., A jednak? Stwierdzić się musi, że zamierzonego celu nie osiągnęły. Przebieg zaopatrywania w sierpniu, wrześniu i październiku nie różnił się niczem od okresu wcześniejszego. Konieczności życia w dalszym ciągu dyktowały formy własne. Niemałą w tem rolę odegrały wielomiesięczne doświadczenia, a głównie przyzwyczajenia, przerodzone już w siłę bezwładności.

Przytaczając powyższy zarys organizacji i przebiegu zaopatrywania w żywność armji w polu w ciągu naszej wojny, nie czyniłem tego z myślą zestawienia materjału, na podstawie którego byłoby można rozwinąć rozważania nad oceną działalności ówczesnej służby gospodarczej, lub zainteresowanych zaopatrywaniem czynników i snuć z doświadczeń pewne konkretne wnioski, a z nich wskazania na przyszłość.

Wyjmując z całości pewną drobną jej cząstkę, sumując niektóre tylko szczegóły, zmierzam do czego innego.

Od chwili zakończenia naszej wojny i poddania się nowym wzorom organizacyjnym, względem całej działalności służby intendentury w czasie naszej wojny, zajęto u nas stanowisko bez zastrzeżeń negatywne. Nie podejmuje się nawet próby badania tej działalności, jakgdyby wogóle jej zaprzeczając.

Czy znajduje to uzasadnienie?

Na podstawie tego choćby, co przytoczyłem, łatwo stwierdzić, że w przeżyciach swych służba nie sprostała wymaganiom, nie ujawniła wszystkich wartości, niezbędnych do wytworzenia warunków, najskuteczniej zbliżających do celów i choć wyników jej działalności nie możemy uznać, jako zadawalających — jednak nie zdołamy zaprzeczyć, że osiągnięte wyniki, dodatnie czy ujemne, dadzą się bezsprzecznie waloryzować na drogą cenę doświadczeń wojny, a przez to i cała działalność służby intendentury z lat 1919—1920 nabiera szczególnego znaczenia. Z istotnej zaś miary i wartości doświadczeń wojennych wogóle należy wnosić, że mimo odległość czasu i odmienność warunków, mimo wpływ zmiennych pojęć i zasad, znaczenie to winno pozostać długo na zajętym poziomie.

W ciągu całego okresu wojny obserwujemy wijącą się nieprzerwanie nić sprzeczności pomiędzy życiem i jego nakazami na froncie, a działalnością organów na tyłach — pomiędzy górą, a dołem w służbie. Z tego, co przytoczyłem, nie trudno wyrobić sobie pojęcie o skutkach, do jakich podobny rozdźwięk może doprowadzić. Czy wysnucie choćby z tego właściwych wskazań na dzień dzisiejszy i na przyszłość nie zaleca potrzeby zainteresowania się przeszłością?

Wyjmując więc przytoczone szczegóły z minionej działalności służby, zmierzam przedewszystkiem do zwrócenia uwagi na istniejącą konieczność zmiany stosunku panującego dziś u nas do przeszłości i na to, że ta konieczność jest całkowicie uzasadnioną.

Dr BOLESŁAW PIKUSA, major S. G.

Zagadnienie wyżywienia w Niemczech podczas wojny światowej

1. Uwagi ogólne.

Zagadnienie wyżywienia podczas wojny światowej miało niezmiernie doniosły wpływ na wynik tej wojny. Wszystko wskazuje na to, że i w przyszłej wojnie sprawa wyżywienia siły zbrojnej i ludności cywilnej odegra podobnie ważną rolę.

Dlatego doświadczenia ostatniej wojny winny być podstawą do przygotowania planu wyżywienia narodu na wypadek przyszłej potrzeby.

Szczególną wartość mają dla nas doświadczenia niemieckie. Najpierw dlatego, że Polska może się znaleźć w podobnem, a nawet gorszem położeniu, niż Niemcy podczas ostatniej wojny. Położenie takie może się uwidocznić w odcięciu od dowozu zagranicznego i skazaniu wyłącznie na własne siły.

Następnie duży interes musi przedstawiać dla nas poznanie sił gospodarczych naszego najważniejszego sąsiada i jego doświadczeń wojennych, które bezsprzecznie będą miały ogromny wpływ na przyszłe przygotowania wojenne Niemiec.

W końcu trzeba zaznaczyć, że nie posiadamy prawie wcale żadnych poważniejszych doświadczeń własnych w dziedzinie mobilizacji gospodarczej, ponieważ zaopatrzenie materjałowe podczas wojny polsko-bolszewickiej opierało się w przeważnej mierze na krajowych zapasach magazynowych, na zapasach przywiezionych przez armję gen. Hallera, tudzież na obfitych i łatwych zakupach zagranicznych. Podobnie i wyżywienie siły zbrojnej i ludności cywilnej nie napotykało na żadne istotne trudności. Ogromnem ułatwieniem wyżywienia i zaopatrzenia był ten nader korzystny fakt, że wojna polsko-bolszewicka toczyła się na najmniej wartościowych co do produkcji i najwięcej zniszczonych obszarach wschodnich, natomiast cała najważniejsza produkcja rolna, górnicza i przemysłowa Polski środkowej, zachodniej i południowej, mogła być swobodnie wyzyskaną dla potrzeb wojny.

Czy można jednak liczyć na to, że i w przyszłości powtórzy się to niesłychanie łatwe położenie gospodarcze?

Byłoby to zbyt niebezpieczne złudzenie. Tylko wtedy obrona państwa będzie spoczywać na silnych podstawach, jeżeli będziemy przygotowani na najgorsze położenie.

Dlatego, nie mając właściwie własnych doświadczeń wojennych z zakresu mobilizacji gospodarczej, musimy tem skwapliwiej korzystać z doświadczeń cudzych, najwięcej dla naszego położenia wartościowych, t. j. doświadczeń niemieckich. Doświadczenia te winniśmy dostosować do naszego organizmu gospodarczego i włączyć je do naszego planu mobilizacji gospdarczej.

Rozpatrując sprawę wyżywienia, trzeba o tem pamiętać, że jest ona wieloma węzłami ściśle związana z przemysłem wojennym.

Ta łączność wynika najpierw z tego, że niektóre ważne środki żywności są równocześnie surowcami przemysłowemi, jak ziemniaki, tłuszcze, cukier i t. d.

Następnie istnieje ścisła wzajemna zależność między produkcją materjałów wybuchowych, a produkcją nawozów sztucznych. Dalej niektóre środki żywności otrzymuje się sposobem przemysłowym (np. konserwy mięsne i t. d.). Wkońcu, wytwórczość materjałów wojennych wymaga zatrudnienia ogromnej rzeszy pracowników, którym trzeba zapewnić dostateczne wyżywienie.

Z tej ścisłej zależności sprawy wyżywienia i sprawy przemysłu wojennego wynika ważna zasada, że nie można przygotować odrębnie mobilizacji żywnościowej, a odrębnie mobilizacji przemysłowej, lecz musi się na wypadek wojny przygotować jeden ogólny plan mobilizacji gospodarczej.

2. Położenie żywnościowe Niemiec przed wojną.

Ażeby dobrze zrozumieć zagadnienie wyżywienia w Niemczech podczas wojny światowej, należy zacząć od skreślenia kilku uwag o położeniu żywnościowem Niemiec przed wojną.

Otóż Niemcy, jako typowy kraj przemysłowy, były przed wojną stale i w dużym stopniu zależne od zagranicznego dowozu środków żywności. I tak w r. 1913 import żywych zwierząt wyniósł 289,700.000 mk. zł., a import żywności i napojów — 2,,796,500.000 mk. zł., natomiast eksport w tym samym roku wyniósł: żywych zwierząt tylko 7,400.000 mk. zł., a żywności i napojów 1,,068,700.000 mk. zł. Innemi słowy, import netto (po potrąceniu wywozu) wynosił: co do żywych zwierząt 282,300 000 mk. zł., a co do żywności i napojów — 1,,787,800.000 mk. zł. razem 2,,070,100.000 mk. zł.[1]).

---

[1]) Tygodnik „Przemysł i Handel" zeszyt 22 z r. 1924.

Ten niedobór żywnościowy, wynoszący około 20% ogólnego spożycia, był przed wojną przedmiotem dużego zaniepokojenia miarodajnych sfer niemieckich. Wynikał on głównie z tego powodu, że dzięki szybkiemu uprzemysłowieniu się Niemiec, wsie wyludniały się coraz bardziej na korzyść ośrodków miejskich i przemysłowych. Miało to ten dalszy skutek, że rolnictwo niemieckie przed wojną stale odczuwało dotkliwy brak robotników rolnych, których trzeba było sprowadzać w ilości kilkuset tysięcy z zagranicy. Głównie szli do Niemiec Polacy jako robotnicy sezonowi na roboty polne.

Produkcja rolna w Niemczech przed wojną stała na bardzo wysokim poziomie. Przypisać to należy przedewszystkiem bardzo szerokiemu stosowaniu nawozów sztucznych. Dzięki temu przeciętna wydajność plonów z 1 ha osiągnęła w Niemczech bardzo wysokie cyfry. I tak, wynosiła ona przed wojną: dla żyta — 18 q z 1 ha, dla jęczmienia — 20 q z ha, dla owsa — 18 q z 1 ha, a dla ziemniaków — 140 q z 1 ha.

Ogólne zbiory ziemiopłodów w r. 1913 wynosiły:

żyta	12.129.500 t.
pszenicy	4.417.908 t.
jęczmienia	3.564.576 t.
owsa	9.504.002 t.
ziemniaków	52.854.683 t.
buraków cukrowych	16.876.982 t. (w r. 1914).

Dzięki bardzo intensywnemu sposobowi uprawy ziemi, udało się w Niemczech to uzyskać, że wtedy, gdy w ciągu ostatniego pięciolecia przed wojną ludność wzrosła o około $5^1/_2$% to w tym samym czasie produkcja pszenicy wzrosła o 15'7%, a żyta o 8%[2]. Wpływało to na pewne złagodzenie niedoboru żywnościowego. W przywozie zbóż największą rolę odgrywała pszenica (ok. 1'6 miljona t.) i jęczmień (przeszło 3'1 miljonów t.), którego potrzebowano przedewszystkiem dla żywienia inwentarza. Natomiast produkcje żyta, owsa i ziemniaków mogły pokryć wewnętrzne zapotrzebowanie, a nawet dać pewne nadwyżki wywozowe.

Spożycie mięsa i tłuszczów przez stale wzrastającą ludność miejską i przemysłową, było bardzo duże i mogło być pokryte tylko przez znaczny przywóz zagraniczny. Niemniej jednak hodowla zwierząt domowych stała w Niemczech wysoko i była bardzo rozpowszechniona. Wymagało to jednak sprowadzenia z zagranicy dużych ilości karmy zwierzęcej. I tak przed wojną importowano otrąb i makuchów za sumę ok. 324 miljonów mk. zł. rocznie.

---

[1]) Dix „Wirtschaftskrieg und Kriegswirtschaft" 1920.

[2]) „Revue Militaire française", juillet 1923. (La production agricole en Allemagne).

Wkońcu nie trzeba i o tem zapominać, że Niemcy były w wysokim stopniu zależne od dowozu zagranicznych nawozów sztucznych (głównie saletra chilijska i fosforyty).

3. Położenie żywnościowe Niemiec podczas wojny.

Ta wielka zależność Niemiec od dowozu zagranicznego produktów, potrzebnych do wyżywienia ludzi i zwierząt domowych, tudzież do zapewnienia żyzności ziemi, musiała sprowadzić podczas wojny poważny kryzys w wyżywieniu siły zbrojnej i ludności cywilnej, a to z powodu odcięcia od dowozu zagranicznego.

Warto tu wspomnieć o ciekawym fakcie, a mianowicie, że Niemcy w przewidywaniu wojny zakupiły bardzo znaczne partje zboża na wiosnę 1914 r. u swego przyszłego przeciwnika, tj. Rosji.

Otóż odcięcie od dowozu zagranicznego nie było początkowo zbyt dotkliwe, ponieważ środki żywności nie były zaliczane do kontrabandy wojennej i dla tego państwa neutralne mogły swobodnie zaopatrywać Niemcy w potrzebne zapasy żywnościowe.

Dopiero w r. 1915 w związku z wojną podwodną, zaczęła koalicja wprowadzać ściślejszą blokadę Niemiec i ściślejszą kontrolę nad państwami neutralnemi w zakresie ich handlu z Niemcami. Mimo to jednak wiele środków żywności przedostawało się stale do Niemiec za pośrednictwem państw neutralnych (Holandja, Norwegja, Szwecja, Szwajcarja, Danja).

Trzech lat potrzeba było, żeby blokadę żywnościową w stosunku do Niemiec uczynić skuteczną i doprowadzć do ich wygłodzenia.

Ogromnem ułatwieniem w wyżywieniu było dla Niemiec to, że mogły korzystać przez cały czas wojny, z jednej strony ze znacznych zapasów żywnościowych swoich sprzymierzeńców, tj. Austro-Węgier, Bułgarji i Turcji, a z drugiej strony, z bardzo cennych obszarów rolnych, zajętych na wschodzie i południowym wschodzie. Do tych krajów, okupowanych przez Niemców należał: b. zabór rosyjski dzisiejszej Polski, Litwa, znaczna część Łotwy, większa część Rumunji, Serbji, Ukraina i t. d.

Szczególnie cennym dla wyżywienia Niemiec był masowy zakup zboża rumuńskiego (ok. 500.000 t.) w r. 1915 i 1916, bo w tym czasie Niemcy z powodu złych zbiorów u siebie, znalazły się w trudnem położeniu żywnościowem. To zboże rumuńskie zakupywała specjalna komisja niemiecka w okresie przed wypowiedzeniem wojny przez Rumunję mocarstwom centralnym, co nastąpiło we wrześniu 1916 r.

Dla zagospodarowania obszarów okupowanych, istniał osobny urząd, zwany „Landwirtschaftsbetriebsstelle für Kriegswirtschaft".

Niemcy umieli całkowicie, w sposób rabunkowy, wykorzystać wszystkie zasoby żywnościowe obszarów okupowanych, przyczem zupełnie się nie troszczyli o potrzeby ludności tubylczej. Przyjęli oni za zasadę, że wojska, stojące na froncie wschodnim i południowo-wschodnim, muszą być wyżywione przez przyległe kraje okupowane. Ponadto na wielką skalę zorganizowano wywóz środków żywności z obszarów okupowanych, a nawet z krajów swoich sprzymierzeńców (Austro-Węgry) do państwa niemieckiego.

Prócz bezwzględnego wyciskania środków żywności z obszarów okupowanych, mieli w nich Niemcy także bardzo cenne źródło sił roboczych. Mianowicie werbowali w zajętych krajach robotników rolnych, (szczególnie w b. Kongresówce), przyczem nierzadko uciekali się do przemocy.

4. Spadek produkcji rolnej podczas wojny w Niemczech.

W Niemczech podczas wojny nastąpił bardzo dotkliwy spadek produkcji rolnej. Wykazuje to następująca tabela[1]):

Wyszczególnienie	Ilość plonów w tonnach		Procent produkcji w r. 1918 wobec r. 1913
	w r. 1913	w r. 1918	
Pszenica	4,417.908	2,458.418	55·9%
Żyto	12,129.505	8,009.090	66·6%
Jeczmień	3,564.576	2,258.255	63·5%
Owies	9,504.002	4,680.755	49·2%
Ziemniaki	52,854.683	29,469.718	55·7%
Buraki cukrowe . .	16,876.982	9,883.800	58·5%
Koniczyna	10,828.926	6,585.316	60·3%
Siano łąkowe . . .	28,047.208	21,414.969	76·4%

Już sam ten dotkliwy spadek produkcji rolnej, wynoszący w r. 1918 przeciętnie zaledwie 60% produkcji przedwojennej, miał katastrofalne skutki dla państwa, które i przy produkcji przedwojennej było skazane na znaczny import środków żywności.

Czem należy tłumaczyć to znaczne zmniejszenie się produkcji rolnej? Działały tu rozmaite przyczyny.

---

[1]) Dix „Wirtschaftskrieg und Kriegswirtschaft" 1920.

Rolnictwo niemieckie odczuwało przedewszystkiem dotkliwy brak sił roboczych. Mobilizacja, tudzież dalsze powołania, oderwały przeważającą większość rolników od pracy na roli. Na miejsce sił fachowych i kierowniczych, pozostały w gospodarstwach rolnych kobiety i nieletni. Celem zabezpieczenia personelu dla uprawy ziemi, używano w Niemczech w szerokim zakresie jeńców wojennych, tudzież robotników rolnych, sprowadzanych z krajów okupowanych. Nie mogło to jednak całkowicie zaspokoić głodu rąk roboczych w gospodarstwach wiejskich.

Jako drugi powód, zmniejszający wydajność produkcji rolnej, należy wymienić brak inwentarza żywego i martwego. Wynikał on najpierw z tego, że rekwirowano na potrzeby wojska konie i wozy, a następnie z tego, że wyrób i naprawa maszyn i narzędzi rolniczych, ucierpiały dotkliwie z powodu użycia odnośnych wytwórni i warsztatów do produkcji materjałów wojennych. Poważne trudności w nabywaniu materjałów pędnych i smarów odczuwały gospodarstwa rolne, używając maszyn silnikowych i parowych (traktory, lokomobile, pługi motorowe i t. p.). Wkońcu, z powodu odcięcia dowozu zagranicznego, nie można było zabezpieczyć potrzebnej karmy dla inwentarza żywego.

Najwięcej jednak katastrofalnie wpłynął na spadek produkcji rolnej niezmiernie dotkliwy brak nawozów sztucznych, wynikający nietylko z odcięcia dowozu zagranicznego, ale i z powodu wzmożenia produkcji materjałów wybuchowych.

Trzeba dodać, że znaczne zmniejszenie sił produkcji rolnej w Niemczech podczas wojny objawiło się nietylko w tem, że spadła poważnie wydajność plonów z 1 ha. Brak środków i sił do uprawy ziemi spowodował także dotkliwe skurczenie się powierzchni uprawnej. I tak, z końcem wojny powierzchnia uprawy żyta zmniejszyła się o 18%, pszenicy o 15%, owsa o 11%, ziemniaków o 17%[1]).

Przypatrzmy się obecnie, jak wyglądały w Niemczech poszczególne zagadnienia z dziedziny wyżywienia podczas wojny.

5. Sprawa nawozów sztucznych.

Niemcy były przed wojną w dużej mierze zależne od zagranicy co do nawozów sztucznych. Mianowicie sprowadzały one rocznie 600.000 t. saletry chilijskiej (dla celów rolniczych) i 700.000 t. fosforytów. Prócz tego importowały rocznie 10.000 t. cyjanamidu wapnia i 35.000 t. saletry norweskiej.

---

[1]) Tygodnik „Przemysł i Handel" zeszyt 22 z r. 1924.

Omówimy kolejno sprawę poszczególnych rodzajów nawozów sztucznych.

a) *Nawozy azotowe.*

Największe znaczenie dla rolnictwa mają nawozy azotowe, ponieważ rośliny potrzebują najwięcej azotu.

Ogromną trudność dla produkcji nawozów azotowych stanowiło to, że produkcja materjałów wybuchowych, wzrastająca w Niemczech do coraz to większych rozmiarów, pochłaniała bardzo duże ilości związków azotowych (głównie kwas azotowy, następnie azotan sodu i amonu). Z tego powodu istniała wzajemna kolizja interesów produkcji rolnej i produkcji materjałów wybuchowych.

W jaki sposób starano się w Niemczech usunąć tę kolizję? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy się przypatrzyć, jak Niemcy rozwiązały niesłychanie doniosłą dla obrony państwa sprawę azotową.

Otóż w r. 1913 zużycie związków azotowych (dla celów rolnictwa i przemysłu) przedstawiało się w sposób następujący [1]):

saletra chilijska . .	750.000 t.	czyli	116.000 t.	czystego	azotu
siarczan amonu . .	460.000 t.	„	92.000 t.	„	„
saletra norweska . .	35.000 t.	„	4.500 t.	„	„
cyjanamid wapnia .	30.000 t.	„	6.000 t.	„	„
amonjak syntetyczny	20.000 t.	„	4.000 t.	„	„
razem	1,295.000 t.	czyli	222.500 t.	czystego	azotu.

Z tej całej ilości większość czystego azotu, a mianowicie 55% przypada na przywóz. Przywożono bowiem z zagranicy całą ilość saletry chilijskiej i norweskiej, tudzież $^1/_3$ część cyjanamidu wapnia.

Po wybuchu wojny nastąpiło prawie całkowite odcięcie dowozu zagranicznych związków azotowych. Jednak po zajęciu Belgji udało się Niemcom zabrać z Antwerpji i Ostendy — 30.000 t. saletry chiliskiej, w tych portach złożonej. Następnie mogli Niemcy sprowadzać z Norwegji saletrę wapniową.

Mimo to, wkrótce po wybuchu wojny, dał się odczuć w Niemczech dotkliwy brak związków azotowych. Wobec tego musiano z produkcji związków azotowych przeznaczyć dla rolnictwa tylko 12,5% normy przedwojennej, co bardzo ujemnie odbiło się na wydajności produkcji rolnej.

Jednak wybitny mąż stanu Rathenau już we wrześniu 1914 r. zaczął rozważać możliwość braku związków azotowych z powodu niesłychanego wzmożenia produkcji amunicji [2]). Dlatego z upoważnienia ministra wojny przystąpił odrazu przy wybitnej pomocy chemi-

---

[1]) „Frankfurter Zeitung" z 23.X.1919.

[2]) Rathenau: „Deutschlands Rohstoffversorgung".

ków Fischera i Habera, do budowy wielkich wytwórni związków azotowych, które były prawie gotowe już z końcem r. 1914. Rząd niemiecki przeznaczył znaczne sumy na budowę tych zakładów chemicznych.

W wytwórniach tych zorganizowano na wielką skalę produkcję związków azotowych według metody Habera, która polega na otrzymywaniu syntetycznego amonjaku z powietrza. Amonjak ten następnie utleniano metodą Ostwalda, na kwas azotowy. Trzeba zaznaczyć, że metodą Habera pracowano w Niemczech jeszcze przed wojną, ale na małą skalę.

Obok nadzwyczajnie rozwiniętej produkcji związków azotowych metodą Habera, udało się Niemcom, dzięki wytężonym wysiłkom, zwiększyć znacznie produkcję siarczanu amonu, otrzymywanego z węgla kopalnego w koksowniach i gazowniach. Ponadto rozwinięto do dużych rozmiarów przez budowę nowych zakładów, produkcję cyjanamidu wapnia (azotniaku), otrzymywanego syntetycznie z powietrza metodą Franck-Caro.

Dzięki tym zarządzeniom produkcja związków azotowych przybrała w Niemczech ogromne rozmiary. I tak, w r. 1917 produkcja ta wynosiła [1]):

siarczan amonu . .	700.000 t.	czyli	140.000 t.	czystego azotu
cyjanamid wapnia .	400.000 t.	„	80.000 t.	„ „
amonjak syntetyczny	500.000 t.	„	100.000 t.	„ „
razem	1,600.000 t.	czyli	320.000 t.	czystego azotu.

Nietylko więc cały przedwojenny dowóz azotu został zastąpiony w ciągu 3 lat przez własną produkcję, ale nawet ta ostatnia znacznie przewyższyła zużycie przedwojenne (wzrost wynosił 43'8%). Wobec tak pomyślnych wyników można było w r. 1917 przeznaczyć dla potrzeb rolnictwa z produkcji związków azotowych 50% normy przedwojennej.

W ten sposób Niemcy, dzięki świetnej spółpracy chemików i przemysłowców, zdołali w sposób rzeczywiście podziwu godny rozwiązać podczas wojny sprawę azotową. Gdyby się to nie było stało, to wojna światowa skończyłaby się klęską Niemiec już po jakich 8 — 10 miesiącach, tj. na wiosnę 1915.

Prócz poprzednio wspomnianych głównych źródeł nawozów azotowych, starali się Niemcy wykorzystać wszelkie możliwe ich źródła, jak, mocznik, gnojówka, nawozy zielone i t. d. Również stosowali Niemcy nawozy wapienne, które sprzyjają tworzeniu się związków azotowych w glebie.

---

[1]) „Frankfurter Zeitung" z 23.X.1924.

b) *Kwas siarkowy.*

Podobnie jak przy kwasie azotowym i innych związkach azotowych, tak i przy kwasie siarkowym istnieje sprzeczność interesów produkcji rolnej i produkcji materjałów wybuchowych. Jedna i druga produkcja potrzebuje go w bardzo dużych ilościach.

O ile chodzi o nawozy sztuczne, to przy pomocy kwasu siarkowego wyrabia się siarczan amonu, tudzież superfosfaty mineralne i kostne.

Kwas siarkowy otrzymuje się głównie z siarczków metali przez ich wyprażanie. Najważniejszym pod tym względem jest siarczek żelaza (piryt), oprócz tego siarczek cynku (blenda cynkowa) i siarczek ołowiu (galena).

Co do pirytów, to Niemcy sprowadzali z zagranicy rocznie przeszło miljon tonn (głównie z Hiszpanji — 850.000 t.). Ponieważ blokada odcięła prawie zupełnie dowóz pirytów zagranicznych, dlatego Niemcy starali się z jednej strony wykorzystać krajowe złoża pirytów, tudzież wszelkie możliwe źródła siarki, a z drugiej strony zmniejszyć zapotrzebowanie kwasu siarkowego przy produkcji nawozów sztucznych.

Najpierw zaczęto eksploatować uboższe w siarkę piryty westfalskie, a następnie szukano troskliwie nowych złóż pirytu. Dzięki tym poszukiwaniom, znaleziono nowe złoża w Turyngji, Bawarji, Saksonji, a także u sprzymierzeńców na Węgrzech i w Anatolji.

Drugiem cennem źródłem siarki była sucha destylacja węgla kopalnego, przy której można otrzymać spore ilości siarki. Węgiel kamienny zawiera mianowicie średnio 1% siarki. Niemcy zwrócili baczną uwagę na to źródło siarki.

Przy wyrobie materjałów wybuchowych pozostaje, jako produkt odpadkowy dwusiarczan sodu. Otóż Niemcy starali się go używać zamiast kwasu siarkowego do wyrobu superfosfatów.

Próby otrzymywania kwasu siarkowego z gipsu (siarczan wapnia) nie doprowadziły podczas wojny do pożądanych wyników. Natomiast uruchomiono z powodzeniem produkcję siarczanu amonu przez działanie na gips węglanem amonowym, lub jego składnikami: dwutlenkiem węgla i amoniakiem. Dobre wyniki dało też zastąpienie kwasu siarkowego kwasem chlorowodorowym przy rozpuszczaniu fosforanu trójwapniowego, zawartego w fosforytach. Kwas zaś chlorowodorowy otrzymywano z chlorku magnezu, towarzyszącego solom potasowym.

W celu rozpuszczania fosforytów starano się wkońcu wykorzystac kwaśny siarczan sodu, powstający przy produkcji kwasu azotowgo z saletry chilijskiej.

c) *Nawozy fosforowe.*

Nawozy fosforowe obejmują głównie superfosfaty mineralne i tomasynę. Produkcja superfosfatów oparta była na fosforytach, dowożonych prawie wyłącznie z zagranicy. Produkcja niemiecka dawała przed wojną rocznie 1.800.000 t. superfosfatów (mineralnych i kostnych), tudzież 2,250.000 żużli tomasowskich. Ilość ta nietylko zaspokajała potrzeby wewnętrzne, ale też dawała nadwyżkę eksportową (300 — 400.000 t. tomasyny).

Po wybuchu wojny, produkcja superfosfatów spadła bardzo znacznie (w r. 1917 do 10% normy przedwojennej). a to zarówno z powodu braku kwasu siarkowego, jak i braku fosforytów.

Produkcja żużli tomasowskich początkowo znacznie spadła z powodu trudności w dowozie potrzebnych rud żelaznych; dzięki jednak późniejszemu rozwojowi hutnictwa żelaznego, na skutek wyzyskania zajętych obszarów rudonośnych francuskich, belgijskich i luksemburskich, wytwórczość tomasyny została znacznie zwiększoną tak, że w r. 1917 uzyskano już 75% produkcji przedwojennej. To jedynie pozwoliło utrzymać produkcję nawozów fosforowych na pewnym poziomie.

Dla zwiększenia ilości nawozów fosforowych, starali się Niemcy wykorzystać wszelkie odpadki zwierzęce, jak, krew, rogi, nogi, głowy, kości i t. d. Ponadto począwszy od r. 1916, zaczęli Niemcy wytwarzać t. zw. „surofosfat" według systemu inż. Stoetzla. Surofosfat otrzymuje się na zimno (bez prażenia) z odchodów ludzkich, śmieci, zmiotków ulicznych, tudzież odpadków w rzeźniach, przez traktowanie ich pewnemi chemikaljami, tortem, wapnem i gipsem.

d) *Nawozy potasowe.*

Z powodu bardzo bogatych pokładów soli potasowych w Stassfurcie i Alzacji, nie odczuwali Niemcy podczas wojny żadnych braków w zakresie nawozów potasowych.

Przedwojenna produkcja roczna wynosiła około miljona tonn, co dawało poważną nadwyżkę eksportową. Dzięki temu można było podczas wojny zwiększyć zużycie nawozów potasowych dla celów rolnictwa.

e) *Ogólne zużycie nawozów sztucznych.*

Dotkliwy brak nawozów azotowych i fosforowych w Niemczech podczas wojny przedstawia następująca tabela, którą podaje

major Laurent w swym artykule „O położeniu Niemiec pod względem surowców" [1]:

Okres od maja do kwietnia	Zużycie nawozów sztucznych w tonnach		
	azot (N)	kwas fosforowy ($P_5 O_8$)	tlenek potasu ($K_2 O$)
1913/14	210·000	630.000	557.000
1914/15	98.400	519.000	428.000
1915/16	73.000	425.000	612.000
1916/17	80.000	368.000	728.760
1917/18	92.009	335.000	779.400

6. Chleb.

Celem zapobieżenia brakowi chleba, wprowadzili Niemcy już bardzo wcześnie podczas wojny zwiększenie procentu przemiału. W r. 1915 na skutek złych zbiorów ziemniaków, podniesiono ten procent przemiału do 94%.

Bardzo ważny sposób zaoszczędzenia mąki zbożowej przy wypieku chleba, polegał na rozmaitych domieszkach. Najczęściej stosowano tu mąkę jęczmienną, kukurydzianą, ziemniaki, bób, groch, fasolę, a także odgoryczony łubin i odgoryczone kasztany. Największe znaczenie, jako domieszka do chleba, miały w Niemczech ziemniaki które najpierw suszono, a następnie mielono. W ten sposób otrzymywano słynny chleb wojenny K. K., który zawierał 30% mąki ziemniaczanej, a 70% mąki żytniej. Próby wypieku chleba z samych ziemniaków nie wyszły poza laboratorjum chodziło tu o rośnięcie chleba, czego przy samych tylko ziemniakach nie można było uzyskać).

7. Ziemniaki i jarzyny.

Z powodu braku innych środków żywności, stały się ziemniaki podstawą wyżywienia ludności niemieckiej podczas wojny.

Ażeby zachować całą zawartość odżywczą ziemniaków, tudzież, ażeby je dogodnie przechowywać i transportować, stosowano na szeroką skalę procs suszenia ich. Suszarnie niemieckie przerabiały rocznie 800 000 t. ziemniaków na 200.000 t. suszki ziemniaczanej.

Proces suszenia, zapobiegający psuciu się i pozwalający na jak najlepsze wykorzystanie, stosowano także i do jarzyn (szczególnie

[1]) „Revue Militaire française" fevrier, 1923.

brukwi). Najwięcej suszonych zemniaków i jarzyn posyłano na front wschodni.

8. Mięso.

W Niemczech ilość bydła nie zmniejszyła się znacznie podczas wojny, natomiast ilość nierogacizny spadła do 50%. Był to ubytek tem dotkliwszy, że nierogacizna była głównem źródłem tłuszczów jadalnych.

Celem zaoszczędzenia mięsa, starano się je zastępować innem pożywieniem, zawierającem ciała białkowate. Tu należały ryby, jaja, fasola, mięczaki, skorupiaki i t. d.

Ponadto starano się wprowadzić do użycia, zamiast mięsa, specjalnie hodowane drożdże mineralne. Drożdże te hoduje się w płynie, bogatym w węglowodany. Do tego celu nadają się wody odpływowe z cukrowni, krochmalni, a także ługi odpadkowe z wytwórni celulozy. Do tych płynów dodaje się jeszcze osobne sole odżywcze. Drożdże mineralne tworzyły ciała białkowate przez wykorzystanie soli odżywczych, zawartych w płynach. Można było otrzymać 160 kg. drożdży prasowanych na 100 kg. użytego cukru i 37'5 kg. soli odżywczych (siarczany, fosforany i mleczany). Drożdże te zawierały 40—60% ciał białkowatych i 3% tłuszczu. Przekonano się, że człowiek może spożywać dziennie 50 gr. takich drożdży bez szkody dla zdrowia.

Drożdże mineralne do hodowli otrzymywano z berlińskiego instytutu przemysłu fermentacyjnego.

9. Tłuszcze.

Niemcy odczuwali podczas wojny znacznie większy brak tłuszczów, niż mięsa.

W r. 1913 nadwyżka przywozu ziarn i owoców oleistych nad ich wywozem, wynosiła 1,600.000 t., co odpowiada 570.000 t. olejów roślinych. Ponadto nadwyżka przywozu wyciśniętych olejów roślinnych, wynosiła 35.000 t. Wytwórczość zaś własna nie przekraczała 30.000 t. Daje to łączną sumę konsumcji olejów roślinnych około 635.000 t. w r. 1913.

Konsumcja tłuszczów zwierzęcych w r.1913 wynosiła 1,900.000 t., z czego na spożycie ludzkie szło 1,470.000 t., a na potrzeby przemysłowe 430.000 t. Czysty przywóz tłuszczów zwierzęcych obejmował 268.000 t., z czego przeszło 150.000 t. przypadało na tłuszcze jadalne[1].

---

[1]) Jauregny. Froment et Stephen „L'industrie allemagne et la guerre" 1918.

Z powodu dotkliwego braku tłuszczów, starano się w Niemczech rozmaitemi sposobami (głównie przez premje) zwiększyć produkcję olejów roślinnych w drodze rozszerzania uprawy roślin oleistych takich, jak len, konopie, rzepak, słonecznik, gorczyca i t. d. Dzięki tym zabiegom wzrosła znacznie produkcja ziarn oleistych I tak, gdy w r. 1914 wynosiła ona tylko 23.000 t., to w r. 1916 podniosła się już do 40.000, a w r. 1917 do 80.000 t.

Oprócz zwyczajnych roślin oleistych, starano się wyciągać tłuszcz z rozmaitych ziarn i owoców. Tu należały bukwie, nasiona lipowe, pestki winogronowe, nasiona sosny, pestki jabłek, gruszek, cytryn, pomarańcz, agrestu i t. d. Największe wyniki dały bukwie, pestki winogronowe i nasiona lipowe.

Znany jeszcze przed wojną, sposób pozbawiania kukurydzy kiełków (zarodków), zaczęto stosować także i do innych ziemiopłodów. To usuwanie kiełków, nietylko ułatwia konserwację mąki ale pozwala na otrzymywanie z kiełków tłuszczu, przyczem pozostają po wyciśnięciu bardzo cenne makuchy. Np. kiełki kukurydzy zawierają do 12% tłuszczu.

Prócz zwiększenia produkcji tłuszczów, starali się Niemcy bardzo usilnie o zmniejszenie zużycia przemysłowego tłuszczów. Pod tym względem osiągnięto bardzo duże wyniki, ponieważ doprowadzono do tego, że zużycie roczne tłuszczów na cele przemysłowe, z przedwojennej cyfry 430.000 t. spadło podczas wojny do cyfry wynoszącej tylko 40.000 t.

W przemyśle najwięcej tłuszczów zużywa się do wyrobu mydeł. Ażeby zmniejszyć to zużycie, stosowali Niemcy najrozmaitsze surogaty mydeł.

Najwięcej były używane:

1) produkty glinowe z dodatkiem, lub bez dodatku prawdziwego mydła,

2) surogaty oparte o mydło żywiczne.

Dla otrzymania produktów glinowych, używano głównie gliny, kaolinu, kredy, ługu potasowego, węglanów potasu i sodu, siarczanów sodu, krzemianów sodu itd.

Osiągano wyniki zadowalające z mydłami, zawierającemi do 90% gliny.

Praktycznie największe znaczenie uzyskało mydło żywiczne (mydło K. A. Kriegsausschuss). To mydło składało się z kwasów tłuszczowych i żywicznych z dodatkiem gliny i węglanu sodu.

Ponadto, na drodze syntezy, starano się otrzymać kwasy tłuszczowe, a mianowicie przez utlenianie olejów smołowych, uzyskiwanych z destylacji węgla brunatnego. Przez działanie ługiem sodo-

wym, względnie potasowym, otrzymywano z tych kwasów tłuszczowych mydła sodowe, względnie potasowe.

Dzięki tym surogatom, przemysł mydlarski doszedł do tego, że np. w r. 1917 używał zaledwie 7'5% tych surowców, jakich używał przed wojną.

Trzeba jeszcze dodać, że o ile względnie łatwo można było wprowadzać namiastki mydła do użytku domowego, o tyle znacznie większe trudności istniały pod tym względem w przemyśle włókienniczym, skórzanym, tudzież przy bieleniu i farbowaniu, gdzie potrzeba t. zw. mydeł technicznych.

Drugie miejsce co do wysokości zużycia przemysłowego tłuszczów, zajmowała fabrykacja gliceryny, potrzebnej do wyrobu niektórych materjałów wybuchowych (szczególnie górniczych), tudzież do rozmaitych celów technicznych i farmaceutycznych. Ponadto wojsko potrzebowano gliceryny do chłodnic silników samochodowych i lotniczych, do chłodnic karabinów maszynowych, do hamulców działowych, do kuchen polowych.

I w tej także dziedzinie starali się Niemcy osiągnąć jak największą oszczędność tłuszczów. Po wielu usiłowaniach, udało się im wynaleźć sposób otrzymywania gliceryny z cukru, drogą specjalnej fermentacji. Fermentacja cukru dawała do 2% gliceryny, wtedy, gdy z tłuszczu otrzymuje się zaledwie 7%. Trzeba zaś dodać, że cukier należał w Niemczech do tych nielicznych artykułów, których było poddostatkiem.

Dla celów farmaceutycznych i technicznych, stworzyli Niemcy rozmaite namiastki gliceryny. Najwięcej były znane: chlorek wapnia, rozpuszczony w wodzie, a następnie glikol (jest to alkohol, otrzymywany z acetylenu). Również używano dosyć powszechnie zamiast gliceryny — pergliceryny i perkagliceryny. Są to stężone roztwory mleczanu sodu i mleczanu potasu.

W końcu trzeba jeszcze wspomnieć, że dla otrzymania gliceryny starano się jak najbardziej wyzyskać ługi odpływowe w mydlarniach. Przez oczyszczanie tych ługów w specjalnych aparatach, można było otrzymać glicerynę techniczną.

Celem zwiększenia ilości tłuszczów, starali się Niemcy wyciągnąć je z wszelkich odpadków. Szczególne znaczenie miały kości, z których otrzymywano, prócz tłuszczów, także i żelatynę. Odpadki rybne, zepsute mięso, produkty pozostałe po zdarciu skóry, trupy zwierząt, wody ściekowe hoteli, szpitali, rzeźni, aż do kału — wszystko to było wykorzystane dla uzyskania tłuszczów. Jest rzeczą jasną, że w ten sposób otrzymywano tłuszcze tylko do celów technicznych.

Próbowano też udostępnić dla spożycia kwasy tłuszczowe, otrzy-

mywane przy rozszczepianniu tłuszczów. Rozszczepianie tłuszczów daje, jak wiadomo, prócz gliceryny — kwasy tłuszczowe[1]) (stearynowe, oleinowe i palmitowe) Otóż te kwasy tłuszczowe przetwarzano na estry etylowe, które dodawano do tłuszczów zwyczajnych do 20%.

10. Alkohol.

Niemcy przed wojną (1912/13) wytwarzały rocznie 3,750.000 hl. alkoholu, z czego 3,000.000 hl. z ziemniaków, 575.000 hl. ze zboża, a 140.000 hl. z melasy. Ogromny wzrost produkcji prochu bezdymnego, spowodował bardzo znaczne zużycie alkoholu. I tak, dla przeciętnej produkcji miesięcznej prochu bezdymnego, wynoszącej 10.000 t., potrzeba było miesięcznie 85.000 hl. alkoholu.

Ponieważ jednak ludność niemiecka, z braku innych pokarmów, musiała zwiększyć spożycie ziemniaków, przeto należało znaleźć nowe źródła alkoholu, ażeby zaoszczędzić ziemniaki dla spożycia ludzkiego.

Główną uwagę poświęcono melasie, którą postanowiono wykorzystać jak najbardziej dla wyrobu spirytusu. Pod tym względem osiągnięto poważne wyniki. O ile w r. 1912/13 przerobiono tylko około 55.000 t. melasy na alkohol, to w r. 1916/17 przzorobiono już około 150.000 t.

Jeżeli się pędzi spirytus z czystej melasy, to pozostałości nie nadają się na karmę dla bydła. Dlatego, po wielu próbach, zastosowano z powodzeniem nowy sposób, a mianowicie dodawano do ziemniaków 20% melasy i z tej mieszaniny pędzono spirytus. Przy tym stosunku mogły iść wytłoczyny na paszę dla bydła.

Również zaczęli Niemcy po raz pierwszy robić spirytus z buraków pastewnych, przyczem dodawali do nich 20% melasy. Wykorzystanie buraków pastewnych dla produkcji spirytusu, przybrało poważne podczas wojny rozmiary. Dla otrzymywania spirytusu wyzyskiwali Niemcy również i rzepę.

Wyłącznie dla celów technicznych starali się Niemcy wytwarzać alkohol w rozmaity sposób. I tak, podczas wojny, kupili oni od towarzystwa szwedzkiego licencję na otrzymywanie alkoholu z siarczynowych ługów odpadkowych. Mianowicie ługi odpadkowe, pozostające w wytwórniach celulozy siarczynowej, zawierają od 2 — 3% cukru, mogą więc dać więcej niż 1% alkoholu.

Próbowano również scukrzać drewno (trociny) pod ciśnieniem i przy użyciu kwasu siarkowego, ażeby następnie poddać scukrzone

---

[1]) Alkohole łączą się z kwasami na związki, analogiczne do soli, zwane estrami. Tłuszcze, znajdujące się w organizmie roślinnym lub zwierzęcym, są mieszaninami estrów gliceryny. Gliceryna należy też do alkoholi.

drewno fermentacji. Ten sposób nie doprowadził jednak do pożądanych wyników.

Otrzymano też alkohol z korzeni trzciny (sitowia), które zawierają sporo cukru, ale zbiór tych korzeni nie był łatwy.

Ważną sprawą była produkcja syntetycznego alkoholu. Już przed wojną istniały w Niemczech patenty na otrzymywanie alkoholu z acetylenu (produkt karbidu wapnia). Podczas wojny Niemcy starali się rozwinąć tę produkcję.

W r. 1915 były w Niemczech bardzo liche zbiory ziemniaków. Dla wprowadzenia jak największej oszczędności, zabroniono rozporządzeniem z dnia 1 marca 1916 r. ludności cywilnej używać spirytusu do picia. Ażeby osiągnąć jeszcze większe oszczędności, wprowadzono rozporządzeniem z marca 1917 zakaz poddawania ziemniaków, zdatnych do konsumcji ludzkiej — fermentacji. Tylko wtedy wolno było poddać ziemniaki fermentacji, jeżeli nie było w pobliżu suszarni płatków ziemniaczanych, względnie wytwórni mączki ziemniaczanej.

Wkońcu wspomnieć jeszcze należy o tem, że w wytwórniach prochu bezdymnego stosowano nowy sposób zaoszczędzenia alkoholu i eteru (eter otrzymuje się przez nagrzewanie alkoholu z kwasem siarkowym). Łapano mianowicie w tych wytwórniach powietrze, przesiąknięte alkoholem i eterem, celem powtórnego otrzymania tych drogocennych artykułów. Dzięki tym zabiegom udało się obniżyć zużycie alkoholu ze 168 kg. na 135 kg. w stosunku do 100 kg. prochu bezdymnego.

11. Wyżywienie zwierząt.

Zmniejszenie zużycia środków żywności przez zwierzęta domowe, stanowiło podczas wojny ważny problem gospodarczy, szeroko roztrząsany i rozmaicie rozwiązywany. W problemie tym starano się wyjaśnić i ustalić, co przedstawia większą korzyść, czy żywienie zwierząt domowych środkami spożycia ludzkiego (zboże, ziemniaki, buraki, mleko) i uzyskiwanie następnie jako równoważnika — mięsa zwierzęcego i innych produktów zwierzęcych, czy też byłoby większą oszczędnością zachowanie wprost — środków żywności dla spożycia ludzkiego bez tej organicznej przeróbki w ciele zwierzęcem. Uznano za konieczne zmniejszenie ilości zwierząt, celem uzyskania większych zapasów środków żywności dla ludzi.

W Niemczech zawrzała formalna „walka o świnię"[1]), której

[1]) Dix „Wirtschafts und Kriegswirtschaft" 1920.

przeciwnicy nieomal zarzucali, że pracują razem z wrogami Niemiec, ponieważ zjada nieproduktywnie zbyt duże ilości ziemniaków. Doprowadziło to nawet do pamiętnego zarządzenia władz niemieckich w r. 1915, na podstawie którego kazano wybić w ciągu kilku dni około 2 miljony sztuk nierogacizny. Było to możliwe jedynie dzięki temu, że istniało w kraju bardzo wiele chłodni, gdzie można było otrzymane mięso zmagazynować.

Ten spór o zwierzęta domowe, nie został jeszcze dotychczas należycie rozstrzygnięty. Jedno tylko okazało się rzeczą konieczną, a mianowicie zmniejszyć jak najbardziej ilość środków żywności, przeznaczonych na karmę zwierzęcą, a zdatnych do spożycia ludzkiego.

Wprowadzając te ograniczenia, należało z drugiej strony pomyśleć o tem, żeby uzupełnić brakujące ilości karmy zwierzęcej, albo przez surogaty, albo przez specjalne zabiegi.

Celem lepszej konserwacji paszy, używano w Niemczech dwu sposobów, a mianowicie suszenia i kwaszenia. Proces suszenia stosowano do mniej lub więcej nadpsutych ziemniaków, do brukwi, do odpadków kuchen wielkomiejskich itd. Kwaszenie (albo mineralne, albo przy pomocy kwasu mlecznego) stosowano do paszy, łatwo się psującej, jak liście buraczane, buraki pastewne, zmarznięte ziemniaki i t. d.

Następnie starano się o to, by przy wyżywieniu zwierząt oszczędzić jak najwięcej białkowatych. Drożdże mineralne, o których była mowa poprzednio, nadają się w znacznie większym stopniu na pożywienie dla zwierząt, niż dla ludzi. Atoli wyrób drożdży mineralnych dla zwierząt, opłacał się tylko wtedy, gdy był oparty na wodach odpadkowych. Przekonano się wszakże, że organizm zwierzęcy może wprost wykorzystać sole amonowe, jako pożywienie azotowe. Stwierdzono np., że u krów mlecznych można zastąpić $^1/_3$ ciał białkowatych przez octan amonu.

Dobrą namiastkę ciał białkowatych dawały także substancje grupy żelatynowej, otrzymywane z odpadków skóry i z organicznych części kości. Otóż stwierdzono, że można zastąpić $^1/_4$ ciał białkowatych racji żywnościowej zwierząt przez żelatynę, a nawet więcej niż $^1/_4$, jeśli się doda do żelatyny jeszcze specjalne dodatki.

Prócz tego zaoszczędzenia ciał białkowatych, starano się z drugiej strony zwiększyć strawność grubego pożywienia, tudzież podnieść jego wartość odżywczą, albo drogą mechaniczną, albo drogą chemiczną.

Droga mechaniczna polegała na tem, że grube pożywienie tj. słomę, trzcinę i wrzos poddawano mieleniu (Strohmehl). Znacznie

jednak większe zastosowanie znalazła droga chemiczna. Polegała ona głównie na tem, że posiekaną słomę traktowano ługiem sodowym pod pewnem ciśnieniem (5—6 atm) i przy pewnej temperaturze. Sposób ten wymagał wydatków na instalacje i najlepiej się opłacał w specjalnej wytwórni. Inny sposób polegał na tem, że słomę traktowano podobnie jak drzewo w przemyśle celulozowym i otrzymywano z tej słomy celulozę, względnie substancje pokrewne, które są łatwo strawne dla zwierząt. Sposób ten był jednak zbyt kosztownym i wymagał również instalacji przemysłowej.

Trzeba jednak zaznaczyć, że wprawdzie roztworzona słoma ma 2 — $2^1/_2$ razy większą wartość pastewną, niż słoma zwykła, lecz jednostka odżywcza wypada w niej drożej niż w słomie zwykłej. Prócz tego wartość nawozowa roztworzonej słomy jest znacznie niższa, gdyż większa część substancyj mineralnych i azotu, zostaje z niej wypłókana.

W końcu Niemcy próbowali robić paszę z drewna, jednak bez większych wyników praktycznych.

12. Napoje.

a) Piwo. Z powodu braku jęczmienia zmniejszono przedwojenną ilość słodu dla browarów, najpierw na 50%, a następnie na 10%. Ażeby jednak zabezpieczyć dla robotników przemysłu wojennego, w okresie letnim, piwo, zmniejszono w niem procent alkoholu i pozwalano na wyrabianie tylko piwa pojedyńczego.

b) Kawa. Zamiast kawy ziarnistej, stosowano jako namiastkę przedewszystkiem cykorję, a następnie słód jęczmienny lub pszeniczny, łubin, żołędzie, marchew, owoce tarniny i t. d.

c) Herbata. Jako namiastki herbaty używano liści poziomkowych, jeżynowych, malinowych, czereśniowych, gruszkowych, borówkowych, brusznicowych i t. d.

13. Zarządzenia ogólne dla ułatwienia wyżywienia.

Celem zaradzenia dotkliwemu brakowi środków żywności starano się w Niemczech usilnie stosować zasadę: „jeść mniej i jeść inaczej".

Ażeby zmniejszyć spożycie, wprowadzono najskuteczniejszy środek, w postaci racjonowania pożywienia. Dla rozmaitych grup siły zbrojnej i ludności cywilnej ustalono rozmaite racje wyżywienia. Z systemem tym łączyło się wydawanie t. zw. kart żywnościowych rozmaitego rodzaju (chlebowych, tłuszczowych, mięsnych, cukrowych i t. d.) wprowadzanie osobnych dni bezmięsnych i t. d.

Jako drugi bardzo skuteczny środek walki z niedostatkiem żywności, należy wymienić ustalanie cen maksymalnych na środki żywności.

Dla zmiany pożywienia i wprowadzenia nowych środków żywności, w postaci najrozmaitszych, mniej lub więcej wartościowych surogatów, rozpoczęto w Niemczech bardzo żywą propagandę przy pomocy prasy, wydawnictw, odczytów i t. d.

Dla uniknięcia strat powstających przy gotowaniu indywidualnem (odpadki kuchenne), starano się rozpowszechnić żywienie zbiorowe w ośrodkach miejskich i przemysłowych, przy pomocy kuchen ruchomych.

Począwszy od r. 1916 zaczęto stosować wysyłanie dzieci z miast na wieś, celem lepszego wyżywienia. Setki tysięcy dzieci żywiło się w ten sposób na wsi.

Ograniczenia w spożyciu i obrocie środków żywności odnosiły się także i do rolników, którzy musieli oddawać ziarno do urzędu zbożowego, masło i mleko do urzędu tłuszczowego, bydło do urzędu mięsnego, jarzyny do urzędu jarzynowego, a ziemniaki do urzędu ziemniaczanego. Słowem rolnik nie mógł niczego sprzedać, zabić, lub zjeść bez kontroli.

14. Organizacja wyżywienia.

a) Wojenny Zarząd wyżywienia.

Przypatrzmy się obecnie, jak wyglądała w Niemczech podczas wojny organizacja wyżywienia.

Otóż początkowo wszystkie sprawy wyżywienia załatwiało ministerstwo spraw wewnętrznych. Ponieważ jednak odbywało się to w zbyt powolnem tempie, dlatego w kwietniu 1915 r. utworzono w tem ministerstwie osobny oddział wyłącznie dla spraw wyżywienia.

Coraz bardziej zwiększające się znaczenie tych spraw, doprowadziło do tego, że dnia 22 maja 1916 r. zorganizowano odrębny centralny urząd wyżywienia (Kriegsernährungsamt). Prezydent tego urzędu podlegał wprawdzie formalnie mnistrowi spraw wewnętrznych, miał jednak pozatem bardzo szerokie uprawnienia w dziedzinie wyżywienia.

Ze względu na wielkie znaczenie spraw wyżywienia dla wytwórczości wojennej, utworzono w urzędzie wojennym (Kriegsamt), będącym, jak wiadomo, cntralnym organem zaopatrzenia siły zbrojnej osobny oddział wyżywienia ludności. Zadaniem tego oddziału było zabezpieczyć przy współpracy z wojennym urzędem wyżywienia dostateczne wyżywienie osób, zatrudnionych w przemyśle wojennym, a szczególnie robotników, pracujących w przemyśle uzbrojenia.

Wojenny urząd wyżywienia miał następujące zadania:

1) utrzymać wytwórczość środków żywności na stałym poziomie, o ile na to zezwoli skąpość sił roboczych i środków produkcji,

2) rozdzielać zapasy żywności w ten sposób, by wystarczały do nowych zbiorów,

3) układać ceny środków żywności tak, by przy nich mogli utrzymać się zarówno wytwórcy tych środków, jak i ich spożywcy,

4) wyciągać dla ludności rolniczej z gospodarstw wiejskich wszystko to, czego one niezbędnie nie potrzebowały dla utrzymania gospodarstwa.

Jest rzeczą jasną, że wojenny urząd wyżywienia mógł ze swej strony ustalić na każdy rok jedynie ogólny plan wyżywienia, którego wykonanie w szczegółach należało do władz krajowych, t. j. do ministerstw poszczególnych państw związkowych. Praktyczne wykonanie planu wyżywienia musiało być zmienne, zależnie od wyniku zbiorów.

Wojenny urząd wyżywienia dzielił się na 4 główne oddziały (A, B, C i D), do których były poprzydzielane rozmaite sprawy z zakresu wyżywienia.

Prócz tego w wojennym urzędzie wyżywienia był osobny oddział surogatów (Ersatzmittelabteilung), oraz osobny oddział N dla służby informacyjnej (Nachrichtendienst) dla opracowywania spraw prasowych i różnych wyjaśnień. Dnia 1 września 1916 dołączono do wojennego urzędu wyżywienia urząd badania cen środków żywności (Reichsprüfungsstelle für Lebensmittelpreise). Urząd ten wszedł następnie do osobnego oddziału gospodarczego, utworzonego w wojennym urzędzie wyżywienia.

Przy wojennym urzędzie wyżywienia znajdowała się rada przyboczna, złożona z przeszło 100 członków, którymi byli przedstawiciele najwyższych władz państwowych, rządów krajowych, urzędów i towarzystw wojennych, a ponadto pewna ilość rzeczoznawców najrozmaitszych grup zawodowych.

Dla rozpatrywania spraw gospodarstwa domowgo wyznaczona była osobna rada kobieca. Oprócz tego przy boku wojennego urzędu wyżywienia funkcjonowała stale rada wyżywienia parlamentu niemieckiego.

b) *Organy wykonawcze wojennego urzędu wyżywienia.*

Wojenny urząd wyżywienia miał ogromną ilość organów wykonawczych. Do tych organów wykonawczych należały przedewszystkiem liczne towarzystwa wojenne, tudzież urzędy zakupu, urzędy rozdziału, urzędy dobrowolnego oddawania i t. d. Były to właściwie

organy wykonawcze urzędu wojennego. Pracowały one jednak równocześnie i dla wojennego urzędu wyżywienia.

Kilka słów wyjaśnienia musimy poświęcić towarzystwom wojennym (Kriegsgesellschaft). Otóż dla każdego rodzaju produktów powstawało w Niemczech osobne towarzystwo wojenne. Wszystkie większe towarzystwa wojenne były zakładane w formie spółek akcyjnych, a mniejsze w formie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Wszystkie te spółki miały początkowo charakter prywatny, a przystępować do nich mogli wszyscy zainteresowani w danym dziale. Każdy członek miał jedynie obowiązek zgłaszania swoich zapasów i oddawania ich w razie potrzeby, każdej chwili do rozporządzenia władzy. Te towarzystwa wojenne zakładano jednak pod ścisłym nadzorem urzędowym. Dla zwiększenia kontroli nad towarzystwami wojennemi, dodano do nich w czasie późniejszym uzupełniający organ w postaci niezależnej komisji szacunkowej i rozdzielczej.

Prócz tych wspólnych organów wykonawczych miał wojenny urząd wyżywienia jeszcze całą moc specjalnych urzędów i towarzystw dla prowadzenia spraw żywnościowych.

I tak dnia 1 września 1916 r. poddano pod nadzór wojennego urzędu wyżywienia następujące najważniejsze organy [1]):

1) centrala zakupów środków żywności dla wojska (Zentralstelle zur Beschaffung der Heeresverpflegung);

2) państwowy urząd zbożowy (Reichsgetreidestelle);

3) państwowy urząd dla zaopatrzenia w bydło i mięso (Reichsstelle für die Versorgung mit Vieh und Fleisch);

4) państwowy urząd ziemniaczany (Reichskartoffelstelle);

5) spółka dla wykorzystania suszonych ziemniaków (Trockenkartoffelverwertungsgesellschaft);

6) wojenna spółka ziemniaczana „Wschód" (Kriegskartoffelgesellschaft „Ost");

7) państwowy urząd wódczany (Reichsbranntweinstelle);

8) państwowy urząd paszy (Reichsfuttermittelstelle);

9) wydział wojenny surogatów paszy (Kriegsausschuss für Ersatzfutter);

10) Stowarzyszenie nabywcze rolników niemieckich (dla rozdziału paszy i nawozów) (Bezugsvereinigung der deutschen Landwirte);

11) spółka zakupu owsa (Hafereinkaufsgesellschaft);

12) państwowy urząd owoców strączkowych (Reichshülsenfrüchtstelle);

---

[1]) Dix „Wirtschaftskrieg und Kriegswirtschaft" 1920.

13) państwowy urząd cukrowy (Reichszuckerstelle);

14) państwowy urząd tłuszczu jadalnego (Reichstelle für Speisefett);

15) państwowy urząd jarzyn i owoców (Reichsstelle für Gemüse Obst);

16) spółka wojenna jarzyn suszonych (Kriegsgesellschaft für Dörrgemüse);

17) wydział wojenny kawy, herbaty i ich surogatów (Kriegsausschuss für Kafee, Tee und deren Ersatzmittel);

18) urząd gospodarstwa rolnego dla zagospodarowania obszarów okupowanych (Landwirtschaftsbetriebsstelle für Kriegswirtschaft).

W sprawach wyżywienia przeprowadzono w Niemczech zasadę decentralizacji. Największe znaczenie miały urzędy gminne (wiejskie i miejskie), które właśnie miały możność roztoczyć bezpośrednią kontrolę nad producentami i konsumentami środków żywności. Weźmy dla przykładu zboże. Otóż urzędy gminne zajmowały zboże od chwili oddzielenia go od roli. Od tej chwili właściciel gruntu mógł sprzedać lub przenieść zboże jedynie za zezwoleniem urzędu gminnego, który ze swej strony był odpowiedzialny za odstawienie do państwowego urzędu zbożowego nadwyżki ponad zapotrzebowanie, jednolicie na głowę obliczone. Dla dokładnej kontroli rozdziału zapasów zbożowych wprowadzoną została t. zw. karta gospodarcza, która musiała być prowadzona w każdem gospodarstwie rolnem. Zawierała ona następujące rubryki: 1) powierzchnia ziemi, 2) stan bydła, 3) powierzchnia ogrodu owocowego, 4) wynik oszacowania zbiorów przed żniwami i zbadania po żniwach, 5) zatrzymane zboże siewne, 6) zatrzymane zboże na paszę, 7) ilość osób, należąca do gospodarstwa, 8) pozostawiony dla tych osób zapas żywności, 9) ilość pozostała do oddania, 10) wysokość oddanych zapasów, 11) zużyte ilości dla wyżywienia ludzi i zwierząt i 12) zakupy i sprzedaż zboża siewnego.

Dla zakupów zagranicznych zboża stworzono centralne towarzystwo zakupów (Zentraleinkaufsgesellschaft), które posiadało monopol na import zboża.

W końcu należy jeszcze wspomnieć o bardzo ważnym czynniku z zakresu spraw wyżywienia. Otóż dla racjonalnej gospodarki środkami żywności jest, prócz dokładnej statystyki spożycia, niezbędna także dokładna statystyka produkcji rolnej. Statystyka produkcji rolnej opiera się w główne mierze na katastrze gruntowym, t. j. na klasyfikacji ziemi na rozmaite rodzaje upraw z określoną przeciętnie wydajnością. W Niemczech istniał kataster gruntowy przeprowadzony przed 50 laty, a więc bardzo przestarzały. Dzięki temu, zupeł-

nie fałszywie obliczano podczas wojny wydajność produkcji rolnej, co prowadziło do poważnych strat środków żywności.

15. Położenie żywnościowe Niemiec po wojnie

Przedstawiliśmy poprzednio w ogólnych zarysach sytuację żywnościową Niemiec przed wojną i podczas wojny.

Dla uzupełnienia obrazu dodamy jeszcze kilka uwag o położeniu żywnościowem Niemców po wojnie światowej.

Obszar Niemiec przed wojną wynosił 540.777 km², a po wojnie zmniejszył się do 470.277 km². Strata terytorjalna wynosi 70.500 km², czyli przeszło 13%. Ludność niemiecka przed wojną liczyła 67·3 miljonów, a po wojnie spadła do 60 miljonów. Strata ludności wynosi 7·3 miljonów, czyli 10·8%.

Jest to przesunięcie bardzo niekorzystne dla wyżywienia Niemiec, ponieważ terytorjum znacznie więcej się skurczyło niż ludność. To niekorzystne przesunięcie jest tem dotkliwsze, że Niemcy straciły przeważnie cenne obszary rolnicze (szczególnie Poznańskie), co ma wysoce ujemny wpływ na ogólną wydajność produkcji rolnej.

Jeżeli porównamy zbiory powojenne z przedwojennemi, to zobaczymy bardzo dotkliwy spadek produkcji. I tak:

Wyszczególnienie	Zbiory		% produkcji w r. 1913 wobec r. 1923
	w 1913	w 1923*)	
pszenica	4,417.908 t.	2,897.100 t.	65·5%
żyto	12,129.595 „	6,681.500 „	55·1%
jęczmień	3,564.576 „	2,361.200 „	66·2%
owies	9,504.002 „	6,107.000 „	64·3%
ziemniaki	52,854.683 „	32,579.900 „	61·6%
buraki cukrowe . .	16,876.982 „	8,696.100 „	51·5%

Jedynie tylko uprawa lnu i konopi wzrosła bardzo znacznie w stosunku do norm przedwojennych. I tak w r. 1913 uprawa lnu i konopi obejmowała obszar 15.992 ha, a w r. 1922 obszar ten zwiększył się do 46.368 ha (wzrósł o 197%).

Z powyższych kilku cyfr widzimy, że sytuacja żywnościowa Niemiec po wojnie uległa znacznemu pogorszeniu, tem dotkliwszemu, że dawny sprzymierzeniec Niemiec, Austro-Węgry, z bardzo cennemi obszarami rolnemi przestał istnieć, a na jego miejscu powstały państwa, sąsiadujące z Niemcami, lecz będące z niemi w antagoniźmie (Polska i Czechosłowacja).

---

¹) Rocznik ministerstwa skarbu 1925.

Mjr. Int. WRÓBLEWSKI WŁADYSŁAW

Organizacja i działalność służby Intendentury na obszarze etapowym

Gdy się studjuje regulaminy i przepisy, dotyczące działalności służb w czasie wojny, to uderza zawsze jeden ich rys charakterystyczny: — zbyt wielka sztywność i schematyczność w ujęciu zadań, co odbija się również na organizacji tychże służb. Wynika stąd wielkie niebezpieczeństwo dla wszelkich przewidywań wojennych, a zwłaszcza mobilizacyjnych, które, opierając się na wymienionych regulaminach i organizacjach w sposób zbyt rygorystyczny, mogą od samego początku stać się nierealnemi.

Nierealnemi bowiem praktycznie są wszelkie koncepcje i konstrukcje organizacyjne, nieoparte na gruncie rzeczywistości, niepoddane uprzednio surowej analizie i niesprawdzone przynajmniej częściowo w warunkach, zbliżonych do przyszłej rzeczywistości.

Im bardziej sztywnemi są przepisy, tem większą jest potrzeba omówienia ich rzeczywistej wartości i znaczenia w praktyce. Omówienia te winny znaleźć odpowiedni wyraz w wykładach wyższych uczelni wojskowych, ćwiczeniach aplikacyjnych, podczas kursów uzupełniających etc., a nadto w wydawnictwach wojskowych.

Przedmiotem niniejszego artykułu są uwagi krytyczne o zadaniach służby ntendentury na obszarze etapowym w tym zakresie, jaki bywa przepisywany instrukcjami zarówno przedwojennemi jak i obecnemi różnych państw, instrukcje te bowiem w zasadniczych swoich zarysach są dziwnie zgodne z sobą. Świadczyłoby to bądź o objektywnie należytem ujęciu regulaminowem tej dziedziny działalności wojskowj, bądź o bezkrytycznem naśladownicwie.

Celem należytego oświetlenia tych zagadnień, należy się zatrzymać nad pojęciem obszaru etapowego i jego właściwego znaczenia.

Pojęcie to z punktu widzenia terytorjalnego jest w regulaminach wszystkich państw mniej więcej jednakowe. Obszar etapowy jest zawsze tyłową częścią obszaru wojennego, którego przednią część stanowi obszar operacyjny. Pewna jego część, granicząca z obszarem krajowym, zwłaszcza, gdy obszar etapowy znajduje się na terytorjum

nieprzyjacielskiem, może podlegać bezpośrednio naczelnemu wodzowi, który nią administruje za pośrednictwem komendantów, lub inspektorów okręgów etapowych. Reszta obszaru etapowego, podzielona granicami prostopadłemi do linji frontu, stanowi okręgi etapowe, podległe bądź dowódcom armij, bądź innych wyższych związków taktycznych, za pośrednictwem komendantów (inspektorów) tych okręgów.

Wyznaczenie granic należy częściowo do naczelnego wodza, częściowo do dowódcy armji (grupy armij) w ten sposób, że naczelny wódz wyznacza granicę obszaru wojennego, a tem samem tylną granicę obszaru etapowego, oraz granicę własnego obszaru etapowego i pasów działania poszczególnych armij (grup armij), zaś dowódcy armij wyznaczają przednią granicę obszaru etapowego w obrębie własnego pasa działania. Wyznaczenie granicy obszaru wojennego, a więc i tylnej granicy obszaru etapowego przez naczelnego wodza, odbywa się w porozumieniu z rządem, ze względu na konsekwencje administracyjno-prawne i gospodarcze tego rozgraniczenia; wskutek tego granica ta posiada charakter pewnej stałości.

Natomiast ustalenie przedniej granicy obszaru etapowego jest uwarunkowane każdorazowym wynikiem działań wojennych danej armji, ze względu na to, że obszar bezpośrednich działań wojennych musi posiadać pewną określoną szerokość, umożliwiającą rozmieszczenie wgłąb elementów wielkich jednostek (wojsk i służb). To też przednią granicę obszaru etapowego znamionuje pewna ruchomość. Zmienność przedniej granicy obszaru etapowego, w zestawieniu ze względną stałością jego granicy tylnej, stanowi o zmienności rozmiarów samego obszaru etapowego.

Jest to pierwsza charakterystyczna cecha, uzupełniająca pojęcie regulaminowe obszaru etapowego.

Drugą cechą będzie charakter obszaru etapowego z punktu widzenia zasobności pod względem produkcji i urządzeń. Zasobność tę należy rozpatrywać jakościowo i ilościowo. Obszary etapowe o tej samej powierzchni przedstawiają różną wartość gospodarczą. Od wartości tej zależeć będzie działalność służby intendentury i jej rozmiary.

Dwa powyższe uzupełnienia pojęcia obszaru etapowego stanowią już pewną realną podstawę do rozpatrzenia znaczenia działalności służby intendentury na tym obszarze.

Trzecim czynnikiem będzie organizacja tej służby t. j. urządzenie jej wewnętrzne i stosunek poszczególnych jej organów do dowództwa, oraz liczebność i jakość obsady personalnej.

Stosunek organizacji służby do jej działalności, można wyrazić

ogólnie w ten sposób, że dla tych samych zadań winny istniec te same organa, dla zadań różnych, organa różne, lub odpowiednio zmodyfikowane. W pewnych wypadkach o charakterze działalności i jej rozmiarach, można wyrobić sobie pojęcie na podstawie rozmiaru organu do tego przeznaczonego i na odwrót, rozmiar zadań stanowić musi o wielkości organu, któremu przypadają one w udziale.

Po ustaleniu uzupełnień pojęcia obszaru etapowego i wskazaniu stosunku, jaki winien istnieć między organizacją służby a jej zadaniem, należy z kolei zastanowić się nad samemi zadaniami służby intendentury na obszarze etapowym i wskazać ich właściwe znaczenie w powyższem oświetleniu. Zadania te można ująć w następujące grupy:

a) zaopatrywanie wojsk własnych (etapowych), oraz wojsk znajdujących się czasowo, lub eksterytorjalnie na obszarze etapowym i przezeń przechodzących z kraju na front, lub odwrotnie;

b) współdziałanie w należytem zagospodarowaniu obszaru etapowego celem utrzymania jego produkcyjności na możliwie najwyższym poziomie;

c) eksploatacja zasobów miejscowych;

d) współudział w zaopatrywaniu wojsk walczących;

e) administracja własnemi kredytami;

f) współdziałanie w ewakuacii obszaru wojennego.

W obrębie każdej z tych grup wyodrębniają się poszczególne zadania, które przy uwzględnieniu powyżej przytoczonych uzupełnień pojęcia obszaru etapowego, niezawsze będą miały to samo znaczenie, a nawet w porównaniu wzajemnem między sobą, wykażą znaczne różnice co do swej wagi. Jeżeli je rozpatrywać z punktu widzenia ich istotnego znaczenia, to dadzą się one podzielić na następujące dwie grupy:

a) zadania imperatywne (bezwzględne),

b) zadania warunkowe (względne).

Do pierwszych, niezależnie od czasu, miejsca i innych warunków działania, należeć będzie zaopatrywanie własnych wojsk i administracja własnemi kredytami, do drugich — reszta zadań, zależnych od różnych warunków, które decydują nietylko o rozmiarach działalności w danym zakresie, ale wogóle o możności jej rozwinięcia.

Istotnie, w wypadku szczupłości obszaru etapowego (naprzykład wskutek przesunięcia się ku tyłowi jego przedniej granicy, zanim nastąpi odpowiednie przesunięcie granicy tylnej), lub jego małej zasobności (nieurodzaj, niska kultura, zniszczenie) a tembardziej przy równoczesnym zbiegu obydwu tych warunków, rola służby intendentury sprowadza się wyłącznie do zaopatrywania własnych

wojsk i to niejednokrotnie przez odbiór znacznej ilości środków z kraju. W czasie większych odwrotów, gdy istnieją tylko władze i wojska etapowe, zaś obszar etapowy przestał istnieć, znaczenie imperatywnych zadań jeszcze bardziej się uwydatnia.

Zadania imperatywne służby intendentury na obszarze etapowym są przeto wspólne z zadaniami organów tej służby w kraju i w obrębie wielkich jednostek, a wykonywane są, zależnie od warunków, w sposób właściwy tym ostatnim, t. j. bądź przez uzyskiwanie środków zaopatrzenia własnem staraniem, bądź też przez ich dopływ z kraju, bądź wreszcie w sposób mieszany.

Jeżeli teraz rozważymy działalność służby intendentury na obszarze etapowym w odniesieniu do jej zadań warunkowych, to stwierdzimy, że rozmiar ich i znaczenie zależne są od dwu czynników:

a) materjalnego i

b) organizacyjnego.

Na pierwszy składać się będzie wielkość obszaru, jego urządzenia gospodarcze, oraz zasoby materjałowe i wytwórcze, drogi i środki komunikacyjne i t. d., drugi znajduje swoje odzwierciadlenie w jakości organów, które w danych warunkach mają działać, t. j. w ich liczebności, ustosunkowaniu wewnętrznem, wyposażeniu w środki działania i t. d.

Im obszar działania będzie większy i zasobniejszy, im lepsze będzie posiadał urządzenia gospodarcze i komunikacyjne, im (odpowiednio do jego obszaru i zasobów) liczniejszą i bardziej racjonalnie zorganizowaną będzie służba intendentury na tym obszarze, tem (przy pewnej stałości samego obszaru) wydajniejszą będzie jej działalność, tem większe będzie znaczenie zadań, określonych przezemnie jako warunkowe.

Tutaj nasuwa się wniosek: wszelki schemat organizacyjny, nieposiadający takiej giętkości, którąby pozwoliła na urządzenie służby intendentury na obszarze etapowym w zależności od jego charakteru i znaczenia dla celu tej działalności, skazany jest na zagładę, a zanim to nastąpi, może spowodować zahamowanie tej działalności ze szkodą dla interesu ogólnego.

Naturalnie, możliwości są bardzo liczne i nieskończone w swoich kombinacjach, jednak zasadnicze przewidywania sprowadzają się do następujących wypadków:

a) obszar etapowy znajduje się w granicach własnego państwa,

b) obszar etapowy znajduje się w granicach państwa nieprzyjacielskiego,

c) obszar etapowy znajduje się częściowo w granicach własnego państwa, częściowo w granicach państwa nieprzyjacielskiego.

Przewidywania te mogą wynikać zarówno z rozwoju wypadków w ciągu wojny, jak również z planu etapowego, który zostanie wprowadzony w życie z początkiem wojny, a więc, który już w czasie pokojowym musi być opracowany, jako pozostający w związku z planem operacyjnym. Istnieje przeto realna podstawa do takiego urządzenia obszaru etapowego z punktu widzenia działalności służby intendentury, któreby zapewniło jaknajpomyślniejsze wyniki tej działalności. Gdy na obszarze jednego okręgu etapowego przewidziana dlań organizacja służby intendentury będzie aż nadto wystarczająca, to taka sama organizacja na obszarze innego okręgu może być za szczupła i będzie musiała być niejednokrotnie traktowana jedynie jako kadra pewnej organizacji szerszej, dostosowanej do warunków czasu, przestrzeni i zasobów. Improwizacja dopiero w chwili potrzeby, pociąga za sobą zawsze pewne ujemne skutki, zwłaszcza, gdy zakres działania wymaga pewnego teoretycznego i praktycznego przygotowania. Mam tutaj na myśli wpływ, jaki wywiera sposób ujmowania sprawy urządzenia obszaru etapowego i związanej z tem liczebności organów służby intendentury, na rozmiar i jakościowy dobór korpusu rezerwowego sł. int., a być może i personelu czynnego. Być może, że przy tem ujęciu, jakiemu dałem wyraz powyżej, zapotrzebowanie personelu, sporządzone według pewnego stałego schematu, okaże się niewystarczającem. W każdym razie pewnem jest, że ujęcie schematyczne spowoduje nieracjonalne wyposażenie pewnych okręgów etapowych w organa służby intendentury.

Poza niejednakowem znaczeniem pewnych części obszaru etapowego w stosunku do innych z punktu widzenia zadań służby intendentury, zasługuje na uwagę jeszcze jeden czynnik, o którym wspominałem na wstępie tego artykułu, mianowicie jego ruchomość. Granice obszaru etapowego muszą się dostosowywać do wahań linji frontu. Wahania te wpływają na przesunięcie, bądź tylko przedniej granicy, bądź też i tylnej. W wypadku przesunięcia się granic ku tyłowi, obszar etapowy wkracza w obrąb dotychczasowego obszaru krajowego, w wypadku odwrotnym, większa, lub mniejsza część obszaru etapowego zostanie objęta granicami obszaru krajowego. Ponieważ w sferze działalności służby intendentury na obszarze krajowym (w odniesieniu do tego obszaru) leżą również zadania, określone w stosunku do etapu jako warunkowe, przeto przy każdem przesunięciu się obszaru etapowego w tym, czy innym kierunku będzie ona musiała bądź przekazać służbie intendentury obszaru etapowego pewne swoje konkretne sprawy, bądź też je przejąć od tej ostatniej.

Zadaniami temi są:

a) współdziałanie w zagospodarowaniu obszaru etapowego (działalność własna, lub pomoc dla działalności prywatnej),

b) eksploatacja zasobów miejscowych,

c) współdziałanie w zaopatrywaniu frontu.

Zadania te z natury swojej wymagają ciągłości działania i jednolitości kierownictwa, a nadto bardzo licznego personelu kierowniczego i wykonawczego. Warunkom tym nie odpowiada ani charakter obszaru etapowego. ani też jego organizacja. To też nasuwa się pytanie, czy nie byłoby bardziej racjonalnem przekazanie zadań, wymienionych powyżej, służbie intendentury obszaru krajowego, której organizacja odpowiada bardziej warunkom, jakich wymaga tego rodzaju działalność.

Wyjątek stanowiłby ten wypadek, gdyby obszar etapowy znajdował się w granicach państwa nieprzyjacielskiego; wtedy zadania te wykonywaćby mogły bądź odpowiednio rozbudowane organy intendentury etapowej w pasie działania armji, bądź też organa intendentury części obszaru etapowego, podlegającej wprost naczelnemu wodzowi.

Rozumie się, że przy takiem ujęciu zadań warunkowych służby intendentury na obszarze etapowym, powstałby cały szereg spraw wymagających uregulowania, wynikających ze stosunku organów krajowych, działających na obszarze etapowym, do władz etapowych, jednak zdaniem mojem, trud nad rozwiązanem tego zagadnienia bardzoby się opłacił, bowiem wtedy znakomicie uprościłaby się sprawa warunkowości zadań służby intendentury, wchodzącej organizacyjnie w skład służby etapowej; straciłaby ona charakter terytorjalny w stosunku do działalności gospodarczej, a zachowałaby go tylko w stosunku do zaopatrywania wojsk niezależnie od ich pochodzenia (własne i obce etapowe elementy armji i inne, przebywające eksterytorjalnie). Ponieważ przy wielkiej liczebności armij walczących w wojnach nowoczesnych, zaopatrzenie ich musi się opierać na zasobach całego kraju, wobec których obszar etapowy tylko w początkach wojny i bezpośrednio po nowych zbiorach będzie miał pewne znaczenie, przeto przy tego rodzaju rozwiązaniu, troska o zaopatrzenie frontu przypadnie całkowicie służbie intendentury obszaru krajowego, która, ponosząc całkowitą odpowiedzialność za zgromadzenie zapasów, pozbędzie się przesadnego nieraz wyobrażenia o zasobach obszaru etapowego i ich znaczeniu dla zaopatrzenia armji walczącej, która musiałaby się zaopatrywać własnem staraniem, zaś w wypadku, gdy zasoby te rzeczywiście przedstawiać się będą poważnie, potrafi je racjonalniej zużytkować na potrzeby

ogólne, albowiem nie będze się ona kierować poczuciem interesu lokalnego.

Przechodząc od tych ogólnych rozważań do naszych stosunków, musimy sobie zdać sprawę z następującyh zagadnień:

a) czy przyszła wojna będzie się toczyć w granicach naszego państwa, czy też na obszarze państwa nieprzyjacielskiego,

b) jakim będzie charakter tej wojny, a więc czy to będzie wojna o froncie stałym, czy ruchomym.

Od rozstrzygnięcia tych zagadnień (w rzeczywistości są one rozstrzygnięte) zależy rola obszaru etapowego w zakresie zadań służby intendentury i rzeczywiste znaczenie tychże zadań.

Jeżeli wojna toczyć się będzie na dwa (a właściwie trzy) fronty i będzie przytem wojną ruchową, znaczenie obszaru etapowego w zakresie zaopatrzenia będzie dość ograniczone, w każdym razie jednak zależne od warunków lokalnych, które dla każdego okręgu będą inne.

W wypadku przeniesienia działań wojennych na obszar nieprzyjacielski, rozmiary obszaru etapowego znacznie się rozszerzą, a z niemi i zadania sł. int. w zakresie zaopatrzenia i gospodarki. Należy przeto pamiętać o tem, że równolegle z rozszerzeniem zadań musi nastąpić rozbudowa organów, przeznaczonych do ich wykonania i to w stosunku odpowiednim do zasobów, wielkości obszaru, rodzaju i ilości dróg i środków komunikacyjnych, oraz do czasu, w jakim pewien zespół zadań ma być wykonany.

Ponadto pamiętać należy, że przyszły nasz obszar etapowy i to niezależnie od tego, czy będzie on się znajdował w granicach własnego kraju, czy też w granicach kraju nieprzyjacielskiego, przedstawia wielką różnorodność pod względem gospodarczym, że pewne jego połacie będą miały szczególne znaczenie nietylko dla zaopatrzenia wojsk na danym froncie, lecz również i dla reszty wojsk, walczących na innych frontach. To też odpowiednio do znaczenia gospodarczego danej części obszaru etapowego, powinna być zorganizowana jego administracja, która nie może być krępowana żadnemi niezmiennemi ramami. Dobrze jest przewidzieć budowę każdej naszej komórki organizacyjnej i określić jej działanie, jednak koniecznem jest przewidywanie to uzupełnić możliwością rozrostu niektórych z nich i wzajemnego ich kombinowania z sobą, zwłaszcza, gdy wskazówki po temu daje doświadczenie niedawnych czasów.

Mjr. Int. Dr M. CHECHLIŃSKI.

Na przełomie doktryny administracji

(F a y o l i z m)

I.

Nauka administracji, w swem najszerszem ujęciu, jako część składowa nauki o państwie, sięga czasów świata greckiego. Jest więc nauką bezsprzecznie najstarszą. Najwybitniejsi genjusze starożytnego świata, Sokrates, Plato, Arystoteles, poświęcali się badaniom istoty państwa. Tę samą dziedzinę nauk politycznych ujmowali według własnej filozofii, Phaleas z Chalcedonu i Charondas z Miletu, w późniejszej zaś literaturze starożytnej występuje Polibjusz, Cycero, oraz całe szkoły polityczne, zdążające do rozwiązania najwyższych zagadnień praktycznych w tej dziedzinie.

Był to — przyznać należy — złoty okres rozwoju nauk politycznych, którego wieki średnie nie zdołały posunąć ani o krok naprzód.

Literatura wieków średnich, o podłożu chrześcijańskiem, wskazuje raczej na upadek poziomu naukowego. Uczeni tego okresu przetrawiają pojęcia i szablony, przekazane przez starożytność, powstaje wprawdzie ilościowo znaczna literatura, lecz jakościowo znikomej wartości, wobec braku samodzielnych myśli i badań teoretycznych. Wytworzeniu się wartościowej nauki politycznej przeszkadza brak oficjalnie uznanego państwa. „Stare państwo światowe rzymskie znalazło swój ciąg dalszy w formie państwa średniowiecznego, rządzonego przez cesarza i papieża, w którem poszczególne części nie mogły być uważane za państwo w pełnem znaczeniu" [1]).

Czasy Odrodzenia i Reformacji nie przyniosły również nic zasadniczego. Dopiero na przełomie czasów nowszych, występuje na plan pierwszy w ówczesnej literaturze, działalność Machiavelle'go (1469 — 1527), którego dzieła polityczne, „Il principe" i inne, oraz prace Jana Bodin'a stanęły na czele ówczesnej literatury politycznej. Poważnie ją też wzbogacił Hugo Grotius, twórca teorji prawnej. W długim szeregu rozwoju doktryny nauki o państwie, wyliczyćby jeszcze należało Hobbes'a, Locke'a, Spinozę, Pufendorfa, Russeau'a,

[1]) Dr. J. Jedllinek: Ogólna nauka o państwie. Warszawa, 1921, str. 63.

Kanta i innych. Wreszcie wystąpił na widownię naukowego świata Montesquieu, słynnym swem dziełem „Esprit des lois", głosząc ideę wolności politycznej obywateli, jako celu państwa, na wzór konstytucyjnej Anglji. Powstaje we Francji odrębna literatura, dotycząca „nauki o wzorowem państwie konstytucyjnem", do której zaliczyć należy, jako twórców, Mirabeau, Sieges'a i Benjamina Constant'a.

Cała jednak myśl polityczna, na którą składają się wieki, ograniczała się w swych dociekaniach do badań istoty państwa, jego urządzeń, roli jednostki, nie wychodząc ani na krok poza granicę społecznego i prawnego ujmowania problemów państwa. Pomijano natomiast stale sprawę sposobu funkcjonowania urządzeń państwowych, czyli systemu administrowania. Pojęcie administracji łączy się ze wszystkiemi przejawami życia społecznego, jej prawidłowem działaniem uwarunkowane jest należyte spełnianie zadań państwa. Dla stworzenia metody działania, opracowania systemu administrowania, niczego nie uczyniono, jakkolwiek zarówno praktyczne ujmowanie zagadnień nauki o państwie, jak i teoretyczne dociekania naprowadzać musiały na te odłogiem leżące tematy.

Dziedzina administracji była więc jedną z tych nielicznych nauk, do której wieki wniosły bardzo niepokaźny dobytek, stawiając ją na szarym końcu tryumfalnego pochodu, jaki odbyły wszystkie prawie dziedziny nauk, na przełomie XIX i XX stulecia.

Poza Adamem Smithem (1723-1790), wiek XIX zaznaczył się całym szeregiem wcale poważnych myślicieli tej miary, co Karol Marks, Antoni Menger, Schaefle, Vandervelde, tworząc wielką szkołę socjalistyczną, aż do Walthera Rathenau'a włącznie. W tym samym okresie czasu występuje też Paweł Leroy-Beaulieu, twórca szkoły liberalnej.

Podczas, gdy socjalizm uznawał doktrynę administracji, jako nieodłączną swą funkcję i pod tym kątem widzenia ustalał podstawowe pojęcia tej nauki, to szkoła liberalna — gloryfikując znaczenie jednostki — rozwijała poszczególne zagadnienia administracji w świetle indywidualizmu. Żadna jednak z tych szkół nie stworzyła systemu administrowania, żadna z nich nie zdołała wejść na właściwą drogę rozwiązania istoty zagadnienia administracji jako doktryny naukowej, gubiąc się w dociekaniach nad teorją kapitału, pojęciem wartości i nadwartości produktów pracy jednostki, nad wzajemnem ustosunkowaniem się poszczególnych klas społecznych, czy też — określając pojęcie przedsiębiorcy, rolę kierownika i systemy wynagrodzenia, po myśli szkoły liberalnej — pomijali zupełnie, jako objekt swych badań, przedsiębiorstwo i organizację samej pracy, jako takiej. Wyniki bowiem nauk najnowszych czasów, wykazały niezbicie, że

rozwiązanie wielkiego zagadnienia administracji, dała światu dopiero głęboka analiza przedsiębiorstwa, prawideł jego funkcjonowania, szczegółowe zapoznanie się z warunkami pracy robotnika, czynnikami psychicznemi i materjalnemi produkcji, wreszcie analiza tych wszystkich funkcyj, które stanowią istotę każdego przedsiębiorstwa.

Tą właśnie drogą badań poszli Taylor, Gantt, Emerson, Gilbreth, Myers, Frey, Drury, Hoxie, Ford, oraz cała plejada uczonych angielskiej szkoły, stwarzającej głęboko ujęte podstawy skończonego systemu naukowej organizacji pracy *fizycznej*; tą drogą poszedł nieśmiertelny Henry Fayol, stwarzając nową teorję administracji, pojętej jako system naukowej organizacji pracy *umysłowej*, pracy kierowniczej każdego przedsiębiorstwa.

Posiew płodnej myśli Adama Smitha, ojca nowoczesnej ekonomji, ujmującego problem bogactwa narodu w sposób niesłychanie nowoczesny, dał plon, lecz dopiero po upływie 130 lat. Głębokością ujęcia podstaw ekonomiki przerósł Smith w gigantyczny sposób współczesny sobie świat, tak, że dopiero początki XX stulecia pojęły należycie ich wartość i wykorzystały dla swych badań.

Smith twierdził, że bogactwo narodu osiąga się drogą stosowania pewnej organizacji pracy. Skuteczność zaś pracy, czyli jej wydajność, uzależnił od dwu czynników: wolności i umiejętnego zorganizowania. Wolność pracy polegała na nienaruszonym interesie osobistym jednostki, która w imię własnego zysku podejmuje ten wysiłek pracy. W ten sposób egoizm jednostki podniósł Smith do rzędu naczelnego niemal dogmatu ekonomicznego, rozumując ponadto, że z bogactwa poszczególnych jednostek tworzy się bogactwo narodu.

Drugi warunek wydajnosci pracy, tworzy jej umiejętna organizacja. Adam Smith podaje, ogólnie znany, klasyczny przykład wzrostu wytwórczości pracy, technicznie podzielonej, zaczerpnięty z fabrycznej produkcji szpilek, których jeden robotnik może dziennie wyrobić najwyżej 20 sztuk, podczas gdy dzięki podziałowi pracy na 18 odrębnych czynnosci, już przy 10 robotnikach, produkcja tak się powiększa, że na jednego robotnika wypada 4800 szpilek.

W podobne dziedziny myślenia wszedł Karol Fourier (1772 — 1837), wielki marzyciel, społecznik, jeden z prekursorów dzisiejszego ruchu spółdzielczego.

Fourier wyszedł z właściwie ujętego założenia, że praca może być przyjemną lub nieprzyjemną, dotykając podświadomie podstaw dzisiejszej teorji zmęczenia, wykończonej z drobiazgową scisłością aż do skonstruowania ergografu Krapelina, aparatu notującego przebieg zmęczenia w pojedyńczych mięśniach żywego organizmu. „Przyjem-

ność, czy nieprzyjemność" pracy uzależnił Fourier od jej długości, doradzając taką organizację społeczną pracy, by każdy obywatel miał sposobność częstych zmian zajęć codziennych. Zmechanizowanie bowiem pewnej czynności, powoduje znużenie pracownika. Fourier twierdził następnie, że ludzie marnują zbyt wiele czasu, z powodu błędnej organizacji dnia pracy. Wstają zbyt późno, wobec czego pracują po zachodzie słońca przy sztucznem świetle i t. d. W koncepcji reorganizacji pracy i podziału zajęć społeczeństwa, doszedł Fourier bardzo daleko. Projektował bowiem podział społeczeństwa na grupy, falangi, tak, by człowiek przeszedł w 4 godzinach pracę w falandze, dalsze zaś 4 godziny mógł poświęcić pracy naukowej, rozpoczynając dzień każdy o 4-ej godzinie rano.

Oto dziedzina mrzonek wprawdzie, lecz pewne ziarnka prawdy, okruchy pomysłów i zawiązki nowych koncepcyj były rzucone. Drogowskazy rozwoju doktryny administracyjnej były prawidłowo ustawione, lecz aż do czasów najnowszych przez nikogo należycie nie odczytane.

Dopiero Fryderyk Taylor (1856 — 1915), jako organizator pracy fizycznej, oraz Henryk Fayol, organizator pracy umysłowej, kierowniczej, stworzyli wielką organiczną całość, stworzyli wielki system naukowej organizacji pracy, zakładając tem samem poważny zrąb nowej dziedziny wiedzy ludzkiej, której skutki nie dadzą się jeszcze w tej chwili w pełnej mierze ocenić.

Cały świat dzisiejszy gorączkowo podjął tezy Taylora i Fayola, prowadząc we wskazanym kierunku dalsze badania, analizy i studja, które z dziedziny fizjologji mięśnia, poprowadziły uczonych w rozległe światy psychologji i psycho-fizjologji eksperymentalnej. Myśl społeczna, zwłaszcza powojenna, doszukuje się w zasadach nowoczesnej organizacji pracy, rozwiązania zawiłego problemu rozpiętości dnia roboczego, zarzucając postulat jego przedłużania, dzięki nowym zasadom doboru pracowników, narzędzi i maszyn, normalizacji ruchu i stosowania wysokich premij za wydatną pracę, które to tezy naukowej organizacji pracy dają nierównie większe rezultaty, przy krótszych niejednokrotnie, niż ustawowe, dniach pracy i przy utrzymaniu harmonji pomiędzy pracownikiem, pracodawcą i warsztatem pracy.

Polski świat gospodarczy stoi na uboczu i nie zajmuje się jeszcze tą nową dziedziną wiedzy w sposob, jak to czynią inni, i jak na to zasługuje powaga zagadnienia.

W położeniu swem naukowa organizacja pracy nie zawiera nic nowego; jest to jedynie logicznie ujęte i prawidłowo przeprowadzone dążenie do gospodarczego ideału produkcji, t. j. do wytwarzania

dóbr kosztem najoszczędniejszych wkładów, przy równoczesnem uwzględnieniu interesów trzech głównych czynników produkcji: przedsiębiorcy, robotnika i konsumenta. „Metody bowiem naukowej organizacji pracy — zdaniem Thompsona — prowadzą do większego wzmożenia produkcji na jednostkę ludzką i narzędziową, aniżeli jakakolwiek inna metoda przemysłowa, stosowana dotąd. System ten stara się w pierwszej linji wyzyskać możliwie wydatnie będące do dyspozycji środki mechaniczne, jakoteż zredukować do minimum wysiłek ludzki w stosunku do osiąganego rezultatu".

Jedną z fundamentalnych zasad naukowo zorganizowanego systemu pracy, jest ścisły rozdział funkcji kierownika i pracownika.

I w tem miejscu odnajdujemy właściwy pomost przerzucony z tayloryzmu do fayolizmu. Fayol dokonał w 60 długich latach pracy i żmudnych doświadczeń, jako generalny dyrektor jednego z najpoważniejszych ośrodków metalurgji, w Commentry-Fourchambeault, Decaseville et Pont-a-Vendin, oraz zagłębia węglowego w Joudreville, szczegółowej analizy funkcji kierownictwa przedsiębiorstwem, stwarzając tem samem system nowej nauki administracyjnej. Dzieło jego „Administracja przemysłowa i ogólna", stanowi początek nowej epoki, i nowej doktryny, stanowi przełom dotychczasowej nauki, która nie zdołała wyjść aż do tego czasu z niejasnych powijaków teoretycznych dociekań na podłoże doświadczenia i praktycznego jej stosowania.

Praca, pojmowana przez długie wieki, jako trud niewolnika, stała się rozumnym i radosnym wysiłkiem kulturalnego człowieka. Podniesiono ją do rzędu wyższej godności, wymagającej ścisłej oceny jej jakości i wyników. Głęboka przemiana struktury społecznej, po wielkiej wojnie światowej, jakiej uległo życie społeczeństw, znachodzi przygotowany grunt do wytężenia najwyższego, lecz swobodnego wysiłku, prowadzonego rozumną wolą i fachowem uzdolnieniem nowoczesnego kierownika-administratora. Zaklęte tabu tajemnej mocy administrowania, pojmowanej przez długie wieki, jako funkcja ideału, objawionego wybranym tylko jednostkom — padło zgruchotane zabijająco jasną logiką rozumowania Fayola. Tę dziedzinę organizacji wysiłku rozumu i woli, skoordynowania siły mięśnia i ducha, ujętego w naukowy system, zawdzięczamy właśnie Fayolowi. Aż do wystąpienia Fayola uważano, że administratorem trzeba się urodzić, że genjusze administracji zjawiają się na horyzoncie świata, jak przelotne komety, raz na stulecie, — gdy tymczasem Fayol rozprasza ten nimb fałszu, twierdząc, że administratorem może zostać każdy człowiek, byle tylko poznał zasady administrowania i stosował je w praktyce. Od tej chwili administracja uzyskała cechę umiejętności, nauki, dostępnej dla każdego śmiertelnika.

Fayol pozostawił poza sobą utartą drogę ścisłej analizy, popartej 60-cio letniemi doświadczeniami w dziedzinie biologji, fizjologji i psychotechniki; stwarzając nowy system administracji, dał tem samem pracującej ludzkości niezrównaną metodykę pracy, jasną, logiczną i jak każda myśl wielka, — przedewszystkiem prostą.

II.

Fayolizm w Polsce — to terra ignota. Poza zwięzłemi artykułami, jakie ogłoszono w „Przeglądzie współczesnym" w Nr. 29 i 30, z roku 1924, oraz wydaną odbitką tych artykułów w formie broszury, opracowanej przez D-ra J. P. Palewskiego i D-ra J. A. Teslara, członków Centre d'Etudes Administratives w Paryżu — w języku polskim, dotychczas niczego w tej nowej dziedzinie naukowej nie posiadamy, jakkolwiek Europa, a nawet Ameryka wykazały olbrzymie zainteresowanie się fayolizmem. Zasady nauki administracji przetłomaczono na wszystkie europejskie języki, nie wyłączając greckiego i hiszpańskiego.

Dzieło Fayola „Administration industrielle et générale" [1]), doczekało się w krótkim okresie czasu kilkunastu wydań, a około osoby Fayolaześrodkowała się nowa szkoła wyznawców fayolizmu, do której zalicza się: Bursaux, Vanux, Carlioz, Charpentier, Pouydraguin, Pénelon, Vilbios, Doncoeur, Zapp, Bracia Franchet, Palewski, Teslar i inni.

Fayol odróżnia w każdem przedsiębiorstwie dwa główne, podstawowe organizmy:

1) świat socjalny (corps social), żywy, obejmujący wszystkie czynniki personalne. W spółce akcyjnej będą to akcjonarjusze, rada administracyjna, generalna dyrekcja, dyrekcje lokalne, główni inżynierowie, szefowie służb, szefowie wydziałów, majstrowie, podmajstrzy, wreszcie robotnicy, oraz

2) świat materjałowy (corps material), który stanowią maszyny, urządzenia, magazyny, budynki, surowce, fabrykaty, materjały pędne i t. d.

Doktryna administracyjna odnosi się wyłącznie tylko do ciała socjalnego, do organizacji personelu.

Pojęcie prawidłowo działającego przedsiębiorstwa obejmuje harmonijny splot wszystkich czynności, które zapewniają temu przedsiębiorstwu rozwojową ciągłość. Jeżeli w tym akordzie różnych funkcyj, jedna z nich nie działa prawidłowo, całość cierpi z tego powodu w sposób dotkliwy. Stąd też kierownik-administrator, odpo-

[1]) Henri Fayol: j. w. Dunod. Paris. 1925 r.

wiedzialny za całokształt przedsiębiorstwa, winien zdawać sobie należycie sprawę z 6-ciu głównych grup czynności, stanowiących istotę każdego przedsiębiorstwa:

1) czynności techniczne, obejmujące produkcję, fabrykację i przeróbki;

2) czynności handlowe, obejmujące kupno, sprzedaż i wymianę;

3) czynności finansowe, obejmujące zdobywanie nowych kapitałów, oraz zasilanie niemi obrotu;

4) czynności ubezpieczeniowe, obejmujące asekurację personelu, budynków, maszyn, surowców, fabrykatów i t. d.;

5) czynności rachunkowe, obejmujące księgowość, bilanse, statystykę;

6) czynności administracyjne.

Fayolizm zajmuje się wyłącznie tylko tą ostatnią czynnością administracyjną, która w średnich już przedsiębiorstwach nadaje specjalny charakter i właściwe piętno administracyjne ogółowi czynności każdego kierownika. Dla tej właśnie grupy czynności administracyjnych stwarza Fayol swój system, nową doktrynę administrowania.

Fayol wychodzi z definicji administrowania, którą uzyskuje na drodze analizy i głębokiego wczucia się w istotę tego pojęcia.

„Adminstrer, c'est prévoir, organiser, commander, coordonner et controler". — Administrować znaczy, przewidywać, organizować, rozkazywać, koordynować i kontrolować.

Tych pięć spiżowych funkcyj pochodnych, składa sią na całość zbiorowego pojęcia: „administrowanie". Postępując tą ścisłą drogą myślowej analizy dalej, tłómaczy Fayol, znaczenie każdej z nich osobno, rozkładając je niemal na drobinowe cząsteczki.

Przewidywanie obejmuje badanie konjunktury przyszłej i opracowanie na tej hipotetycznej podstawie dalszego programu działania. Pojęcie organizacji kryje w sobie zadanie powołania do życia obu organizmów przedsiębiorstwa: socjalnego i materjalnego. Rozkazodawstwo wprowadza do działania czynnik personalny. Koordynowanie polega na łączeniu, jednoczeniu, oraz uzgodnieniu wszystkich czynności i wysiłków (relier, unir, harmoniser, tous les actes et tous les efforts), wreszcie kontrolowanie polega na czuwaniu, aby wszystko odbywało się zgodnie z przepisami.

W ten prosty, jasny i zrozumiały sposób rozwija Fayol definicję administrowania, tłomacząc dalej, że tak pojęta funkcja administrowania, nie jest wyłącznym przywilejem kierownika przedsiębiorstwa, lecz w pewnym stosunku winni ją spełniać wszyscy członkowie, tworzący ciało socjalne przedsiębiorstwa.

W tabelarycznem zestawieniu wykazuje Fayol i ujawnia dobitnie tezę, że czynności administracyjne wzrastają procentowo w miarę, gdy jednostka wznosi się na wyższy szczebel kierownictwa.

Jeżeli przyjmiemy, że poziom najwyższego uzdolnienia danego pracownika określa się liczbą indeksową (index number) — 100, to zwyczajny robotnik winien posiadać:

1) zdolności administracyjnych 5
2) zdolności rachunkowych 5
3) zdolności ubezpieczeniowych 5
4) zdolności technicznych 85

Cyfry powyższe nie posiadają charakteru matematycznej ścisłości, lecz odpowiadają istocie założenia w ogólnych jedynie zarysach.

Kategorja urzędników	Czynności						Wartość ogólna
	admin.	techn.	handl.	finans.	ubezp.	rach.	
Robotnik	5	85	—	—	5	5	100
Podmajstrzy	15	60	5	—	10	10	100
Majster	25	45	5	—	15	15	100
Kierownik techniczny	35	30	10	5	10	10	100
Dyrektor	40	15	15	10	10	10	100
Generalny dyrektor . .	50	10	10	10	10	10	100
Minister	50	10	10	10	10	10	100
Naczelnik Państwa . .	60	8	8	8	8	8	100

Powyższa tabela wykazuje procentowy wzrost zdolności administracyjnych, względnie — ściśle określając — umiejętności administracyjnych, jednostek stojących na coraz to wyższych i bardziej odpowiedzialnych stanowiskach.

W podobnie przejrzysty sposób ujawnia Fayol również różnicę ustosunkowania się uzdolnień pracowników w różnych — pod względem rozmiarów — przedsiębiorstwach.

Kategorja szefów	Zdolności						Wartość ogólna
	admin.	techn.	finans.	handl.	ubezp.	rach.	
Przedsiębiorstwo dorywcze .	15	40	20	10	5	10	100
„ małe . . .	25	30	15	10	10	10	100
„ średnie . .	30	25	15	10	10	10	100
„ duże . . .	40	15	15	10	10	10	100
„ b. duże . .	50	10	10	10	10	10	100
„ państwowe .	60	8	8	8	8	10	100

Powyższa tabela obrazuje tezę, że zdolności administracyjne wzrastają w miarę zwiększania sę przedsiębiorstwa. Innemi słowy:

im większe jest przedsiębiorstwo, tem wybitniejszych wymaga umiejętności administracyjnych od swych kierowników.

Rozwijając swój system, Fayol poddał następnie ścisłej analizie zalety, jakie winien posiadać kierownik przedsiębiorstwa, jeśli ma stanąć na wysokości swojego zadania. A zatem w pierwszym rzędzie winien posiadać umiejętność administrowania przy pełnej znajomości fachowej właściwej specjalności przedsiębiorstwa, na czele którego stoi. Kierownika cechować powinno zdrowie fizyczne, inteligencja, przymioty moralne, wysoka kultura, wreszcie posiadać winien ogólną znajomość wszystkich głównych funkcyj przedsiębiorstwa. Dopiero w ten sposób uposażony kierownik-administrator odpowie w należyty sposób swojemu zadaniu, które ramowo mieści się w definicji administrowania.

Wreszcie przystępuje Fayol w swojem dziele do szczegółowego omówienia szeregu podstawowych, ogólnych zasad administracji, których stosowanie zabezpiecza i gwarantuje zdrowe i sprawne działanie przedsiębiorstwa. Zasady te nie posiadają charakteru bezwzględnie wiążącego. Nie należy ich stosować szablonowo, w sposób niewolniczy i bezduszny; wymienione powyżej zalety administratora wskażą w każdym poszczególnym wypadku tę właściwą miarę (mesure) ich stosowania. Umiar bowiem w stosowaniu zasad administrowania zależy od taktu i wiedzy fachowej kierownika.

W długim szeregu podstawowych zasad prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstwa wylicza Fayol następujące zasady: podział pracy, autorytet i odpowiedzialność, dyscyplina, jedność rozkazodawstwa, jednolitość kierownictwa, podporządkowanie interesów osobistych interesowi ogółu, właściwie obrany system płacy, zasada centralizacji, hierarchicznego podporządkowania, oraz sprawiedliwości, ład, zgranie się personelu, jego stabilizacja i wreszcie ostatnia zasada, że kierownik-administrator sam nie pracuje, winien być natomiast zorjentowany, gdzie, nad czem i w jakich warunkach pracuje podwładny mu personel. Wykonywanie bowiem drobnych czynności, w zastępstwie innych — przez kierownika — przeczy podstawowej zasadzie administracji i naukowej organizacji pracy.

Szczupłe ramy niniejszej pracy nie pozwalają na szczegółowy rozbiór systemu Fayola, ponadto chodziło nam tylko o schematyczny rzut oka na podstawowy zrąb myśli, zawartych w doktrynie fayolizmu, oraz wykazanie przełomu, jakiego dokonał Fayol w dotychczasowem pojmowaniu administracji, zarówno w metodze jej ujęcia, jak i w istotnej wartości fundamentalnych określeń.

Fayolizm jest pierwszym, skończonym systemem naukowej organizacji pracy umysłowej, kierowniczej. I gdyby doktryna fayolizmu

odnosiła się tylko do przedsiębiorstw o charakterze prywatnym, — wartość jej byłaby mimo to wielką. Zasady fayolizmu sięgają jednak o wiele dalej, dają się bowiem stosować w równej mierze i do systemu administracyjnego nowoczesnych państw. Na tem właśnie opiera się ogólno-ludzkie znaczenie fayolizmu, w jego istocie tkwi rozwiązanie jednego z najpotężniejszych zagadnień świata: jak się winny rządzić państwa i narody?

III.

Odpowiedzi na powyższe pytanie dostarczają dwa wybitne autorytety: Millerand i Fayol.

„Nie pojmuję — rzekł Millerand, jako Prezydent Rady Ministrów — aby państwo mogło być administrowane na innych zasadach, niż dobrze prowadzone przedsiębiorstwo przemysłowe". Zasadę tę potwierdza również Fayol, głosząc, iż system administrowania. odnoszący się do przemysłu, znajduje swoje pełne zastosowanie i w administracji państwowej. „I dopóki zasady podstawowej administracji będą łamane lub lekceważone, dopóty nie będzie, ani być nie moze, żadnych głębszych ulepszeń w funkcjonowaniu władz i urzędów publicznych" [1]).

W ten sposób zbliżamy się do trzeciego naszego zagadnienia zastosowania w praktyce zasad fayolizmu, a mianowicie administracji państwowej.

Po wielkiej wojnie, która zaznaczyła się zupełnem zniszczeniem aparatu administracyjnego państwa, problem zreformowania administracji, występuje we wszystkich niemal państwach na plan pierwszy.

Najwcześnej pomyślano o tem w Ameryce, gdzie agendy państwa poczęły wzrastac w zatrważający sposób. Życie potoczyło się wartkim prądem naprzód, reformy zas stosowano zbyt powolnie, wobec czego powstał już około r. 1900 poważny rozbrat pomiędzy systemem rządzenia, a wymaganiami codziennej chwili. Rozpoczęto gwałtowne prace około zasadniczych reform administracji, obok działalności rządu rozwijała się też prywatna inicjatywa. Szerokie koła obywatelskie, przejęte szczerą troską poprawienia systemu rządzenia, zakładały prywatne biura reform administracji samorządowej. Około r. 1910 utworzono z inicjatywy Prezydenta Tafta, osobną komisję studjów sprawności urzędów, wreszcie w r. 1915 powstaje Instytut dla Badania Administracji Państwowej w Washingtonie, z szeroko zakreślonym i nowocześnie pojętym programem działania.

Przykład Ameryki jest klasyczny i wielce pouczający, — poprawy bowiem systemu administracji nie można dokonać w krótkim

[1]) Dr. J. P. Palewski — Dr. J. A. Teslar: j. w. Kraków 1924 roku str. 7

okresie czasu. Na wykonanie podobnej pracy, trzeba długich lat zbiorowego wysiłku.

Podobną drogą reform poszedł w Anglji Lloyd George, dokonywując znacznej redukcji agend, przy pomocy świata przemysłowego i handlowego.

W republikańskiej Austrji przeprowadzono gruntowną sanację administracji, pod nakazem Ententy, która uzależniła udzielenie swej pomocy od przeprowadzenia poważnych reform we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Zadanie więc Austrji nie było zbyt trudne, gdyż rząd działał pod dyktatem przedstawicieli państw sprzymierzonych.

W poważny sposób przystąpiono do poprawy administracji w Czechosłowacji. Cały ciężar żmudnych badań, oraz obowiązek występowania z inicjatywą i projektami reform — przypadł w udziale Akademji Pracy imienia Massaryka. Plan głównych prac reorganizacyjnych rozłożony został na trzy lata, nie krępując wykonania w międzyczasie tak zw. małego programu reform o charakterze doraźnych zarządzeń.

Jakże znikomo mało uczyniono w tej dziedzinie w Polsce, w której tak potężny ogrom prac, problemów i zagadnień oczekuje swego rozwiązania. Jeśli w Ameryce, czy w Anglji, reformy zasadzały się na poprawie istniejącego już systemu — to Polskę oczekuje trud stworzenia zupełnie nowego systemu administracji. Czy uczyniono cośkolwiek w tej dziedzinie?

Poza komisarzem oszczędnościowym i radą oszczędności, a w ostatnich czasach powołaniem nieco szerszej już, komisji trzech, niczego dotychczas nie uczyniono. Prace bowiem tej ostatniej komisji, w obecnej chwili jeszcze nie zostały ogłoszone. Czechosłowacja, zbliżona do nas cośkolwiek losami swojego powstania, mogłaby również służyć nam za przykład, w jaki sposób przystąpić należy do spełniania podobnie poważnych prac. Francja zaś i tylko Francja, z Fayolem, wskazuje sposób wykonania tej gigantycznej pracy.

Reforma systemu administracyjnego we Francji jest jedną z pierwszych trosk ostatnich rządów, oraz całego społeczeństwa. Utworzono komisję pozaparlamentarną, pod kierownictwem marszałka izby deputowanych, podczas gdy sfery społeczne, z Fayolem na czele, założyły „Centre d'Etudes administratives" w Paryżu, gdzie wykuwają się w sumiennych studjach i żmudnych doświadczeniach nowe projekty reform. Nie poprzestano jednak na stworzeniu Centrum Studjów Administracyjnych, lecz powołano do życia Wyższą Szkołę Kierownictwa Przedsiębiorstw. Powstaje cały szereg kursów w różnych ośrodkach, na całym terenie państwa, w Dijon, Nancy, Lille,

a nawet na terytorjum Marokka, organizowanych przez wyższe i średnie zakłady naukowe.

I armja francuska nie pozostała też w tyle w propagandzie i praktycznem stosowaniu zasad fayolizmu. Wprowadzono do programu nauk Wyższej Szkoły Intendentury, zasady fayolizmu, a nawet do Wyższej Szkoły Wojennej, Centrum Wyższych Studjów Wojskowych, Szkoły Marynarki i do wszystkich poważniejszych kursów wojskowych.

Zarząd armji francuskiej pojmuje zbyt dobrze, czem jest dla nowoczesnej armji prawidłowe postawienie i należyte funkcjonowanie administracji wojskowej. Jest to jeden z główniejszych czynników zwycięstwa. Armja francuska posiada dziś w swych szeregach wybitnych znawców fayolizmu, do których zaliczyć należy marszałka Lyautey'a, Gen. Laurenta, Gen. Pouydraguin'a, Penelon, płk. Burseaux i wielu innych, którzy rozwiązują poszczególne zagadnienia wojskowe według zasad doktryny Fayola.

Gdyby w obrębie administracji wojskowej stosować fayolizm jedynie tylko do organizacji przedsiębiorstw i wytwórni wojskowych, — i przeprowadzić reformę ich działania, korzyść byłaby już tak olbrzymią, że dziwić się należy, dlaczego w Polsce nie podniesiono tej idei choć troska o byt i przyszłość rozwojową przedsiębiorstw państwowych i wojskowych, w ostatnich zwłaszcza czasach, jest zbyt poważną i absorbującą bardzo szerokie koła rządowe, społeczne, jak również czynniki ustawodawcze. A przecież gen. Penelon rozwiązał problem komunikacji armji na podstawie zasad fayolizmu, a przecież minister obrony narodowej w Belgji opracował projekt nowej organizacji i administracji departamentu obrony narodowej, w myśl wskazówek Fayola, a król Belgów powołał do życia komisję techniczną dla studjów nad organizacją państwa, we Francji natomiast przeprowadzono reorganizację ministerstwa poczt i telegrafu oraz innych instytucji, — a przykładów podobnych możnaby wyliczyć długi jeszcze szereg...

Wszystkie badania i wyniki studjów zwolenników fayolizmu, stosujących tę doktrynę do reform organizacji administracji państwowej, wykazują potrójną oszczędność, jaką się uzyskuje z praktycznego stosowania fayolizmu:

a) oszczędność w wydatkach,

b) uproszczenie urzędowania, oraz

c) znaczne zwiększenie wydajności pracy.

Wykryte natomiast wady państwowej i wojskowej biurokracji, dadzą się streścić w szeregu głównych punktów. Będą to wady ogólne,

występujące zarówno w Polsce, jak i u wszystkich innych narodów, które wyczuwają dosadnie braki własnej administracji:

1) brak stabilizacji kierowników resortowych działów administracji państwowej, która to wada występuje szczególnie jaskrawo w stosunkach polskich. W ciągu 6-cio letniej działalności państwowej, rząd uległ zmianie 15 razy, stawiając na czele wszystkich ministerstw około 280 ministrów. Czy w podobnych warunkach może być mowa o prowadzeniu jednolitej linji polityki, o planie działania, zakreślonym na czas dłuższy, jak wskazuje Fayol?
2) brak fachowego uzdolnienia kierowników rządu, których powołuje się jedynie tylko pod kątem widzenia partyjnego klucza.
3) brak ścisłego rozgraniczenia zakresu działania rządu i samorządu, oraz w obrębie obu tych czynników.
4) brak poczucia odpowiedzialności czynników rządowych, a zwłaszcza samorządowych, które w większości wypadków są oparte na zasadzie kolegjalności. Z powyższej tezy nasuwa się prosty wniosek zastąpienia w samorządach pracy kolegjalnej obywateli — pracą z urzędu jednostki, odpowiedzialnej za jej wynik, a stojącej pod kontrolą kollegjum obywateli.
5) brak harmonji działania, pomiędzy poszczególnemi organami i instancjami. Postulat koordynacji winien znaleć tu swoje pełne, życiowe zastosowanie.
6) brak bilansu, — co utrudnia ogólną orjentację stanu gospodarczego państwa.
7) niewłaściwy system płac i wynagrodzenia pracowników państwowych, pozbawiający szerokie rzesze pracowników wszelakiego bodźca do coraz to wydajniejszej pracy. Walka bowiem z ciągłemi brakami materjalnemi, jaką przez długie niejednokrotnie lata stacza funkcjonarjusz państwowy — absorbuje w tym kierunku całą jego energję, siły fizyczne, niszcząc wszelką inicjatywę i chęć do pracy.
8) szkodliwa interwencja poselska i protekcjonizm, który przeczy zasadzie jednolitości rozkazodawstwa, gdyż na decyzję odpowiedzialnego kierownika wpływa moralny nacisk czynnika ubocznego, co w rezultacie niszczy wszelką planowość działania i otwiera szerokie pole biurokratycznemu oportunizmowi. Wreszcie:
9) nieodpowiednia kontrola.

Oto smutna djagnoza choroby państwowego aparatu administracyjnego, choroby występującej niemal identycznie u większości narodów.

Czy jest wyjście z podobnego stanu rzeczy? Jest.

Komercjalizacja państwa, nie tylko w dziedzinie jego istotnych przedsiębiorstw, ale we wszystkich gałęziach, instancjach i organach, we wszystkich dziedzinach i przejawach życia państwowego, oraz społecznego, a więc nie wyłączając rodziny, armji i prywatnych instytucyj, — przeprowadzona z żelazną konsekwencją, według wzoru organizacji przemysłowych, opartych na czystych, głębokich i prostych zasadach nowej nauki administrowania, stworzonej przez wielkiego Fayola.

W spopularyzowaniu tej głębokiej idei upatrywać należy dziś jedyną pomoc dla podejmowania przez wszystkie narody świata wysiłków nad powszechną reformą działalności nowoczesnego państwa, w imię haseł praworządności, oszczędności i celowości wszelkich zamierzeń, tak zbiorowych, jak i pojedyńczych.

Z BIEŻĄCYCH ZAGADNIEŃ.

Na temat szkolenia oficerów intendentów

W listopadzie 1924 r. na Zjeździe Okręgowych Intendentur, między innemi był przedstawiony projekt „kształcenia i szkolenia" personelu kierowniczego służby intendentury — oficerów intendentów. Do chwili obecnej projekt ten nie został jeszcze przez miarodajne czynniki przychylnie lub odmownie rozstrzygnięty, pozostaje nadal w aktualności i ze względu na sposób ujmowania kwestji, której jest poświęcony, zasługuje w pełni na to, by stał się przedmiotem jaknajżywszych zainteresowań i wymiany zdań wśród tych przedewszystkiem, kogo dotyczy — t. zn. oficerów intendentów.

Projekt, o którym mówię, przyjmuje, że z końcem 1927 roku, kiedy etaty oficerów intendentów zostaną pokryte (w rzeczywistości zostaną one pokryte wcześniej, już w roku 1926) wejdą w życie zasady, które on wyłania, a mające na celu, jak to uzasadnia się w sprawozdaniu ze wspomnianego Zjazdu, „stworzenie najlepszego typu oficera intendenta, jaki istnieje w Europie, którego obok wiadomości fachowych cechować będzie głębokie zamiłowanie zawodu, poczucie honoru swego korpusu, poświęcenie w pracy, uczciwość, skromność, rzetelność i umiejętność szybkiej orjentacji". Dalej projekt ma zapewniać wpojenie intendentowi umiejętności sprostania i przeciwstawiania się nieznanym warunkom wojny, „procent przypadkowości sprowadzać do takiego minimum, które wykluczy wątpliwość w tym względzie" i t. p.

Jak z tego widzimy, projekt zmierza do osiągnięcia celów zakrojonych na bardzo szeroką skalę.

A czy zapewnia ich realizację? Oto jakie środki mają być dla tego użyte.

Droga do osiągnięcia celu, jak wynika z treści sprawozdania, prowadzi przez:

1) „kształcenie cywilne i wojskowe, oraz

2) „szkolenie praktyczne na najrozmaitszych stanowiskach w kolejności hierarchicznie ustalonych i uporządkowanych funkcjach.

„Kształcenie osiąga się w Wyższej Szkole Intendentury i przez dwa egzaminy t. zw. cenzusy administracji.

„Szkolenie odbywa się przez praktyczne wykonywanie funkcyj w ustalonej kolejności, oraz przez odbywanie praktyki w przedsiębiorstwach i zakładach wojskowych i cywilnych, krajowych i zagrnicznych działu intendentury."

W odbywaniu zaś tej drogi napotyka się poniżej zarysowane etapy.

Po dwuletnich studjach w Wyższej Szkole Intendentury i ukończeniu jej z pomyślnym wynikiem, absolwent przechodzi w ciągu roku „praktykę" w jednostce administracyjnej, rejonowym zakładzie żywnościowym, okręgowym zakładzie mundurowym i rejonowem kierownictwie intendentury. Po odbyciu praktyki, rejonowy kierownik intendentury wydaje o absolwencie szczegółową opinję z wnioskiem na przemianowanie go, odbycie powtórnej praktyki, lub o nieprzydatności do służby. Po przemianowaniu absolwent już jako intendent otrzymuje stanowisko zastępcy rejonowego kierownika intendentury lub „wyjątkowo referenta" w depar-

tamencie VII. i z chwilą otrzymania tego stanowiska rozpoczyna się dla niego „właściwy okres praktyki intendenckiej we wszystkich działach służby, w której obowiązujące etaty przewidują stanowiska dla oficerów intendentów".

W ciągu „właściwej praktyki", o ileby oficer intendent pragnął zająć pewne stanowiska w służbie i obawiał się pominięcia przy awansach z wyboru, musi wykazać się specjalnemi kwalifikcjami, „któremi są: cenzus administracji niższego i wyższego rzędu". Pierwszy jest niezbędny dla osiągnięcia stanowiska rejonowego kierownika intendentury, drugi — szefa okręgowej intendentury.

Dla uzyskania cenzusu niższego rzędu wymaga się: trzyletniej praktyki w rejonowem kierownictwie intendentury, praktyki w dziale przemysłu żywnościowego i złożenia z conajmniej dobrym wynikiem „pierwszego egzaminu fachowego." Odkomenderowanie na praktykę przemysłową, wyznaczenie zakładów przeprzemysłowych (młyny, rzeźnie, piekarnie, fabryki konserw i t. p.) oraz czasu trwania, który może wynosić od 3 do 12 miesięcy, zarządza minister. Praktyka polega na pracy fizycznej, kolejno we wszystkich działach wyznaczonego zakładu. Z odbytej praktyki przemysłowej ma być opracowany elaborat, uważany za pracę naukową, jaką oficer musi się wykazać przy zdawaniu pierwszego egzaminu fachowego. Przy tym egzaminie kandydat na rejonowego kierownika intendentury ma „wykazać szczegółową znajomość następujących dziedzin wiedzy:

1) w zakresie służby sztabu i organizacji — organizację dywizji piechoty i brygady jazdy, moboilizację materjałową i personalną; służbę sztabu dyw. piech. i bryg. jazdy;

2) w zakresie administracyjnym — zasady gospodarki int. w oddziale, zasady gospodarki żywnościowej, materjałów opałowych, budżetu wojskowego i dokładną znajomość rozkazów i instrukcyj;

3) w zakresie technologicznym — znajomość technologji żywności i paszy, materjałów opałowych, instalacji, rzeźni, chłodni, zasad chłodnictwa, urządzenia młynów i piekarni."

Gdy to wszystko kandydat na kierownika intendantury rejonowej z pomyślnym wynikiem wypełni, takie stanowisko będzie mógł objąć i.... w dalszym ciągu poświęcic się „praktyce" dla osiągięcia cenzusu wyższego rzędu. Cenzus ten bowiem wymaga: conajmniej 12-letniej praktyki w służbie intendentury z kwalifikacją bardzo dobrą ; wyspecjalizowania się w pewnej gałęzi przemysłu z zakresu zaopatrzenia intendenckiego w dziale mundurowym i kwaterunkowym i wreszcie złożenia drugiego egzaminu fachowego.

Na conajmniej 12-letnią „praktykę" składa się: 6-letnia „praktyka" w rejonowem kierownictwie intendentury lub w połowie w referacie żywnościowym okręgowej intendentury lub w departamencie VII.; 3-letnia „praktyka" w referacie mundurowym względnie na równorzędnych stanowiskach w wydz. mund. departamentu; roczna „praktyka" w referacie rachunkowo-budżetowym w okręgowej intendenturze lub na stanowisku równorzędnem w wydziale adm.-budż. departamentu; i 2-letnia „praktyka" w referacie kwaterunkowym w okręgowej intendenturze.

Specjalizacja przemysłowa odbywa się w przedsiębiorstwach cywilnych lub wojskowych, jak w fabrykach tkanin, konfekcji, garbarniach, fabrykach mebli, rafinerjach nafty. Wykazanie się specjalizacją następuje przez przedłożenie do drugiego fachowego egzaminu elaboratu, „obejmującego całokształt danej gałęzi przemysłu i obronienie go w dyskusji".

„Przedmiotem drugiego fachowego egzaminu będzie:

1) w zakresie organizacji i służby sztabu — organizacja korpusu armji, ogólna mobilizacja gospodarcza służby int., służba sztabu na szczeblu armji;

2) w zakresie administracyjnym — zasady gospodarki mundurowej, kwaterunkowej, materjałów pędnych i smarów, budżetu i uposażenia, prawo administracyjne, prawodawstwo robotnicze;

3) w zakresie technologicznym — technologja włókna, metali, drzewa, węgla i materjałów ropnych.

Ponadto znajomość regulaminów, rozkazów i instrukcyj służby intendentury."

Na tem kończy się „praktyka" intendenta i w tem mają przejawiać się środki do ziszczenia celów. Wszystko to zaś budzi następujące obawy i wątpliwości:

1) czy zastosowane środki są współmierne z zakreślonemi celami i czy do nich logicznie zmierzają?

2) czy sposób „szkolenia" nie jest kosztowny, bowiem przez długi czas wypadnie opłacać oficerów za „praktykę" i za wykonywanie przez nich nieodpowiedzialnych i podrzędnych czynności?

3) projekt przewiduje, że w ciągu około 20-tu lat, t. j. do czasu osiągnięcia „cenzusu wyższego rzędu" oficer intendent będzie traktował swoją służbę nie z punktu widzenia istotnych jej potrzeb, lecz tylko z punktu widzenia praktyki, koniecznej do osiągnięcia odpowiedniego stanowiska i stopnia i związanego z tem uposażenia. Zachodzi pytanie, czy celem służby jest wykonywanie pewnych pożytecznych w administracji wojskowej czynności, czy samo szkolenie się w niej jako takie?

4) czy znajduje jakiekolwiek uzasadnienie uczenie się w ciągu 20-tu lat tych samych przedmiotów, których znajomość wyniósł intendent ze szkoły?

5) czy celowem jest wprowadzanie jednorodności i szematyzmu w t. zw. praktyce, niezbędnej do osiągnięcia cenzusu dwóch rzędów i czy nie zmierza to do wprowadzenia w służbie nieobliczalnych powikłań? i t. p.

Sprawie szkolenia oficerów intendentów, należałoby w najbliższym czasie poświęcić więcej miejsca — obecnie w związku z wysuniętym projektem na na temat szkolenia pragnę zauważyć jedno. Zgadzając się w zasadzie z tem, że służba intendentury winna być wyspecjalizowana we wszystkich zagadnieniach, do których rozstrzygania jest powołaną i że w tym kierunku należy stworzyć pewne warunki szkolenia i pracy, uważam, iż organem wszechstronnie wyspecjalizowanym może być tylko korpus oficerów intendentów, nie zaś każdy intendent zosobna. Według mego zdania, każdy oficer intendent może być i, jak obecne obserwacje wskazują, a przyszłe doświadczenie potwierdzi, jest tylko specjalistą w pewnym kierunku, a co do reszty musi mieć jedynie naukowe podstawy do specjalizacji. Pogląd mój ma swoje odzwierciedlenie w innych działach służby wojskowej oraz w życiu cywilnem. Tylko takie warunki pracy mogą zapewnić wszechstronny, głęboki i harmonijny rozwój służby. Czynnikiem koordynującym będzie odpowiednia organizacja wykorzystywania ludzi, odpowiedni przydział służbowy, według naturalnych zdolności i upodobań kandydata, oraz pewien szczegółowy plan specjalizacji.

es.

Normalizacja papieru

Hasło oszczędności, pod którego znakiem obecnie żyjemy, znajdujące swój wyraz w tysiącach projektów i zamierzeń, mających uzdrowić skołatany Skarb Państwa, winno się przejawiać nie w redukowaniu koniecznych potrzeb życiowych, lecz w ich celowem i ekonomicznem zaspokojeniu. Celowe i ekonomiczne zaspokojnie, choćby drobnych, lecz często powtarzających się potrzeb, daje w sumie oszczęd-

ności, których na pierwszy rzut oka trudnoby się było spodziewać. Wydatek bowiem choćby najmniejszy jeśli nie czyni zadość potrzebie, jest tak samo zmarnowanym groszem, jak marnotrawstwem jest zaspakajanie potrzeb w nadmiarze.

Wychodząc z tego punktu widzenia, przyjrzyjmy się, jak gospodarujemy takim niezbędnym i w tak znacznych ilościach zużywanym w administracji artykułem, jakim jest papier.

Dowolność w doborze jakości i formatu, jest tutaj nieograniczona. Żadne przepisy nie krępują poszczególnych urzędów w tej dziedzinie, a skutki tej dowolności nie mogą być dodatnie. Jedne urzędy, mające większy smak i zmysł estetyczny piszą nawet swoje koncepty na „najlepszym" papierze, jakiego im rynek może dostarczyć, inne znów, mając oszczędność na oku, sporządzają najważniejsze akta na papierze gazetowym, wysyłając je następnie w kopertach z papieru welinowego, ale — trzeba przyznać rację — podzielonych na cztery części, dla czterokrotnego użytku. Tak ważne księgi, jak kasowe i inwentarzowe sporządzane są nieraz z papieru ostatniego gatunku, który w krótkim przeciągu czasu niszczeje, a z nim razem te ważne dokumenty, podczas gdy znów bruljonik, używany do podręcznych zapisków, cieszy się papierem wysokiej klasy.

A jak wygląda format? Każda instytucja, każde biuro zakupujące samodzielnie papier, nieomal każdy urzędnik, ma swój specjalny format, zależnie od tego, z jakiej fabryki papier pochodzi i jak go pociął podoficer kancelaryjny.

Z tego bezładu wyłania się, pod płaszczykiem oszczędności, z jednej strony niedbalstwo i niejako pewne lekceważenie władz przełożonych, do których skierowuje się pisma, prawie że na świstkach lichego papieru, z drugiej zaś następstwem jest brak gwarancji, że ważne dokumenty przetrwają odpowiedni okres czasu, a pozatem rozrzutność, marnotrawstwo i nieporządek w aktach i archiwach.

Stan powyższy domaga się jaknajrychlejszgo uregulowania, zaś odpowiednie ujęcie tej kwestji przyniesie rzeczywiste, a nie pseudo oszczędności. Nieodzownemi więc są przepisy, któreby wprowadziły pewną standaryzację gatunków i formatów papieru dla armji, stosownie do celów, jakim papier ma służyć. Przepisy, stworzone na podstawie badań naukowych i porozumieniu się z krajowymi producentami papieru, winny określać jakość papieru, format, ciężar, warunki zakupu i odbioru, sposób badania i t. d. Zaopatrzenie w papier, oparte na takich przepisach, dopuszczających do użytku urzędowego tylko papiery, sporządzone wedle wymagań tychże przepisów i opatrzone znakiem wodnym, stwierdzającym ich klasę i pochodzenie z fabryk, stosujących się do wymagań władz, dałoby daleko idące oszczędności, powodując znaczne zmniejszenie ryczałtów na papier, zapewniając celowość ich użycia i zmniejszając możność marnotrawstwa. Każda bowiem instytucja byłaby wtedy zmuszoną do używania tylko przepisanego papieru z firm krajowych i stosownie do ważności sporządzanych pism, używałaby lepszego lub gorszego gatunku, a z drugiej strony musiałaby się obracać w granicach ryczałtu.

By wskazać, jak kwestja może być urgulowaną, przytoczę wzorowe rozwiązanie jej w Niemczech.

Odpowiednie rozporządzenie niemieckie ustala przedewszystkiem podział papieru na cztery klasy materjałowe i sześć klas wytrzymałości, a na ich podstawie przeprowadza podział no osiem klas użytkowych.

A. Klasy materjału.

I. Papiery wyłącznie ze szmat (lnianych, konopnych, bawełnianych),

II. Papiery ze szmat, zawierających najwyżej 25% celulozy, z drzewa,

słomy, esparto, juty, manili, adansonji i t. p. z wyłączeniem włókien zdrewniałych.

III. Papiery o dowolnym składzie materjałowym, jednak nie zawierające włókien zdrewniałych.

B. Klasy wytrzymałości.

Klasa	Średnia długość zrywająca m.	Średnie wydłużenie w setnych cz. pierwotn. długości %	Ilość złamań podwójnych wg. Schopper'a	Rozkład ilości złamań podwójnych na klasy łamliwości 0 — 7.
1.	6000	4	190	0 = 0 — 2 złamań podwójnych.
2.	5000	3,5	190	1 = 3 — 6 " "
3.	4000	3	80	2 = 7 — 19 " "
4.	3000	2,5	40	3 = 20 — 39 " "
5.	2000	2	20	4 = 40 — 79 " "
6.	1000	1,5	3	5 = 80 — 189 " "
				6 = 190 — 999 " "
				7 = 1000 i więcej.

Wytrzymałość wydłużenie i klasę łamliwości wyznacza się przy 65% względnej wilgotności powietrza.

C. Klasy użytkowe.

Klasa	Cel użytkowy	Klasa materjału	Klasa wytrzymałości	Format arkusza	Waga 1000 ark. kg.	Waga 1 m² gr.
1.	Papier na szczególnie ważne dokumenty, przeznaczone do bardzo długiego przechowywania	I	1	33 × 42	15	—
	Papier na rozporządzenia gabinetowe (format quart.)	I	1	26,5 × 42	12	—
2.	Papier na dokumenty, rejestry, stanu, księgi handlowe i t. p.:					
2a.	Pierwszy gatunek	I	2	33 × 42	14	—
2b.	Drugi gatunek.	I	3	33 × 42	13	—
3.	Papier aktowy na pisma, przechowywany dłużej niż 10 lat:					
3a.	Papier kancelaryjny	II	3	33 × 42	13	—
	Papier listowy (format quart) . . .	II	3	26,5 × 42	10,4	—
	Papier listowy (format octav) . . .	II	3	26,5 × 21	5,2	—
	Papier maszynowy	II	3	33 × 42	7	—
3b.	Papier konceptowy	II	4	33 × 42	13	—
4.	Papier aktowy na pisma o mniejszem znaczeniu i krótszym terminie przechowywania:		Długość zryw. 3500 m. wydłuż. 2,75 proc., opór przeciw zgnianiu dość wielki.			
4a.	Papier kancelaryjny	III		33 × 42	12	—
	Papier listowy (format quart.) . . .	III		26,5 × 42	9,6	—
	Papier listowy (format octav.) . . .	III		26,5 × 21	4,8	—
4b.	Papier konceptowy	III	4	33 × 42	12	—

Klasa	Cel użytkowy	Klasa materjału	Klasa wytrzymałości	Format arkusza	Waga 1000 ark. kg.	Waga 1 m² gr.
5.	Koperty, papier pakowy:					
5a.	Pierwszy gutunek	—	3	—	—	—
5b.	Drugi gatunek	—	5	—	—	—
	Waga kopert 5a i 5b:					
	1. koperty do wielkości 13 x 19 . .	—	—	—	—	70
	2. większe koperty i koperty na przesyłki wartościowe	—	—	—	—	115
	Waga papieru pakowego:					
	1. klasy 5a	—	—	—	—	130
	2. klasy 5b.	—	—	—	—	115
6.	Papier do pisania dla podrzędnych celów codziennego zużycia . . .	—	Wg potrzeby 5 lub 6	—	—	—
7.	Teki aktowe:					
7a.	Na akta często używane lub długo przechowywane	I	Dłg zr. 2500 m. wydł. $3\frac{1}{2}\%$.	36 × 47	81,2	480
7b.	Na inne akta	III	Dłg. zr. 2500 m. wydł. $2\frac{1}{3}\%$.	36 × 47	42,3	250
8.	Papier drukarski:					
8a.	Na ważne dłużej niż 10 lat przechowywane druki	I	4	—	—	—
8b.	Na mniej ważne druki	III	4	—	—	—
8c.	Na podrzędne cele codziennego zużycia	—	5 lub 6 wg. potrzeby	—	—	—

Rozmiary arkusza 33×42 są zasadnicze, jednak w razie nieodzownej potrzeby można stosować niżej podane formaty z zachowaniem przepisanych ciężarów jednostkowych.

	Waga 1000 ark. kg.	Waga 1 m² gr.
Nr 2. 34 × 43 . . .	14,6	
„ 3. 36 × 45 . . .	16,2	100
„ 4. 38 × 48 . . .	18,2	
„ 5. 40 × 50 . . .	20	
Nr 6. 42 × 53 . . .	24,5	
” 7. 44 × 56 . . .	27,1	110
„ 8. 46 × 49 . . .	29,9	
„ 9. 48 × 60 . . .	33,8	
Nr 10. 50 × 64 . . .	—	
“ 11. 54 × 68 . . .	—	wg. potrzeby
„ 12. 57 × 78 . . .	—	

Dla papierów do pisania klasy 1-szej i 2-ej, które ze względu na swój szczególny cel muszą być w wysokim stopniu nieprzeźroczyste, można dopuścić, według potrzeby podwyżkę wagi do 25%.

Papiery klasy 1—4 mogą wykazywać różnice do 10%, poniżej wartości ustalonych tak dla długości zrywającej i wydłużenia, jak i dla klasy łamliwości.

Względem ciężarów jednostkowych, podanych w klasach użytkowych, dopuszczalne są odchylenia w dół lub w górę,

a) dla papierów do pisania i drukarskich do 2,5%,

b) do okładek na akta i papierów pakowych do 4% ciężaru.

Przy ustalaniu wagi wlicza się ciężar okładki papierowej, użytej do opakowania ryzy (1.000 ark.).

2. Papiery do pisania od 1-ej do 4-ej klasy użytkowej są zaopatrywane znakiem wodnym, sporządzonym na sicie. Znak wodny winien zawierać nazwę firmy, jakoteż znak klasy użytkowej obok słowa „normalny"; pozatem dopuszczalną jest cyfra, oznaczająca rok oraz znak, cechujący wykończenie. Skrót nazwy firmowej jest o tyle dopuszczalny, o ile przez to nie mogą powstać żadne wątpliwości co do pochodzenia papieru. Pełny znak wodny winien się znajdować na każdym arkuszu.

3. Do użytku urzędowego można stosować tylko takie papiery klas użytkowych 1—4-ej, których znak wodny jest zarejestrowany i ogłoszony w dzienniku urzędowym.

Nadto podaje rozporządzenie szczegółowe postanowienia dotyczące dostawy i odbioru papieru oraz przeprowadzanych przy odbiorze badań.

W czasie wojennym rozporządzenie uległo pewnym zmianom, dopuszczając gorsze gatunki papieru jednak z tem, że papier taki winien być opatrzony znakiem wodnym „K".

U nas sprawa normalizacji papieru, — ale tylko o ile chodzi o format — została opracowana przez komitet normalizacyjny przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu i podana do wiadomości w formie projektu w Przeglądzie Technicznym z 28.I.1925 r. Podane tam normy formatu są wzorowane na niemieckich, zgodne z normami szwajcarskiemi, i będą obowiązywały w czasie najbliższym.

Jakkolwiek normalizacja formatów jest już znacznym krokiem ku lepszemu, stanowi jednak tylko szatę zewnętrzną i jak długo nie będzie unormowana jakość papieru, nie można uważać kwestji papieru za uporządkowaną, a nasz przemysł papierniczy nie wzniesie się na odpowiedni poziom.

Przedewszystkem wojsko, dążące do normalizacji wszystkich przedmiotów u siebie używanych, winno przez swą intendenturę sprawę normalizacji papieru skierować na właściwe tory, przedstawiając swoje projekty i żądania komitetowi normalizacyjnemu.

J. Ogarek, por.

NIEMCY.

Wnioski zmierzające do ulepszenia umundurowania wojska niemieckiego.

Niemieckie czasopismo wojskowe „Militär-Wochenblatt" zamieszcza w zeszycie 26 z dnia 11.I. b. r. wnioski, zmierzające do ulepszenia umundurowania wojska niemieckiego. Autor ich wychodzi z założenia, że jeżeli stutysięczna armja powojenna Rzeszy Niem. mogła przejąć szereg wypróbowanych urządzeń organizacyjnych i administracyjnych armji angielskiej, to powinna była przedewszystkiem sprawę umundurowania oprzeć na wzorach angielskich. Mundur żołnierza niemieckiego cechuje bowiem wielka niezgrabność, która może odpowiadała przedwojennej armji masowej, razi jednak w armji obecnej. Dla żołnierza angielskiego wszystkie przedmioty umundurowania są sporządzane na miarę. Dlatego też w Anglji rzadko zdarzają się wypadki, by żołnierz musiał wdziewać 3 pary pończoch ze względu na duże trzewiki, albo żeby ranił ciało wskutek niewygodych butów lub spodni kawaleryjskich, albo żeby wreszcie wstydził się chodzić publicznie w mundurze.

Marynarka niemiecka przejęła częściowo zasady angelskiej gospodarki mundurowej; — zdaniem autora nic nie stoi na przeszkodzie, by to samo zrobiło wojsko lądowe.

Po powyższych uwagach ogólnych następuje kilkanaście konkretnych wniosków, mających na celu ulepszenie istniejącego umundurowania, względnie wprowadzenie zmian w poszczególnych przedmiotach mundurowych. Z wniosków tych wymienić należy następujące:

1) wysoki kołnierz u kurtki, w dodatku najczęściej za wąski, okazał się w umundurowaniu i wyekwipowaniu polowem niewygodny; wskazanem byłoby wprowadzenie półwysokich kołnierzy wykładanych;

2) długie spodnie są za szerokie, przez co nietylko wyglądają niezgrabnie, ale wymagają pozatem dużo materjału;

3) spodnie kawaleryjskie są sporządzane z zanadto złego sukna; właściwszem byłoby zastosowanie do ich produkcji kordu, lub drelu;

4) trzewiki są niezgrabne i przytem często niewygodne; wnioskodawca proponuje zamienić je na obuwie, zbliżone do cywilnych trzewików, służących do polowania (t. zw. „Zivil-Jagdschule");

5) buty kawaleryjskie — jak to wykazało doświadczenie — nie nadają się nawet do średnich marszów pieszych, a przytem po zmoknięciu trudno je wciągać i zciągać. O wiele praktyczniejsze byłyby dla wszystkich broni buty sznurowane aż do kolan;

6) korzystnem jest wprowadzenie nieprzemakalnych płacht namiotowych, gdyż mogą one być używane również jako okrycie;

7) ze względów zdrowotnych koniecznem jest wprowadzenie koszul nocnych, gdyż dotychczas tylko nieliczni żołnierze je kupują, a reszta nosi w dzień i noc tę samą bieliznę;

8) znaczną część czasu, potrzebnego obecnie na czyszczenie przedmiotów metalowych (wędzidła, ostrogi, sprzączki i t. d.), możnaby zaoszczędzić i przeznaczyć na szkolenie gdyby przedmioty wyekwipowania sporządzone były z nierdzewiejącego metalu.

Poza tem z ważniejszych spraw przytoczyć trzeba jeszcze uwagi dotyczące koloru munduru: autor uważa obecny polowy szary kolor („feldgrau") za ciemny, co powoduje, że na ćwiczeniach żołnierze widoczni są z wielkiej odległości, jako ciemne plamy w krajobrazie.

ROSJA.

Zaprowiantowanie w armji sowieckiej.

Z przedstawionego w czasopiśmie „Wojna i technika" — grudzień 1925 r. przez A. Zacharowa stanu zaopatrywania w żywność w czasie pokoju armji sowieckiej zapożyczamy poniższe dane.

Wartość odżywcza należności żywnościowej w lądowej armji sowieckiej wynosi 3.186 kaloryj. Normy należności nie są wystarczające, co wynika zarówno z teoretycznych obliczeń, jak i z porównania wartości norm żołnierskich z normami wyżywienia ludności wiejskiej, które według oficjalnych danych statystycznych wyrażają się w 4.053 kal. Kwestja polepszenia zaprowiantowania żołnierzy przez zrównanie go choćby ze stanem zaprowiantowania ludności wysuwa się jako bardzo aktualna.

Podobnie i stan zaopatrzenia koni w paszę jest uznawany jako niezadowalniający, mimo, że w porównaniu z armjami zagranicznemi, wysokość norm paszy w armi sowieckiej nie jest niższą. Jedną z przyczyn, która powoduje konieczność zwiększenia norm, jest gorsza, niż u obcych, jakość paszy.

Na przeszkodzie jednak ku zwiększeniu norm stają ograniczone środki pieniężne — duże więc znaczenie należy przywiązywać do polepszenia jakości pożywienia na co głównie muszą skierować swą uwagę organa zaopatrzenia okręgowe i dowódcy jednostek.

Zaopatrzenie zarówno w żywność, jak i paszę od połowy 1923 roku jest pokrywane całkowicie.

Od 1 października 1924 r. wprowadzono w gospodarce żywnościowej równoważniki pieniężne na mięso, tłuszcz, włoszczyznę i przyprawy. Rok pracy przy systemie gospodarki równoważnikowej pozwala na pewną ocenę jego wartości, jak i na wprowadzenie wynikających z przebiegu stosowania pewnych wniosków i wskazań na przyszłość. Uzyskane doświadczenia wskazują przedewszystkiem, że zastosowanie systemu równoważników ziszcza wszystkie przewidywane i pokładane w nim nadzieje, zarówno, gdy chodzi o polepszenie i urozmaicenie pożywienia, jakoteż o rozwinięcie samodzielności jednostek w dziedzinie zaopatrywania w żywność, co według p. Zacharowa, ma wywrzeć szczególnie ważne znaczenie w czasie wojny.

Przy stosowaniu gospodarki równoważnikowej jako dość znamienne, uzyskano doświadczenie (winniśmy na to zwrócić uwagę i u siebie), że w zgłaszanych

kwartalnie przez okręgi wnioskach o wysokość równoważników wysuwano bardzo wygórowane żądania. Przeciętna w ciągu roku kwota równoważnika ustalana przez władze centralne kwartalnie dla wszystkich okręgów wyniosła 11,84 kop., (przewyższa to normę budżetową o 0,87 kop.), o ileby zaś uwzględniono żądania okręgów — przeciętna roczna kwota wyraziłaby się jako 13,76 kop., co spowodowałoby dodatkowy wydatek 3,960.000 rubli.

Z doświadczeń też, poczynionych w gospodarce żywnościowej, okazało się możliwem ustalanie równoważników w roku bieżącym, nie, jak dotychczas, kwartalnie, lecz zgóry na półrocza.

Poza zdecentralizowaniem zaopatrzenia żywnościowego w ramach równoważnika, reszta — zboże, jarzyny i pasza — jest scentralizowaną niemal w całości w ręku władz centralnych. Dla dostaw tych artykułów wykorzystuje się przeważnie państwowe organizacje, jak „Chleboprodukt", „Gosbank", „Gostorg". Udział prywatnego kapitału i pośrednictwa przy scentralizowanych dostawach równy jest zeru, co ma stanowić jedną z zasadniczych różnic w metodach postępowania dzisiejszej i „starej" intendentury rosyjskiej. Udział kooperatyw w dostawach jest znikomy. Oparcie się na organizacjach państwowych, jako dostawcach dla armji i pomyślne wywiązanie się przez nie z podjętych zadań, budzi nadzieje, że w razie konieczności, w warunkach czasu wojny, istnieć będzie gotowy, wcześniej przysobiony aparat, zabezpieczający potrzeby zaprowiantowania ludzi i koni w sposób pożądany i uproszczony.

Z działalności Koła Absolwentów Wyższej Szkoły Intendentury

Program działalności Koła Absolwentów Wyższej Szkoły Intendentury na okres 1926 zmierza, między innemi, do wyczerpującego omówienia i pogłębienia tych zagadnień z dziedziny organizacji i działalności służby intendentury, które weszły lub wchodzą na porządek dzienny rozważań w administracji wojskowej — w szczególności: zagadnienia gospodarki ryczałtowej, reformy gospodarki pieniężnej i dostaw. Tą drogą zamierza Koło jednocześnie do uzupełnienia programu doskonalenia kadry zawodowej oficerów służby intendentury, wypełnianego obowiązkowo w służbie, na mocy zarządzeń Szefa Dep. VII Int.

Prace organizacyjne Koła utrudniły w roku bieżącym zarządowi rozwinięcie realizacji programu wcześniej — odpowiednia akcja mogła być uzewnętrzniona dopiero w lutym, obecnie rozwija się już bez większych trudności.

*

Cykl dyskusji, poświęconych gospodarce ryczałtowej, zagaił Szef Dep. VII p. pułkownik Koźmiński dnia 9 lutego b. r. zwróceniem uwagi na ważność i aktualność zagadnienia oraz konieczność wszechstronnego zaznajamiania się z niem, poczem p. ppłk. Stypułkowski wygłosił referat o ogólnych zasadach gospodarki ryczałtowej.

Na wstępie referatu po zwróceniu uwagi na fakt, że już od dłuższego czasu kładzie się u nas szczególny nacisk na to, iż dotychczasowy system zaopatrywania materjałowego przez organa służb administracyjnych pozostawia wiele do życzenia i że bardzo duże znaczenie przywiązuje się do zmiany istniejącego stanu rzeczy przez wprowadzenie systemu gospodarki ryczałtowej, prelegent podkreśla wagę chwili obecnej przy poszukiwaniu dróg i środków postępowania naszej administracji, oraz konieczność zgłębiania poszukiwań. Zastanawiając się nad pytaniem, w jaki sposób zagadnienie gospodarki ryczałtowej może się u nas wyrazić, i po rozważeniu różnych sposobów określania ryczałtów, jako najbardziej celowy, wskazuje sposób oparty na ustanawianiu ryczałtów odpowiednio do istniejących działów gospodarki w jednostce, tj. żywnościowego, mundurowego, gospodarki sprzętem kwaterunkowym, koszarowym, taborowym, opałem i światłem oraz na dodaniu jednego ryczałtu ogólnego na pokrycie różnych potrzeb, nieobjętych wymienionemi działami. Przy wyborze tego sposobu warunkiem jedynie wiążącym winno być to, by zakres każdego z działów został wyczerpująco oznaczony.

Wszystkiemi ryczałtami w jednostce administruje — dowódca. Przyznanemi środkami dysponuje swobodnie, jednak z zastrzeżeniem, że: a) oznaczone w przepisach ilości materjału i t. p. muszą być pokryte; b) że należy stosować się do przepisów ustalających pewne obowiązujące wzory, typ, i t. d.

Zużywanie ryczałtów winno odbywać się w jednostce centralnie, t. zn., że potrzeby mogą być zaspakajane tylko przez organa administracyjne jednostki dla wszystkich jej pododdziałów. Wszystkie ryczałty powinne być używane według przeznaczenia. Po zakończeniu okresu budżetowego, o ile pozostaną jakie-

kolwiek reszty, są one łączone jako jedna kwota oszczędności, którą dowódcy jednostek mogą zużywać zupełnie dowolnie, według ustalonego przez siebie planu. Postępowanie w inny sposób z oszczędnościami jest jak najmniej pożądanem. Szczególnie zaś nie jest pożądanem przekazywanie oszczędności całkowicie lub częściowo na dochód skarbu. Obecnie warunki gospodarki pieniężnej prowadzą do bardzo nieregularnego zasilania w środki pieniężne, przez co dla jednostki powstają poważne utrudnienia w celowem i planowem gospodarowaniu. Może się zdarzyć, że dopiero w końcu roku jednostka otrzyma większe środki, których w żadnym wypadku nie zdoła zużyć. Zwracanie reszt nie świadczyłoby w tym wypadku bynajmniej o tem, że były one niepotrzebne, ani też nie stanowiłoby to właściwej podstawy do tego, by z gospodarki ryczałtowej dało się osiągnąć zamierzone oszczędności. Przyjmując zaś nawet, że pieniądze będą wydawane regularnie i że z tej strony nie wynikną żadne trudności w gospodarowaniu — jest bardzo wątpliwem, czy i w tym wypadku nakazany w przepisie zwrot oszczędności przyniesie komukolwiek korzyści. Jednostka uczyni wszystko, ażeby żadnych reszt nie pozostawić. O planowe, racjonalne zużytkowanie pieniędzy jednostka specjalnie troszczyć się nie będzie; formalnie żadna kontrola nie znajdzie uchybień — w rzeczywistości jednak będą one liczne i poważne. Rozwiązanie kwestji oszczędności w sposób, że pozostaną one do dyspozycji dowódcy nie spowoduje żadnych komplikacyj. Rozwiązanie takie idzie zawsze po linji nteresów jednostki i jednocześne po linji ogólnych interesów administracji wojskowej. Rzeczą strażników tych ostatnich interesów powinno być przy tem tylko jedno: niedopuszczenie, by reszty były wielkie. Mają oni zawsze dostateczną ilość środków w swem ręku, by to osiągnąć. Jednostka zaś czerpać będzie wszystkie korzyści, jakie winna jej gospodarka ryczałtowa rzeczywiście zapewnić: samodzielność w zaspakajaniu swych potrzeb, pełnię inicjatywy, swobodę działania i t. p.

Praktyczność przedstawianych zasad prelegent widzi jeszcze i w tem, że umożliwiają one planowość w gospodarce i znaczne uproszczenie w rachunkowości. Jednostka administracyjna, prowadząc gospodarkę samodzielną, winna ją oprzeć na szczegółowym planie, któryby stanowił podstawę do opracowania budżetu. Preliminarz budżetowy objąłby wszystkie dochody, jakie jednostka może posiadać, oraz wydatki, odpowiednio przewidziane w planie. Do przejrzystego zaś i dokładnego opracowania preliminarza jedynie odpowiednim wydaje się być szemat, oparty na rozróżnianiu wyodrębnionych działów gospodarki w jednostce. Dla prowadzenia rachunkowości wystarczy posiadanie nieskomplikowanych ksiąg, opartych na najprostszych wzorach, zapożyczonych z praktyki przedsiębiorstw cywilnych, by najłatwiej dokumentować wszystkie dokonywane w jednostce obroty pieniężne.

*

Drugi wieczór na temat gospodarki ryczałtowej był poświęcony gospodarce mundurowej. Prelegent p. mjr. int. Orzelski.

Referat p. mjr. Orzelskiego rozwijał opracowany ostatnio przez Dep. VII projekt gospodarki mundurowej w jednostkach administracyjnych. Projekt jest oparty na ogólnych zasadach gospodarki ryczałtowej, zatwierdzonych już przez Szefa Administracji Armji. Wzorem projektu jest w wielkiej mierze austrjacka gospodarka mundurowa — o ile chodzi o wprowadzenie jednostek obliczeniowych t. zw. punktów (Portionen) i gospodarka niemiecka — o ile chodzi o system, sposób prowadzenia rachunkowości i rozliczeń. Odchylenie od obu wzorów stanowi wprowadzenie premij mundurowych. Mianowicie według projektu w gospodarce mundurowej oszczędności stanowią t. zw. grupę zamkniętą, t. j. nie mogą być obracane na inne cele, niż mundurowe i służą do osiągnięcia należności.

przewidzianych w etatach. Jednostki, które osiągną stan umundurowania o 10% wyższy od stanu etatowego, mogą korzystać za oszczędną gospodarkę z t. zw. premij w gotówce w wysokości, ustalonej przez dowódcę okręgu korpusu. Premje takie nie podlegają rozliczeniom nazewnątrz. Wprowadzenie projektu jest przewidziane od 1-go stycznia 1927 r.

W dyskusji zabierali głos pp. ppłk. Kruszelnicki, ppłk. Stypułkowski, mjr. Wróblewski, kpt. Śliwa, mjr. Prymon, kpt. Otto i inni, którzy nie we wszystkiem podzielili wywody prelegenta.

Ze szczególnym sprzeciwem spotkały się zasady projektu, dotyczące opracowywania planu gospodarki, sposobu prowadzenia rachunkowości i rozliczeń, jako nie zmierzające do uproszczeń.

*

Prócz powyższego w dn. 10 marca b. r. odbył się wieczór dyskusyjny, poświęcony innemu, również aktualnemu zagadnieniu. Mianowicie p. por. Wrona wygłosił ciekawy i na źródłowym materjale oparty odczyt o wpływie przebudowy ustroju rolnego na obronność państwa. Rozszerzoną treść tego odczytu podaje artykuł czołowy pierwszego tomu „Przeglądu intendenckiego". Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos poza uczestnikami wojskowymi, przedstawiciele ministerstwa reform rolnych. Podnieśli oni moment, że przy wprowadzeniu u nas reformy rolnej wielką rolę odgrywa jej cel główny, jakim jest upełnorolnienie małej własności i że dlatego przy rozpatrywaniu zagadnienia przebudowy ustroju rolnego nie można tego momentu pomijać. Zwracali następnie uwagę na trudność zbierania dat statystycznych, dotyczących stosunków rolnych i na powstające z tego powodu wadliwości w naszych publikacjach. Uczestnicy wojskowi poruszyli w dyskusji, między innemi, sprawę przetwórczego przemysłu rolnego, oraz zadania rejonowych intendentur, związane z gospodarczem przygotowaniem kraju do wojny.

*

Poza wieczorami dyskusyjnemi staraniem Koła odbył się w dn. 2-go marca w sali pokazowej Wyż. Szk. Int. odczyt p. płk. Eile'go o „administracji i gospodarce w oblężonym Zamościu w latach 1812-1813".

Na podstawie archiwalnych materjałów przestawił p. płk. Eile w niezwykle zajmujący sposób historję zaopatrzenia nielicznej załogi Zamościa, broniącej się dzielnie pod wodzą gen. Haukiego, przez 10 miesięcy przeciw przeważającym siłom rosyjskim. Załoga oblężonej twierdzy musiała pokonywać olbrzymie trudności przy zdobywaniu środków do życia — mimo to trzymała się znakomicie, wynajdując coraz nowe sposoby pokrywania swych potrzeb. Umiała ona należycie przeprowadzić rozdział zapasów i ograniczenie spożycia, zorganizowała pomocnicze gałęzie w zaopatrywaniu, od przemiału zboża i uboju bydła począwszy, a skończywszy na biciu własnej monety. Do poddania się wrogowi zmusił zdziesiątkowaną załogę głód i choroby.

Za zajmujący odczyt dziękował prelegentowi obecny na sali p. mjr. Hauke, wnuk dzielnego obrońcy Zamościa, oraz p. płk. Koźmiński w imieniu zebranych, apelując do nich, by w pracy obecnej dla służby świecił im zawsze przykład dzielnej załogi.

*

Stale obserwowane żywe zainteresowanie zebranych omawianemi tematami, świadczy wymownie, że podjęta przez Zarząd Koła akcja jest i aktualną i pożyteczną. Stanowi ono jednocześnie dowód, że dotychczasowa działalność odczytowa Koła jest udanym wstępem i zachętą do dalszej pracy w obranym kierunku.

PRZEPISY I ROZPORZĄDZENIA.

W dziale tym zamieszczane będą wybrane przepisy i rozporządzenia władz centralnych, o ogólnem znaczeniu w administracji wojskowej, ukazujące się w ciągu kwartału.

Rozporządzenie Szefa Administracji Armji L. 6238/26 W. Żywn. z dnia 22 marca 1926 r. o pokryciu zapotrzebowań zboża.

Przepisy nasze, normujące sprawę pokrycia zapotrzebowania i sposobów przeprowadzania zakupów zboża i jarzyn twardych, opierały się stale na istotnych i słusznych zasadach dążenia do nawiązania bezpośredniego kontaktu intendentury z producentem, wyłączając równocześnie wszelkiego rodzaju pośrednictwo. Wychodzimy bowiem ze słusznego założenia, że producent jest jedynem naturalnem korzystnem źródłem do uzyskania wszelkiego rodzaju środków, z innej zaś strony, że nie jest rzeczą dopuszczalną, ażeby państwo, które dobrze płaci i potrzebuje wielkiej ilości artykułów, miało płacić więcej, aniżeli osoby prywatne, zakupujące ilości małe. Zasady te ponadto znajdują oparcie w innych równie doniosłych lub nawet posiadających jeszcze większe znaczenie postulatach, w ogólnej polityce gospodarczej państwa, sytuacji finansowej i t. p. Idąc dalej po tej linji, przepisy nasze ustalały drogi i środki, jakiemi można osiągnąć zakreślone sobie cele w sposób przedstawiający dostatecznie racjonalną podstawę do uzyskania pożądanych wyników, t. zn. osiągnięcia wzajemnej łączności pomiędzy władzami wojskowemi, a rolnikiem. Dziedzina zakupów zboża jest jedyną, w której surowość i skomplikowane wymagania przepisów o zakupach wojskowych były łagodzone w bardzo znacznym stopniu; dziedzina ta jest również jedyną, gdzie na rzecz dostawcy, jeśli jest nim producent rolny, istniały i istnieją specjalne przywileje. Nie poprzestając jednak na pracy już dokonanej, intendentura w dalszym ciągu rozwija swe poszukiwania w doskonaleniu środków oraz dążeniu do wytknięcia dla siebie i strony drugiej drogi jak najbardziej prostej. Ze strony intendetury przejawia się to przedewszystkiem w dążeniu do doskonalenia przepisów, upraszczania ich, a głównie naginania do potrzeb i wymagań, dyktowanych przez warunki życiowe. Ostatniem z tego rodzaju poczynań jest wydane przez Szefa Administracji Armji w dniu 22 marca 1926 r. za L. 6239/26. W. Żywn. rozporządzenie o pokryciu zapotrzebowań zboża. Treść tego rozporządzenia przytaczamy poniżej w dosłownem brzmieniu. (Przyp. Redakcji).

Zakup zboża.

§ 1. Zboże na potrzeby wojska zakupywać należy zasadniczo tylko u producentów, zrzeszeń rolniczych i z wiązków handlowo-rolniczych.

W razie niemożności pokrycia zapotrzebowania zboża w drodze bezpośrednich zakupów u producentów względnie ich zrzeszeń,

bądź to z powodu nagłości zapotrzebowania lub braku podaży zboża ze strony tychże, bądź też z powodu oferowania ze strony kupców zboża po niższych cenach, i na korzystniejszych warunkach dostawy, dozwolony jest zakup zboża u kupców.

Sposoby zakupu zboża.

§ 2. Zakupy zboża na potrzeby wojska przeprowadzać należy w drodze następujących systemów:

a) **sposobem odręcznym,** stanowiącym najprostszy system zakupu, który polega na tem, iż sprzedający dostarcza zboże naprzykład w terminie do 3 dni na podstawie ustnego porozumienia się t. j. bez pisemnej umowy i otrzymuje zapłatę natychmiast po dostarczeniu towaru,kwitując tylko obiór zapłaty. Sposobem tym zakupywane być mogą u producentów względnie ich zrzeszeń ilości do 50 ton u kupców zbożowych zaś do 30 ton zboża jednorazowo;

b) **zwyczajem kupieckim,** t. j. na podstawie pisemnej umowy zawartej bez przeprowadzenia przetargu oraz bez składania wadjum i kaucji. Sposobem tym zakupywane być mogą zarówno u producentów względnie ich zrzeszeń jak i kupców zbożowych mniejsze partje zboża, przewyższające ilości wskazane powyżej w punkcie a, nieprzekraczające jednak 15 dniowego zapotrzebowania własnego Okręgu Korupusu.

c) **W drodze przetargów ograniczonych** przy zawezwaniu do tych przetargów przedwszystkiem producentów (zrzeszeń), zwłaszcza tych, którzy wyrazili chęć (ustnie lub pisemnie) nawiązania kontaktu z wojskiem i podjęcia się dostawy zboża, następnie znanych solidnych firm zbożowych.

Sposób zakupu w drodze przetargów ograniczonych stosować należy jako zasadę zakupów, a to wcelu wywołania pożądanej konkurencji i osiągnięcia wskutek tego najkorzystniejszych dla wojska cen.

d) w drodze przetargów nieograniczonych, który to sposób zakupu stosowany być winien tylko jako system posiłkowy w wypadkach gdy inne sposoby zakupów nie dają pożądanych wyników.

Zastosowanie poszczególnych systemów zakupu przy pokryciu zapotrzebowania zboża pozostawia się uznaniu okręgowego szefa intendentury, który winien kierować się w pierwszej linji stopniem nagłości zapotrzebowania, oraz koniecznością terminowego zaspokojenia potrzeb, następnie stopniem podaży zboża i ogólną konjunkturą handlową, zarówno we własnych jak i w sąsiednich okręgach korpuśnych.

Rejonowi kierownicy intendentury przeprowadzają zakupy zboża według dyrektyw, udzielonych im przez okręgowego szefa intendentury w granicach jego kompetencji, określonych postanowieniami niniejszego rozporządzenia.

Ogólne warunki techniczne zboża krajowego.

§ 3. Zboże powinno być zdrowe, suche, normalnie doczysz-

czone niezagrzane, wolne od stęchliny i szkodników zobożowych, bez sporyszu.

Za normalnie doczyszczone nie może być uważane zboże, w którem znajduje się taka ilość danego rodzaju zanieczyszczenia (np. piasku, żwiru, chwastów, innego rodzaju i t. p.) choćby w ramach ogólnego procentu zanieczyszczenia, które nasuwają podejrzenie umyślnej domieszki.

Ciężar gatunkowy.

§ 4. Dla żyta i owsa ustalam następujące normy ciężaru gatunkowego:

a) *Żyto.*

Ciężar gatunkowy żyta winien wynosić zasadniczo: (standart) 69.55 kg. t. j. 117. funtów hol. normy gdańskiej. Dozwolone jest jednak przyjmowanie zarówno od producentów względnie ich zrzeszeń i kupców zbożowych żyta o niższym ciężarze gatunkowym, nieprzekraczającym 67.80 kg.. t. j. 115.1 funt. hol. normy gdańskiej. W tych wypadkach potrącać należy sprzedawcy od sumy umownej: przy ciężarze gatunkowym do 69.1 kg. 117,2 funt. hol. n. g. $^1/_2$ od ceny umownej; przy ciężarze gatunkowym do 68.45 kg. t. j. 116.1 funt. hol. normy gdańskiej $1^1/_4$ umownej; przy ciężarze gatunkowym do kg. t. j. 115.1 funt. hol. normy gdańskiej $2^1/_4\%$ od ceny umownej.

Przy dostawie żyta o wyższym ciężarze gatunkowym (ponad 69.55 kg. t. j. 117.9 funt hol. normy gdańskiej) niewyższem jednak jak 70.85 kg. t. j. 120 funt. hol. normy gdańskiej, wypłacać należy wyłącznie tylko producentom i ich zrzeszeniom tytułem bonifikaty 1% od ceny umownej za każdy funt holenderski.

b) *Owies*:

Ciężar gatunkowy owsa winien wynosić zasadniczo (standart) 44.55 kg. t. j. 75.8 funt hol. normy gdańskiej. Dozwolonem jest jednak przyjmowanie zarówno od producentów względnie ich zrzeszeń jak i kupców zbożowych owsa o niższym ciężarze gatunkowym, nieprzekraczającym 41.85 kg. t. j. 71.5 funt. hol. normy gdańskiej. W tych wypadkach potrącać należy sprzedawcy od ceny umownej: przy ciężarze gatunkowym do 43.5 kg. t. j. 74.1 funt hol. normy gdańskiej $^1/_{20}\%$ od ceny umownej; przy ciężarze gatunkowym do 42.65 kg. t. j. 72.7 funt. hol. normy gdańskiej $1^1/_4\%$ od ceny umownej; przy ciężarze gatunkowym do 41.85 kg. t. j. 71.5 funt. hol. normy gdańskiej $2^1/_4\%$ od ceny umownej,

Wilgoć.

§ 5. Zawartość wilgoci w życie i owsie winna wynosić zasadniczo nie więcej jak 15%. Żyto i owies suszony sztucznie nie może być przedmiotem dostawy. Dozwolone jest przyjmowaine żyta i owsa przeznaczonego na zaspokojenie potrzeb bieżących o zawartości wilgoci ponad 15% do najwyżej 17% z tem, iż za każdy procent wil-

goci ponad 15% normę potrącać należy sprzedawcy 1,5% od ceny umownej.

Zawartość wilgoci w życie i owsie przenaczonej na zapas nie może przekraczać 15%.

Zanieczyszczenie.

a) *Żyto:*

§ 6. Zanieczyszczenie w życie nie powinno przekraczać zasadniczo 2'5% bez względu na rodzaj zanieczyszczenia.

Dozwolone jest przyjmowanie zarówno od producentów względnie ich zrzeszeń jak i kupców zbożowych żyta o zanieczyszczeniu do najwyżej 3% łącznie z zanieczyszczeniem mineralnem ziarnem obcem i chwastami przy potrąceniu jednak sprzedawcy za wyższe ponad 2'5% zanieczyszczenie $^1/_2$% od ceny umownej.

Niedopuszczalne do dostawy jest żyto zawierające w ramach ogólnego procentu zanieczyszczenia więcej niż 2% ziarn porośniętych. Domieszki pszenicy w życie nie zalicza się do zanieczyszczenia.

W wypadkach, gdy żyto zawiera w ramach ogólnego procentu zanieczyszczenia (t. j. 2'5% względnie 3%) większy stosunkowo procent zanieczyszczeń mineralnych lub organicznych, zwłaszcza dla zdrowia szkodliwych, niż to normalnie spotyka się w owsie, przed oczyszczenie ziarna w młynach przed jego przemiałem.

b) *Owies:*

Zanieczyszczenie w owsie nie powinno przekraczać zasadniczo 3,5% bez względu na rodzaj zanieczyszczenia. Wyjątek stanowią zanieczyszczenia mineralne, które mieścić się mogą w ramach ogólnego procentu zanieczyszczenia w ilości najwyżej 1%.

Poza ogólnym procentem zanieczyszczenia 3'5% dopuszczalne są w owsie domieszki obcych ziarn zbożowych i pastewnych do wysokości najwyżej 5%.

Jeżeli owies zawiera w ramach ogólnego procentu zanieczyszczenia t. j. 3,5% większy stosunkowo procent zanieczyszczeń dla zdrowia szkodliwych niż to normalnie spotyka się w owsie, przed wydaniem owsa formacjom należycie go przeczyścić, przyczem owies o zanieczyszczeniu nasuwającem podejrzenie umyślnej domieszki nie może być przyjęty (vide par. 3).

U w a g a: Ziarn potłuczonych, połamanych danego gatunku zboża nie należy zaliczać do zanieczyszczeń.

Odbiór jakościowy i ilościowy.

§ 7. Przy dostawach magazynowych odbiór jakościowy zboża winien być dokonywany w obecności dostawcy lub jego pełnomocnika w wagonie w kierunku stwierdzenia ciężaru gatunkowego, oraz optycznego zbadania zdrowotności ziarna, zanieczyszczenia mineralnego, roślinnego i szkodnikami zbożowemi oraz wilgoci.

Badanie to powinno być tak uskutecznione, by nie narażać dostawcy na koszty wyładowania w razie nieprzyjęcia towaru.

Badanie szczegółowe mające na celu ścisłe ustalenie zanieczyszczenia i wilgotności ziarna winno być przeprowadzone po wyładowaniu towaru do magazynu.

Odbiór ilościowy może być dokonany zależnie od uznania okręgowego Szefa intendentury według wagi magazynowej, wagi kolejowej stacji odbiorczej, lub wyjątkowo również według wagi kolejowej stacji załadowczej. Ten ostatni sposób odbioru może jednak być stosowany tylko w wypadkach, gdy organ zawierający umowę jest pewny solidności dostawcy. O ile z dokonanych prób okaże się, iż system powoduje szkody dla skarbu państawa, należy go zaniechać i ograniczyć tylko od wypadków, gdy absolutnie na innej drodze pokrycia zapotrzebowania zboża nie będzie można uskutecznić.

Wrazie reklamacji dostawcy zgłoszonej do komisji odbiorczej ustanie lub pisemnie co do określenia przez komisję dbiorczą jakości zboża, zboże uznane jako nieodpowiednie warunkom technicznym winno być zbadane powtórnie przez komisję odwoławczą w składzie:

a) wojskowego lekarza medycyny lub weterynarji (zależnie od przeznaczenia badanego produktu), jako przewodniczącego, wyznaczonego przez d-cę garnizonu na wniosek rej. kier. int. W razie braku lekarza wojskowego wyznacza rej. kier. int. na przewodniczącego intendenta.
b) 2-ch przedstawicieli wojskowości, wyznacoznych przez rej. kier. int.,
c) 2-ch rzeczoznawców, wskazanych przez dostawcę.

Komisja odwoławcza winna zebrać się w możliwie najszybszym terminie, wyznacznym przez rej. kier. int. w porozumieniu z z dostawcą. Orzeczenie tej komisji jest miarodajne i obie strony obowiązujące.

Ceny.

§ 8. Ze względu na zmienną tendencję cen oraz różnorodne warunki handl. i produkcji w poszczególnych okręgach korpuśnych zasady kalkulacji cen przyjętej w „Wytycznych do gospodarki intendenckiej" na rok 1926, a wszczególności, iż przy ustalaniu cen na zboże winny być brane pod uwagę ceny giełdowe plus 3% tytułem manca, kosztów handlowych i administracyjnych, przy dostawie loco magazyny wojskowe nie należy uważać jako bezwzględnie obowiązującej lecz tylko jako wskaźnik orjentacyjny. Dążyć jednak należy do uzyskania możliwie najkorzystniejszych cen, nieprzekraczających przeciętnych cen giełdowych względnie rzeczywiście płaconych cen rynkowych hurtowych miejsca zakupu. Za podstawę do określenia cen służyć winna ponadto przedewszystkiem nagłość potrzeby, następnie konjuktura handlowa, zarówno we własnym, jak i w sąsiednich okręgach miejsc dostawy (magazyn wojskowy, st. wyład. i załad.), przyczem całkowitą odpowiedzialność za wysokość cen ponosi organ zawierający oraz zatwierdzający daną tranzakcję handlową.

Akredytywa.

§ 9. Akredytywa przy zakupach zboża może wynosić do najwyżej 85 (osiemdziesięciu pięciu) procent wartości towaru, jednak

przy zupełnie pewnem zebezpieczeniu interesów skarbu państwa przy tranzakcjach z dobrze znanymi pod względem solidności dostawcami.

Czy, względnie komu akredytywa może być przyznaną oraz pod jakie zabezpieczenie — decyduje organ, zawierający umowę, który ponosi w tym wypadku całkowitą odpowiedzialność.

W razie nieprzyjęcia dostarczonego za pobraniem akredytywy towaru, może być dany towar zwrócony dostawcy z powrotem dopiero po zwróceniu przez niego pobranej akredytywy lub zastąpieniu innym towarem, dostarczonym bez akredytywy. Po upływie 3 dni licząc od dnia doręczenia zawiadomienia dostawcy o nieprzyjęciu towaru, płaci dostawca magazynowe w/g stawek pobieranych przez koleje państwowe w wypadku, gdy postawione mu do dyspozycji towaru nie zabierze.

Jęczmień na paszę

§ 10. Na pokrycie jednej trzeciej należności owsa zakupywany być może jęczmień pastewny w tych wypadkach, gdy cena jęczmienia łącznie z kosztami śrutowania (gniecenia) kalkuluje się taniej, niż cena owsa. — Ciężar gatunkowy jęczmienia pastewnego winien wynosić minimum 55 kg., t. j. 93 funt. hol. n. gdańskiej. Normy wilgotności i zanieczyszczenia oraz potrąceń od ceny umownej za dopuszczalny wyższy procent wilgoci, względnie zanieczyszczenia obowiązuje w wysokości ustalonej dla owsa.

Mąka.

Gospodarstwa rolne uprzemysłowione, posiadające własne młyny mogą dostarczyć mąkę na potrzeby wojska, wyprodukowaną w powyższych młynach, o ile te ostatnie nie są oddane w dzierżawę, lecz prowadzone są właścicieli we własnym zarządzie, oraz o ile cena tej mąki kalkuluje się conajmniej na równi z ceną mąki wyprodukowanej w młynach wojskowych względnie w zakontraktowanych.

Systesmy zakupów wyszczególnione w par. 2 niniejszego rozporządzenia, a w odniesieniu do dostaw zboża, mają w tym wypadku analogiczne zastosowanie w odniesieniu do dostaw mąki. Zakup mąki od kupców nie jest dopuszczalny.

Procent przemiału zboża na mąkę, mającą być przedmiotem dostawy dla wojska, winien być dostosowany do potrzeb wojskowych.

Jakość mąki winna odpowiadać obowiązującym warunkom technicznym. Odbioru dokonywać należy w myśl par. 7 niniejszego rozporządzenia.

Moc obowiązująca.

§ 12. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia, aż do odwołania.

Równocześnie tracą moc obowiązującą normy jakościowe żyta, owsa i jęczmienia, ustalone w „Instrukcji o odbiorze zboża" oraz w „Wytycznych do gospodarki intendenckiej na rok 1926", jak również wszystkie dotychczasowe zarządzenia pozostające w sprzeczności z postanowienia niniejszego rozporządzenia.

TREŚĆ TOMU I-GO

Z BIEŻĄCYCH ZAGADNIEŃ

KRONIKA ZAGRANICZNA

PRZEPISY I ROZPORZĄDZENIA